

Górnik na podium!

czytaj na str. 3

Ukazuje się od 1945 roku

poniedziałek, 29 kwietnia 2024

NR 84 (17894)

PKO BP Ekstraklasa

Górnik - ŁKS	4:1
Śląsk - Ruch	2:3
Piast - Warta	2:0
Widzew - Raków	0:1
Jagiellonia - Pogoń	2:2
Lech - Cracovia	0:0
Stal - Legia	1:3
Radomiak - Zagłębie	3:4
Puszcza - Korona	dziś, 19.00

czytaj na str. 2-6

Sport

Złoto dla wytrwałych



Mimo wielu przeciwności Jastrzębski Węgiel obronił tytuł mistrza Polski.

czytaj na str. 20

**GieKsa
magiczna**



czytaj na str. 7



**Podium
bez Zmarzlika!?**

czytaj na str. 19

TABELA																		
	RAZEM						U SIEBIE						NA WYJEŻDZIE					
1. Jagiellonia	30	56	68:41	16	8	6	15	33	40:16	10	3	2	15	23	28:25	6	5	4
2. Lech	30	52	43:34	14	10	6	15	31	27:12	9	4	2	15	21	16:22	5	6	4
3. Górnik	30	51	43:33	15	6	9	15	30	21:12	9	3	3	15	21	22:21	6	3	6
4. Śląsk	30	51	40:29	14	9	7	15	25	21:14	7	4	4	15	26	19:15	7	5	3
5. Legia (p, sp)	30	50	46:34	13	11	6	15	27	24:13	7	6	2	15	23	22:21	6	5	4
6. Raków (m)	30	49	51:32	13	10	7	15	32	30:8	9	5	1	15	17	21:24	4	5	6
7. Pogoń	30	48	56:36	14	6	10	15	23	33:25	7	2	6	15	25	23:11	7	4	4
8. Widzew	30	42	39:39	12	6	12	15	27	19:17	9	0	6	15	15	20:22	3	6	6
9. Piast	30	38	32:32	8	14	8	15	24	19:14	6	6	3	15	14	12:18	2	8	5
10. Stal	30	38	36:42	10	8	12	15	26	22:15	7	5	3	15	12	14:27	3	3	9
11. Zagłębie	30	38	35:46	10	8	12	15	20	15:17	5	5	5	15	18	20:29	5	3	7
12. Radomiak	30	35	37:51	9	8	13	14	17	19:23	4	5	6	15	18	18:28	5	3	7
13. Warta	30	34	31:37	8	10	12	15	17	15:16	4	5	6	15	17	16:21	4	5	6
14. Cracovia	29	32	37:39	6	14	9	15	16	25:25	3	7	5	14	16	12:14	3	7	4
15. Puszcza (b)	29	32	35:46	7	11	11	15	22	20:19	5	7	2	15	10	15:27	2	4	9
16. Korona	29	30	34:38	6	12	11	15	22	25:19	5	7	3	14	8	9:19	1	5	8
17. Ruch (b)	30	23	34:52	3	14	13	15	13	17:21	2	7	6	15	10	17:31	1	7	7
18. ŁKS (b)	30	21	29:65	5	6	19	15	17	19:29	4	5	6	15	4	10:36	1	1	13
1 - elim. LM, 2-3-PP - elim. LKE, 16-18 - spadek.																		

	Cracovia	Górník	Jagiellonia	Korona	Lech	Legia	ŁKS	Piast	Pogoń	Puszcza	Radomiak	Raków	Ruch	Stal	Śląsk	Warta	Widzew	Zagłębie
Cracovia		4.05.	2:4	0:0	1:1	2:0	2:2	1:1	1:5	0:1	6:0	18.05.	4:4	2:2	0:1	0:1	2:2	2:1
Górník	1:0		2:1	3:1	0:0	1:3	4:1	0:0	1:0	18.05.	0:2	2:1	1:0	11.05.	2:0	3:0	1:1	0:2
Jagiellonia	1:3	4:1		11.05.	1:2	2:0	6:0	0:0	2:2	4:1	3:2	4:2	1:1	4:0	3:1	25.05.	2:1	3:0
Korona	1:1	0:1	2:2		0:1	3:3	2:1	4.05.	2:2	5:3	4:0	0:2	18.05.	1:0	1:1	1:1	1:1	2:0
Lech	0:0	1:1	3:3	25.05.		11.05.	3:1	0:1	1:0	4:1	2:0	4:1	2:0	2:1	0:0	2:0	1:3	2:0
Legia	2:0	2:1	1:1	1:0	0:0		3:0	3:1	1:1	1:1	4.05.	1:2	3:0	1:3	0:0	2:2	3:1	25.05.
ŁKS	0:2	0:5	2:2	2:1	2:3	1:1		3:3	1:0	3:2	3:2	1:1	1:1	25.05.	4.05.	0:2	0:2	0:2
Piast	0:0	1:3	18.05.	0:0	1:2	1:1	11.05.		0:0	1:0	2:3	2:1	0:0	3:0	2:2	2:0	3:2	2:0
Pogoń	3:1	25.05.	2:1	3:1	5:0	3:4	4:2	0:2		4.05.	0:2	1:1	5:0	2:3	0:2	3:3	2:1	0:2
Puszcza	1:1	2:1	3:3	27.04.	2:1	1:1	2:1	25.05.	0:2		1:1	1:1	2:2	1:0	1:3	11.05.	1:0	2:2
Radomiak	0:1	1:1	0:2	1:1	2:2	0:1	3:0	1:1	0:4	1:1		2:1	11.05.	2:1	0:1	3:2	25.05.	3:4
Raków	1:1	0:1	3:0	1:0	4:0	1:1	1:0	3:1	11.05.	2:0	3:0		1:1	2:0	25.05.	2:2	1:1	5:0
Ruch	1:1	1:2	0:1	1:1	4.05.	0:1	2:0	3:0	0:3	0:0	0:0	3:5		1:1	2:2	0:0	2:3	2:2
Stal	2:2	2:1	4.05.	2:3	0:0	1:3	1:0	0:0	18.05.	2:1	2:0	0:0	3:1		3:1	0:1	0:0	4:2
Śląsk	11.05.	1:1	2:1	0:0	3:1	4:0	2:1	1:0	0:1	0:0	18.05.	1:1	2:3	0:1		2:1	2:1	1:2
Warta	0:0	2:0	1:2	1:0	0:2	18.05.	0:1	1:1	0:1	0:2	0:0	2:1	2:2	5:2	0:1		4.05.	1:1
Widzew	2:0	3:1	1:3	3:1	18.05.	1:0	1:0	1:0	1:2	3:2	0:3	0:1	2:1	1:0	0:2	0:1		11.05.
Zagłębie	1:1	1:2	1:2	1:0	1:1	0:3	18.05.	1:1	1:0	1:0	2:3	4.05.	2:1	0:0	1:2	1:0	1:1	

LIGOWIEC Michał Zichlarz Sami obcokrajowcy

Na finiszu ligowych rozgrywek sporo się dzieje. Z jednej strony punkty tracą ci, którzy ich teraz potrzebują, jak lider z Białegostoku i do soboty wicelider z Wrocławia. Porażka Śląska z ostatnim przed 30 kolejką Ruchem to sensacja, ale jak tak się popatrzy na zdobycz drużyn ekstraklasy w 2024 roku, to już nie taka wielka. Dlaczego? Bo w niej oba zespoły zdobyły po 10 punktów, najmniej w całej lidze w tym roku. Do tego Śląsk zdobył najmniej bramek, bo ledwie 9 w 11 meczach. Z dobrej dyspozycji drużyny prowadzonej przez Jacka Magierę jesienią nie zostało nic. Miejsce na koniec w czołowej piątce, o czym doświadczony szkolenowiec mówił realistycznie przed startem rundy rewanżowej, będzie sukcesem.

Trwająca jeszcze 30 kolejka przyniosła sporo bramek. Pięć z nich padło w Zabrzu, gdzie rozpędzony Górnik rozbił ŁKS. W ekipie 14-krotnego mistrza Polski ciekawiej jest nawet poza boiskiem o czym piszemy obok.

Jeszcze jedna rzecz zwraca uwagę i nie sposób, mimo nawet ciekawych wydarzeń, przejść wokół niej obojętnie. To skład mistrza Polski w starciu z Widzewem. W wyjściowym składzie Rakowa byli sami obcokrajowcy. Dobrych kilkanaście lat temu, jeszcze w pierwszej dekadzie XXI wieku, głośno było o Arsenalu Arsene Wengera czy Energie Cottbus, gdzie w podstawowych jedenastkach byli sami obcokrajowcy. Teraz to piłkarskie multi-kulti mamy nad Wisłą.

W Rakowie jest prężnie działająca Akademia. Na treningi jeżdżą tam chłopcy z całego regionu, a są i tacy, którzy pokonują 300 kilometrów! Kilka lat temu rozmawiałem pod Jasną Górą z Markiem Śledziem, który wcześniej będąc w Poznaniu „wyprodukował” w Lechu plejadę ligowców i reprezentantów. W Częstochowie wytrzymał pięć lat, odszedł do Legii dwa lata temu. Tylko się wściekał na pytanie co ze współpracą z pierwszą drużyną. Efektów nie było, bo młodego gracza trzeba umiejętnie wprowadzić do seniorskiej drużyny, a w Rakowie prowadzą inną politykę. W którymś momencie może się jednak ona odbić dużą czkawką decydującą o tym czy wciąż jeszcze aktualnym mistrzu Polski.



Mikaelowi Ishakowi (w środku) nie udało się strzelić gola w czwartym meczu z rzędu.

Cracovia nie straciła gola po raz pierwszy od 7 spotkań i wywiozła cenny punkt z Poznania.

Lech został wiceliderem, ale 40 tys. kibiców przyjęło remis gwizdami. Krakowianom wypadło aż 3 piłkarzy z defensywy. Z powodu kontuzji zagrać nie mogli bramkarz Madejski oraz środkowi obrońcy Bitri i Hoskonen. Gospodarze mogli się przygotować na nieobecność za kartki Salamona, drobny uraz wyeliminował zaś Marchwińskiego. Od początku było widać, że faworyt chce wygrać ze wszelką ceną, a goście nie pogardzą punktem na trudnym terenie i spróbują zaskoczyć

z kontry. Nisko ustawiona Cracovia pierwszy raz groźniej zaatakowała po 20 minutach, kiedy strzał z pola karnego Kallmana został zablokowany, a z dalszej odległości Atanasov nie trafił w bramkę. Później snajper gości zmarnował wyśmienitą okazję po podaniu Makucha, kiedy nawet nie dał Mrozkowi szansę na interwencję. Najlepszym graczem „Pasów” był Hroszsz, który obronił kilka groźnych piłek, w tym sytuację sam na sam z Ishakiem, którego penetrującym podaniem „znalazł” Anderson. Raz Słowaka

Lech Poznań

Cracovia

LECH: Mrozek 5 – Czerwiński 5 (75. Pereira niesklas.), Błażiś 5, Milić 5, Andersson 6 (75. Douglas niesklas.) – Sousa 5 (75. Ba Loua niesklas.), Murawski 5, Karlstrom 5, Szymczak 5 – Kwekweskiri 5 (60. Velde 5) – Ishak 5. **Trener** Mariusz RUMAK. **Rezerwowi:** Bednarek, Dziuba, Mońka, Pactawski.

Sędziował Jarosław Przybył (Kluczbork) – **6. Asystenci** Radosław Siejka (Łódź) i Marek Arys (Szczecin). **Czas gry** 100 min (46+54). **Widzów** 40 362. **Żółte kartki:** Ishak (90+4. niesportowe zachowanie) – Kakabadze (43. foul), Hroszsz (87. opóźnianie gry).

Piłkarz meczu – Lukasz HROSZSZO

MÓWIĄ LICZBY		LECH	CRACOVIA
75	posiadanie piłki	25	
5	strzały celne	1	
10	strzały niecelne	4	
7	rzuty różne	3	
2	spalone	0	
11	faule	10	
1	żółte kartki	2	

w mur. Zawodnicy trenera Rumaka zbyt często zwalniali akcje i trudno było coś zdziałać przeciwko broniącym prawie całym zespołem przyjezdnym, którzy od czasu do czasu do czasu szukali swojego szczęścia na połowie rywala. Niewiele dały też zmiany, choć nowi z różnym skutkiem starali się rozruszać grę. Po wstrzeleniu Douglasa blisko „swoją” był Glik. Potem Ba Loua źle zagrywał wzdłuż bramki do Velde, gdy udało się złapać Cracovię w nieco wyższym ustawieniu.

Michał Knura

WYNIKI 30. KOLEJKI

Piast Gliwice - Warta Poznań	2:0 (1:0)
Jagiellonia Białystok - Pogoń Szczecin	2:2 (2:1)
Górniki Zabrze - ŁKS Łódź	4:1 (2:0)
Śląsk Wrocław - Ruch Chorzów	2:3 (0:2)
Widzew Łódź - Raków Częstochowa	0:1 (0:0)
Radomiak - Zagłębie Lubin	3:4 (0:3)
Stal Mielec - Legia Warszawa	1:3 (1:1)
Lech Poznań - Cracovia	0:0
Puszcza Niepołomice - Korona Kielce	dziś 19.00

PROGRAM 31. KOLEJKI (3-6.05)

Piątek	Cracovia - Górnik Zabrze	18.00
	Ruch Chorzów - Lech Poznań	20.30
Sobota	ŁKS Łódź - Śląsk Wrocław	15.00
	Zagłębie Lubin - Raków Częstochowa	17.30
	Stal Mielec - Jagiellonia Białystok	20.00
Niedziela	Warta Poznań - Widzew Łódź	12.30
	Korona Kielce - Piast Gliwice	15.00
	Legia Warszawa - Radomiak	17.30
Poniedziałek	Pogoń Szczecin - Puszcza Niepołomice	19.00

WYGRANI...

1. Czas na uśmiech

■ W końcu Gonçalo Feio może mieć powody do uśmiechu. W swoich dwóch pierwszych meczach w roli trenera Legii dwukrotnie zremisował. Warszawianie musieli wyjechać do Mielca, żeby zaliczyć pierwsze zwycięstwo pod wodzą Portugalczyka. Co prawda po pierwszej połowie można się było zastanawiać, czy Legia da radę, ale po zmianie stron stołeczni zawodnicy zapewnili sobie 3 punkty. Najpierw gola zdobył Bartosz Kapustka, a później Maciej Rosół z rzutu karnego.

2. Piękne bramki

■ Rzadko w ekstraklasie widzimy takie gole jak te strzelone przez Górnika w sobotnim meczu z ŁKS-em. Przede wszystkim wrażenie zrobił fenomenalny rajd Lawrence'a Ennalliego przy bramce na 2:0. Per-

fekcyjnie zwiódł wszystkich przeciwników w polu karnym i zakończył swoją indywidualną akcją pewnym strzałem. Po przerwie atomowym uderzeniem z dystansu w okienko popisał się natomiast Kamil Lukoszek. Ich bramki pozwoliły kibicom z Zabrza cieszyć się z kolejnego zwycięstwa.

3. Wiosenny snajper

■ Pięć meczów bez zwycięstwa zaliczyło ostatnio Zagłębie Lubin. W końcu nadeszło przetamianie. Jednak strach pomyśleć, jak mogłoby zakończyć się starcie w Radomiu, gdyby nie Dawid Kurminowski. Snajper zalicza genialną rundę, strzela regularnie, a przeciwko Radomiakowi dwie bramki strzelił już w pierwszej połowie. Zachował siły jeszcze na drugą część meczu. Gdy gospodarze próbowali odrabiać straty, Kurminowski skompletował hat-tricka.

PRZEGRANI...

1. Fatalne pudło

■ Gdy walczy się o najwyższe cele, nie można w końcowej fazie sezonu tracić punktów w taki sposób jak Śląsk Wrocław. Na Dolny Śląsk przyjechał Ruch Chorzów, który zdołał strzelić 3 gole. Fakt ten wystarczył do pokonania ekipy Jacka Magiera. Wrocławianie oczywiście mogli zdobyć chociaż punkt, ale w kluczowym momencie zawiódł Patryk Klimala. Napastnik bez gola w tym sezonie nie trafił w ostatniej akcji meczu z kilku metrów do pustej bramki, posyłając piłkę ponad bramką...

2. Bez dubletu

■ Porażka wrocławian pomogła Jagiellonii. Białostoczanie tylko zremisowali u siebie z Pogonią i musieli czekać na odpowiedź Śląska. Nie da się ukryć, że Jagiellonia zmarnowała swoją szan-

sę na oddalenie się od reszty stawki. Nieskutecznością w pierwszej połowie raził Afimico Pululu. Choć Angolczyk zdobył jednego gola, to już po pierwszych 5 minutach powinien dwukrotnie pokonać Valentina Cojocar. W końcówce z przodu źle zachował się z kolei Dominik Marcuk.

3. Pechowa kartka

■ Trudno przewidzieć, jak potoczyłoby się spotkanie Widzewa z Rakowem, gdyby Marek Hanousek nie zobaczył czerwonej kartki już w 15 minucie. Trzeba przyznać, że Czech miał pecha. Zupełnie przypadkowo groźnie zaatakował Gustava Berggrena i sędzia nie mógł podjąć innej decyzji. Przez to łódzianie grali w osłabieniu przez większość meczu. Raków finalnie zdołał zdobyć gola na wagę zwycięstwa, ale nie ma wątpliwości, że gdyby nie czerwona kartka, o wygraną byłoby trudniej. **KJ**

Idą jak burza!

Kolejny mecz i kolejna wygrana „górników”, którzy gonią lidera z Białegostoku.



1:0 - Czyż, 25 min (bez asysty), 2:0 - Ennali, 35 min (asysta Pacheco), 3:0 - Lukoszek, 63 min (asysta Pacheco), 3:1 - Ramirez, 84 min (asysta Szeliga), 4:1 - Nascimento, 90 min (asysta Musiolik)

GÓRNIK: Bielica 6 - Sekulić 6 (78. Olkowski niesklas.), Szcześniak 6, Janicki 6, Janza 6 - Ennali 7 (61. Musiolik 5), Rasak 6 (78. Nascimento 1), Pacheco 7, Czyż 7 (62. Podolski 4), Lukoszek 7 - Kapralik 5 (78. Kozuki niesklas.). **Trener** Jan URBAN. **Rezerwowi:** Szromnik, Triantafyllooulos, Barczak, Krawczyk.

ŁKS: Bobek 4 - Dankowski 3, Mamadov 5, Gulen 4, Durmisi 5 - Ramirez 6, Louveau 5 (80. Ceijas niesklas.), Hoti 4 (60. Letniowski 3), Juric 4 (60. Młynarczyk 3) - Tejan 5 (73. Janczukowicz niesklas.), Balić 5 (77. Szeliga niesklas.). **Trener** Marcin MATYSIAK. **Rezerwowi:** Arndt, Łabędzki, Koprowski, Głowacki.

Sędziował Daniel Stefański (Bydgoszcz) - **7. Asystenci** Dawid Golis (Skierzwice) i Michał Obukowicz (Warszawa). **Czas gry** 96 min (47+49). **Widzów** 20253. **Żółte kartki:** Pacheco (44. foul), Szcześniak (90+4. foul) - Gulen (50. niesportowe zachowanie), Durmisi (74 foul), Louveau (77. foul).

Piłkarz meczu - Dani PACHECO



Niecodzienny widok - Lukas Podolski chce czyścić buty Kamilowi Lukoszkowi. Z prawej Dani Pacheco.

Wielkie powroty?!

Karty rozdane? Wiele wskazuje, że własnościowa sytuacja w Górniku jest już ustalona.

Byle już prezydent Zabrza Małgorzata Mańce-Szulik nie przyjdzie sfinalizować prywatyzacji Górnika. Ta ma nastąpić teraz, po nowym rozdaniu w wyborach samorządowych. Jak nieoficjalnie słychać, pakiet większościowy ma trafić nie do jednej, a do dwóch grup kapitałowych, które przystąpiły do procesu prywatyzacji 14-krotnego mistrza Polski! Chodzi o powiązanego z Lukaszem Podolskim biznesmena z Niemiec Thomasa Hansla, a także konsorcjum Zarys-Tabapol. Szefem Zarysu, od lat wspierającego finansowo klub z Zabrza, jest kibic Górnika Paweł Ossowski.

Przypomnijmy, że trzecim podmiotem zainteresowanym kupnem akcji Górnika (ich wartość w całości wyceniono na 8 mln zł, właścicielem jest magistrat) jest DL Invest Group Venture Capital sp. z o.o. z Katowic. W nią kilka tygodni temu wderzyła „Torcida”, rozgrywająca swoją grę przy zmianie właściciela. Podczas meczu z Lechem kilka tygodni temu fani wywiesili transparent z napisem: „Macie oferty od ludzi, którzy są w Górniku zakochani, a wy kombinujecie jak ubiół interes z deweloperami”. Swoje oczywiście we wszystkim dodawał i dodaje Podolski. - Dla mnie jest ważne z kim i jak będę pracować w Górniku. Mam na wszystko kontakty, plany itd. To muszą być poważni ludzie, którzy kochają klub, ludzi którym zależy na jego rozwoju. Tutaj trzeba serca. Takimi są firma Zarys i Thomas Hansla. Jaka będzie decy-

zja to zobaczymy. Ja na razie jestem w Górniku, gram tutaj, ale też chcę pomóc klubowi jak najlepiej potrafię - mówił „Poldi”. A więc Hansla, Zarys-Tabapol i fura pieniędzy, bo tego przecież wszyscy oczekują. Co jeszcze powroty do Górnika! Jedną z głównych ról ma pełnić Łukasz Milik, do grudnia zeszłego roku dyrektor sportowy. Teraz lansował się - razem z Podolskim - z nową prezydent Zabrza, Agnieszką Rupniewską. Dyrektorem sportowym ma być ponownie Artur Płatek. Niedawny mecz ze Śląskiem oglądał na Arenie Zabrza właśnie z Podolskim. Do klubu ma też wrócić był szef działu piłki nożnej w „Sporcie”, Dariusz Czerniak, pełniący funkcję prezesa Górnika od stycznia 2020 do sierpnia 2021, a obecnie dyrektor handballowego Górnika.

Michał Zichlarz

MÓWIĄ LICZBY

GÓRNIK	ŁKS
49 posiadanie piłki	51
7 strzały celne	4
8 strzały niecelne	4
9 rzuty różne	4
0 spalone	2
12 faule	12
2 żółte kartki	3

swojego gola Szymon Czyż. Potem kapitalny kilkudziesięciometrowy rajd w swoim stylu przeprowadził Lawrence Ennali. W polu karnym miały kolejnych rywali niczym Maradona, żeby pokonać Aleksandra Bobka, który wrócił między słupki po kontuzji.

Po przerwie kapitalnym golem z cyklu stadiony świata, kolejnym w ostatnich tygodniach, popisał się młodzieżowiec Kamil Lukoszek. Prawą nogą trafił pod poprzeczkę tak, że Bobek nie miał nic do powiedzenia. Ostatnie dwa gole to już sama końcówka. Najpierw bramkę strzelił najlepszy w sobotnim meczu w barwach ŁKS Dani Ramirez, a rezultat ustalił rezerwowi Filipe Nascimento.

(zich)

GŁOS TRENERÓW

■ Marcin MATYSIAK: - Górnik zagrał, jakby zwierzyzna dopadła ofiarę. Nie data jej żadnych szans. Myślę o wykorzystaniu naszych błędów. W pierwszej połowie utrzymywaliśmy się przy piłce, ale brakowało nam przyspieszenia, wygranych pojedynków jeden na jeden, otwierającego podania. Chcieliśmy grać odważnie, zdecydowanie. ■ Jan URBAN: - Dużo rozmawialiśmy o tym, w jaki sposób podejść do tego spotkania z drużyną z dotu tabeli. Takie mecze są pułapką. Udało się zmobilizować drużynę na tyle, że naprawdę dobrze weszła w mecz. Graliśmy dobrze, strzeliliśmy bramki. Sytuacja w klubie? Nie ma co ukrywać, jest bałagan. Nie ma w klubie dyrektora sportowego, prezesa. Coś musimy zrobić, spotkać się z władzami miasta. Trzeba podejmować mnóstwo bardzo ważnych decyzji, kto zostanie, kto odejdzie, ile mamy środków. Jeśli tego nie zrobimy, to pogramy sobie teraz w czubie tabeli, a w kolejnym sezonie ze „ściśniętymi pośladkami” będziemy szli od meczu do meczu.

Lider zatrzymany

Znakomity spektakl w Białymstoku pokazał, że „Duma Pomorza” jeszcze nie zrezygnowała z walki.

Jeżeli ktokolwiek łudził się, że mająca „w pamięci” wczesnomajowy finał Pucharu Polski Pogoń „odpuści” mecz ligowy w Białymstoku, to bardzo szybko został wyprowadzony z błędu. Nim bowiem minął kwadrans „portowcy” przeprowadzili zabójczą kontrę - Wahan Biczachczjan długim podaniem za plecy obrońców uruchomił Kamila Grosickiego i szczeciński kapitan nie zmarnował sytuacji sam na sam ze Zlatanem Alomerovićem.

Stracony gol bynajmniej nie podciął skrzydeł gospodarzom, którzy już w 24 min doprowadzili do wyrównania. Nene zwodem oszukał Leo Borgesa i wyłożył piłkę jak na tacy Afimico Pululu, który z 4 metrów wpakował futbolówkę do bramki. W ostatniej minucie regulaminowego czasu I połowy gospodarze zadali drugi cios. Wprawdzie Dominik Marczuk źle zacentrował z prawej flanki, ale na lewej stronie doszedł do piłki Bartłomiej Wdowik. Zegarmistrzowskie dośrodkowanie na głowę pozostawionego bez opieki Jesusa

Imaza i Hiszpan strzelił swojego 10. gola w sezonie.

Od początku II połowy goście ruszyli do szturmu. W 48 min Alomerović sparował na korner kąśliwy strzał Biczachczjana, ale 10 min później już nie było apelacji. Z rzutu różnego centrował najlepszy na boisku „Grosik”, piłka odbiła się od głowy jednego z zawodników Jagiellonii

MÓWIĄ LICZBY		
JAGIELLONIA		POGOŃ
56	posiadanie piłki	44
3	strzały celne	5
7	strzały niecelne	3
9	rzuty różne	4
4	spalone	1
6	faule	12
3	żółte kartki	1

i spadła pod nogi Borgesa. Obrońca Pogoni bez namysłu uderzył z kilku metrów i wyrównał. W 69 min trybuna w Białymstoku ucichła na dwie sekundy, gdy po podaniu Grosickiego do bramki trafił Efthymis Koulouris. Na szczęście dla lidera Grek był na ofsajdzie.

Bogdan Nather

Jagiellonia Białystok

OCENA MECZU ★★★★★

2:2
(2:1)

Pogoń Szczecin

0:1 - Grosicki, 15 min (asysta Biczachczjan), 1:1 - Pululu, 24 min (asysta Nene), 2:1 - Imaz, 45 min (głową, asysta Wdowik), 2:2 - Borges, 58 min (bez asysty)

JAGIELLONIA: Alomerović 7 - Saczek 5, Skrzypczak 5, Dieguez 5, Wdowik 6 - Marczuk 5, Romanczuk 5, Nene 6 (84. Kubicki niesklas.), Imaz 7, Hansen 5 (78. Naranjo niesklas.) - Pululu 6 (84. Caliskaner niesklas.). Trener Adrian SIEMIENIEC. Rezerwowi: S. Abramowicz, Stojinović, Halitti, Kupisz, Lewicki, Ngu-iamba.

POGOŃ: Cojocar 6 - Wahlqvist 5, Borges 6, Malec 6, Koutris 6 (75. Zech niesklas.) - Smoliński 5 (70. Przyborek 3), Gamboa 5, Ulvestad 5, Biczachczjan 7, Grosicki 8 (90+3. Wędrychowski niesklas.). Koulouris 6. Trener Jens GUSTAFSSON. Rezerwowi: Klebaniuk, Lisowski, Zahović, Korczakowski, Paryzek, Lonczar.

Sędziował Szymon Marciniak (Płock) - 8. Asystenci: Tomasz Listkiewicz (Warszawa) i Bartosz Heinig (Gdańsk). Widzów 19474. Czas gry 99 min (47+52). Żółte kartki: Romanczuk (50. faul), Dieguez (59. niesportowe zachowanie), Saczek (87. faul) - Ulvestad (62. niesportowe zachowanie).

Piłkarz meczu - Kamil GROSICKI



Grzegorz Tomasiewicz (z prawej) przypieczętował wynik.

Ulubiony wynik

Trzecia wygrana z rzędu, trzeci raz 2:0 i w Gliwicach słysząc oddech ulgi.

Wiosna długo nie układała się po myśli gliwiczanie. Przy Okrzei liczono, że Piast od początku będzie kontynuował serię zwycięstw, którą udało się zapoczątkować pod koniec grudnia. Kolejne wygrane jednak nie przychodziły i Piast zaplątał się w walkę o utrzymanie.

Solidni i skuteczni

To już chyba czas przeszły, bowiem gliwiczanie odpalili z formą. Zaczęło się od zwycięstwa z Zagłębiem Lubin u siebie, potem był dość niespodziewany komplet punktów w Szczecinie, a w piątek zasłużone zwycięstwo z Wartą. Wszystko po 2:0! W tej kolejce swoją niemoc przełamał Kamil Wilczek, a Grzegorz Tomasiewicz ustalił wynik. - Zagraлиśmy solidne spotkanie w ofensywie i przede wszystkim w defensywie. Warta okazała się nie mieć za dużo. Wiedzie-

liśmy, że będzie trudne spotkanie, bo to niewygodny rywal, który potrafi punktować. Spodziewaliśmy się długich piłek i szybkiego napastnika. Myślę, że odrobiliśmy pracę domową. Bardzo ważne zwycięstwo, ale jeszcze nie utrzymaliśmy się w lidze - podsumował Tomasiewicz.

Prawie pewni

38 punktów oznacza jednak niemal pewne utrzymanie. Dla bezpieczeństwa gliwiczanie powinni dołożyć jeszcze dwa lub trzy „oczka”, ale dzięki ostatnim wygranim mogą z większą pewnością siebie i komfortem przystąpić do czterech ostatnich kolejek. - Mecz z Wartą był podsumowaniem bardzo dobrego „trójmecz”, po których możemy z większym optymizmem patrzeć w przyszłość. Jeszcze dużo gry przed nami, ale myślę, że powoli wypisujemy się z grupy mocno martwiącej się

o utrzymanie. To jest na pewno wielki zastrzyk pozytywnej energii przed końcówką ligi - powiedział trener Aleksandar Vuković.

W ekipie z Poznania humory są znacznie gorsze, bo Warta zagrała słabo, a i w tabeli nie wygląda to za dobrze. - Przed nami bardzo trudny terminarz. Bezapelacyjnie musimy zagrać z takim nastawieniem i podejściem, z jakim zegraliśmy z Koroną i Stalą. Taki mecz, jak z Piastem, nie może nam się przydarzyć. Wszyscy mają tego świadomość, bo już w tej drugiej połowie była widać symptomy lepszej gry - stwierdził trener Warty Dawid Szulczek, który po sezonie żegna się z „Zielonymi”.

(KRIS)



Afimico Pululu (w środku) zdobył bramkę dla „Jagi”, ale bez pełnej satysfakcji.

GŁOS TRENERÓW

Jens GUSTAFSSON: - W I połowie nie graliśmy tak, jak chcieliśmy. Myślę, że w drugiej pokazaliśmy Pogoń z najlepszej strony. Wywozimy stąd punkt, a biorąc pod uwagę wartość przeciwnika, myślę, że to dobry wynik. Ten mecz mógł pójść w obie strony, mogła wy-

grać Jagiellonia, mogliśmy wygrać my, więc z tego powodu wynik jest ok.

Adrian SIEMIENIEC: - To był dobry mecz w naszym wykonaniu. Było bardzo duże zaangażowanie i determinacja, wola zwycięstwa, pasja, odwaga w grze. Te wartości, które sobie cenimy,

to wszystko widziałem na boisku. Bardzo dobra była nasza I połowa, ale największym problemem było to, że schodziliśmy na przerwę z wynikiem 2:1, bo mecz był wciąż otwarty. W II połowie Pogoń doszła mocniej do głosu i spotkanie się wyrównało. Chcieliśmy wygrać, więc nie jesteśmy zadowoleni z remisu.

Piast Gliwice

OCENA MECZU ★★★

2:0
(1:0)

Warta Poznań

1:0 - Wilczek, 43 min (asysta Kostadinow), 2:0 - Tomasiewicz, 89 min (bez asysty)

PIAST: Plach 7 - Pyrak 6, Mosór 6, Huk 6, Mokwa 6 - Ameyaw 4 (90. Urbański niesklas.), Dziczek 6, Szczepański 7 (83. Krykun niesklas.), Tomasiewicz 7, Kostadinow 6 (83. Chrapek niesklas.) - Wilczek 6 (71. Munoz niesklas.). Trener Aleksandar VUKOVIĆ. Rezerwowi: Szymarński, Hateley, Holubek, Kądzior.

WARTA: Grobelny 6 - Tirus 5, Szymonowicz 5, Bartkowski 5 (79. Vizinger niesklas.) - Matuszewski 4 (66. Prizkryl 5), Maenpaa 5, Kupczak 5, Mezghrani (87. Savić niesklas.) - Szmyt 6, Luis 4 (66. Epel 5), Zrelak 4 (79. Żurawski niesklas.). Trener Dawid SZULCZEK. Rezerwowi: Lis, Borowski, Kiełb, Kopczyński.

Sędziował Tomasz Musiał (Kraków) - 6. Asystenci: Sebastian Mucha, Marcin Cieplý (oba Kraków). Czas gry 95 min (45+50). Widzów 3536.

Piłkarz meczu - Miłosz SZCZEPAŃSKI

POWRÓT DO MACIERZY

Warta nowym sezonie, jeśli oczywiście utrzyma się w ekstraklasie, swoje mecze ma rozgrywać już nie w Grodzisku Wielkopolskim, ale w Poznaniu na stadionie Lecha. Taka lokalizacja została złożona we wniosku licencyjnym.

MÓWIĄ LICZBY

PIAST		WARTA
58	posiadanie piłki	42
6	strzały celne	2
7	strzały niecelne	6
1	rzuty różne	4
1	spalone	2
7	faule	16

Zdecydowała czerwona kartka

Już po kwadransie łodzianie musieli grać w osłabieniu z mistrzem Polski, który wystawił... samych obcokrajowców!

Widzew przystępował do meczu z buńczucznym hasłem „idziemy na mistrza”, ale już po 15 minutach stało się ono nieaktualne. Gustav Berggren został sfaulowany przez Marka Hanouska tak ostentacyjnie, że aż dziwne, że dopiero VAR musiał uświadomić to sędziemu, a konsekwencje wobec widziewiaka będą pewnie większe niż regulaminowe dwa mecze. Główny arbiter nie podobał się obserwatorom – Szymon Marciniak kilka razy musiał mu podpowiadać, co się stało, a i tak wszystkiego - choćby ze względów regulaminowych - nie był w stanie dopilnować.

Ponieważ Raków też zaczął odważnie i ofensywnie, stało się jasne, że w dziesięciu Widzew będzie się tylko bronił. A nie od dziś wiadomo, jak trudno gra się przeciwko zespołowi, który broni się całą drużyną – trzeba cierpliwości i żelaznej konsekwencji. Raków zamęczał więc rywala dziesiątkami



W akcji Ante Crnac i Mateusz Żyro (z prawej).

podają, akcje rozgrywano do znudzenia „na kole”, jak w koszykówce, albo w piłce ręcznej, a przebieg meczu charakteryzuje najlepiej rubryka „Mówią liczby”. Przełamał tę obronę dopiero w 81 minucie Władysław Koczergin strzałem z dystansu po nieudanym wybieciu piłki przez widzewską obronę. Dopiero wtedy miejscowi ruszyli odważnie do przodu, ale o sile widzewskiego ataku świadczy fakt, że Pawłowski i San-

chez mieli jedną udaną akcję w tym meczu.

Nie można jednak określić widzewskiej defensywy mianem żelaznej, bo Raków miał co najmniej dziesięć okazji do zdobycia gola. Rafał Gikiewicz rozegrał najlepszy mecz po powrocie do Polski, a jego interwencja po główce Ante Crnaca była wręcz niebiańska.

- Mój zespół ciężko pracował, ale nagrody nie dostał – skwitował porażkę swojej drużyny (pierwszą od siedmiu kolejek) trener Daniel Myśliwiec. Dawid Szwarga z kolei musiał się tłumaczyć z faktu, że po raz pierwszy Raków rozpoczął mecz jedynastką cudzoziemców. - Grają najlepsi z tych, których mam do dyspozycji, ale przecież nie ja tę kadrę wybierałem.

Wojciech Filipiak



Chorzowianie byli za szybcy dla wrocławian. W akcji Nahuel Leiva i Daniel Szczepan (nr 95).

„Niebiescy” musieli sobie radzić bez kilku podstawowych zawodników, ale pokazali charakter i umiejętności.

Ruch do meczu z wielce ciekawym przystąpił z trzema zmianami w składzie. Przede wszystkim nie mógł zagrać Patryk Sikora, który w meczu z Widzewem zerwał więzadła krzyżowe. „Niebiescy” we Wrocławiu wybiegli na rozgrzewkę w koszulkach dedykowanych swojemu kapitanowi, a jego miejsce w wyjściowym składzie zajął Filip Starzyński.

Na trudnym terenie chorzowianie zagraли na wskroś ofensywnie. - Starzyński i Letniowski wykonali sporo pracy w defensywie – przyznał po spotkaniu trener Ruchu Janusz Niedźwiedź. I właśnie zawodnik, który powrócił do składu, okazali się bohaterami. Przy pierwszej bramce Miłosz Kozak wykonał bardzo dobrą robotę na lewej stronie

i idealnie dośrodkował w pole karne, a tam najwyższej wyskoczył Soma Novothny. Przy drugim голу wielkie brawa należą się Filipowi Starzyńskiemu oraz Tomaszowi Wójtowiczowi, który w niełatwej sytuacji umieścił piłkę w siatce.

„Niebiescy” we Wrocławiu zaliczyli najlepsze otwarcie pod wodzą trenera Niedźwiedzia, ale do szatni wcale nie musieli schodzić z prowadzeniem. W samej końcówce dwukrotnie uratował swoich kolegów Dante Stipica. Najlepszą okazję miał Mateusz Żukowski.

Goście przetrzymali trudne momenty, a Kozak tuż po wznowieniu mógł wyprowadzić zabójczy cios. Wrocławianie w tym sezonie na własnym terenie tylko w jednym meczu stracili dwa gole, więc

scenariusz meczu z Ruchem mógł być dla nich zaskoczeniem. Gospodarze z każdą kolejną minutą z coraz większym animuszem dążyli do zmiany wyniku. Stipica, o którego dyspozycji w ostatnich tygodniach mówiło się najczęściej, nie dał się jednak pokonać, a koledzy z przodu spuentowali bardzo dobrą grę. Po szybkiej kontrze i dokładnym podaniu od Novothnego piłkę do siatki wpakował Michał Feliks, który na boisku pojawił się niespełna 10 minut wcześniej.

W końcówce gospodarze przełamali defensywę przyjezdnych i byli nawet bliscy doprowadzenia do remisu. Najpierw uderzył z dystansu Erik Exposito, a już w doli-czonym czasie drugą bramkę zdobył Jehor Macenko. To jednak nie był koniec. Gospodarze mogli zremisować, ale Patryk Klimala cały czas nie potrafił się odnaleźć we wrocławskich realiach. W fantastycznej okazji w przedostatniej akcji meczu uderzył nad poprzeczką. Ruch wygrał po raz pierwszy w tym sezonie na wyjeździe, ale w grze o ekstraklasę utrzymuje się głównie matematycznie.

(td)

OCENA MECZU ★★

0:1
(0:0)

Widzew Łódź

Raków Częstochowa

0:1 - Koczergin, 81 min (bez asysty)

WIDZEW: Gikiewicz 9 - Szota 5 (89. Miłosz niesklas.), Żyro 6, Ibiża 5, Silva 5 - Ciganiks 4 (75. Nunes niesklas.), Alvarez 4 (84. Diliberto niesklas.), Hasousek 0, Pawłowski 3, Klimek 2 (46. Kun 3) - Sanchez 5 (84. Rondic niesklas.). **Trener** Daniel MYŚLIWIEC. **Rezerwowi:** Krajczirak, Tkacz, Zieliński, Cybulski.

Sędziował Paweł Raczkowski (Warszawa) - 4. **Asystenci** Paweł Sokolnicki (Płock) i Marcin Lisowski (Warszawa). **Czas gry** 99 min (48+51). **Widzów** 17 553. **Żółte kartki:** Silva (45+2, foul), Alvarez (58, foul), Gikiewicz (90, niesportowe zachowanie) - Crnac (21, foul), Papanikolaou (45+1, foul), Berggren (72, foul), V. Kovacević (90+4, opóźnianie gry).

Piłkarz meczu - KOCZERGİN

MÓWIĄ LICZBY		
	WIDZEW	RAKÓW
38	osiadanie piłki	62
2	strzały celne	6
3	strzały niecelne	12
4	rzuty różne	12
0	spalone	1
12	faule	21
3	żółte kartki	4
1	czerwone kartki	0

OCENA MECZU ★★★★★

2:3
(0:2)

Śląsk Wrocław

Ruch Chorzów

0:1 - Novothny, 11 min (głową, asysta Kozak), 0:2 - Wójtowicz, 27 min (bez asysty), 0:3 - Feliks, 75 min (asysta Novothny), 1:3 - Exposito, 86 min (asysta Klimala), 2:3 - Matsenko, 90+2 min (głową, asysta Exposito)

ŚLĄSK: Leszczyński 5 - Konczkowski 5 (46. Macenko 6), Petrow 5, Petkow 4, Janasik 5 (72. Kurowski niesklas.) - Żukowski 5, Pokorny 6, Olsen 4 (61. Klimala 4), Schwarz 5 (79. Jezierski niesklas.), Leiva 6 - Exposito 6. **Trener** Jacek MAGIERA. **Rezerwowi:** Trelowski, Paluszek, Szwedzik, Ince, Rzechowski

Sędziował Wojciech Myć (Lublin) - 6. **Asystenci:** Adam Kupsik (Poznań) i Mikołaj Kostrzewa (Lubin). **Czas gry** 98 min (48+50). **Widzów** 25035. **Żółte kartki:** Exposito (22, foul), Petkow (32, foul) - Moneta (36, foul), Feliks (90+1, foul), Stipica (90+4, foul).

Piłkarz meczu - Soma NOVOTHNY

MÓWIĄ LICZBY		
	ŚLĄSK	RUCH
60	posiadanie piłki	40
6	strzały celne	5
17	strzały niecelne	1
10	rzuty różne	2
1	spalone	1
8	faule	12
2	żółte kartki	3

GŁOS TRENERÓW

■ Dawid SZWARGA:

- To spotkanie nie było takie, jak zakładaliśmy obie strony. Wpłynęła na to czerwona kartka, po której graliśmy atakiem pozycyjnym i przebywaliśmy dużo na potowię Widzewa. A przygotowując się do tego meczu zakładaliśmy więcej gry w piłkę ze strony Widzewa, który ma określony styl.

Duży wysiłek włożyliśmy w przygotowanie się do tego spotkania. Czy było idealnie? Nie. Czy było dobrze? Myślę, że też nie, ale było poprawnie.

■ Daniel MYŚLIWIEC:

- Przez 15 minut było optymistycznie. Czerwona kartka była jednak kluczowym momentem meczu i z tego, co robiliśmy

przez pięć dni, musieliśmy się wycofać i przejść do niskiej obrony. Raków nie miał ostatnio najlepszych wyników, ale nadal ma kapitalną kadrę, powtarzalne mechanizmy i szacunek dla moich piłkarzy, że mając niedowagę jednego piłkarza, byli w stanie tak długo odpierać ataki. Żałuję tylko, że ta cierpliwość i ciężka praca nie miała swojego finału.

GŁOS TRENERÓW

■ Jacek MAGIERA:

Mówiliśmy sobie przed meczem, że musimy wygrać, żeby zdobyć tytuł mistrza Polski. To jest całe podsumowanie tego spotkania. Przegrywając 0:3 doprowadzamy do fajnej końcówki. Mam sytuację, w której piłka musi wpaść do bramki. Nasza skuteczność nie jest na zadowalającym poziomie. Ruch nas nie zaskoczył, wyprowadził kilka kontr i był skuteczny. Przegrywamy, ale cały rok pracowaliśmy na to miejsce, w którym jesteśmy. Drużyna ma

się podnieść i przygotować do następnego meczu jak najlepiej. Sezon się nie skończył.

■ Janusz NIEDŹWIEDŹ: - Gratuluję zespołowi zwycięstwa. Drużyna chciała zadedykować tę wygraną Patrykowi Sikorze, który po raz trzeci zerwał więzadła krzyżowe. Wierzymy, że nasz kapitan wróci silniejszy. Daliśmy sobie tę radość i naszym kibicom, którzy cały czas nas wspierają. Nie będziemy się oglądać na nikogo. Będziemy walczyć do ostatniej minuty.

Wciąż się liczą

Dzięki wyjazdowej wygranej w Mielcu piłkarze ze stolicy wciąż są w grze o tytuł mistrza Polski.

Goncalo Feio doczekał się pierwszej wygranej w roli trenera Legii. Zespół ze stolicy w Mielcu nie zachwyił, ale cel osiągnął. Dzięki trafieniom Josue z rzutu karnego oraz Bartosza Kapustki i Macieja Rosołka stołeczny zespół pokonał Stal 3:1 i nadal może marzyć o wygraniu ligi.

Goście od początku dominowali, a na prowadzenie wyszli w 21 minucie. Po faulu na Pawle Wszołku arbiter wskazał na jedenasty metr, a rzut karny na bramkę zamienił Josue. Wszołek w 37 minucie powinien dać gościom drugą bramkę, ale w sytuacji sam na sam fatalnie spudłował. Stal miała w pierwszej połowie jedną okazję bramkową i wykorzystała ją. Dogrywał Maciej Domański, a Ilia Szurkin choć trafił piłkę głową niezbyt czysto, to zdołał pokonać bramkarza. Dla gracza rodem z Białorusi było to czternaste trafienie w sezonie.

Druga połowa długo rozczarowywała. Oba zespoły rozgrywały akcje w słabym tempie i o bramkowych okazjach można było tylko pomarzyć. Dopiero na kwadrans przed końcem zaczęły się emocje. Po jednej z kontr Legii piłka, przy dość niefrasobliwej postawie defensorów Stali, trafiła pod nogi Bartosza Kapustki, a ten sprzed pola karnego uderzył bez chwili namysłu i dał swojej drużynie prowadzenie. Legia zadała jeszcze jeden cios w samej końcówce, ale wcześniej musiała przełknąć gorzką pigułkę jaką była kontuzja Rafała Augustyniaka, który źle postawił stopę i musiał z grymasem bólu opuścić plac gry.

3

TYLE meczów przegrała w tym sezonie u siebie Stal. Przed Legią udało się to tylko – w poprzednim roku – Koronie we wrześniu, wygrana 3:2 i Warcie w październiku, zwycięstwo 1:0.

MÓWIĄ LICZBY

STAL	LEGIA	
52	posiadanie piłki	48
2	strzały celne	7
6	strzały niecelne	9
0	rzuty różne	4
1	spalone	2
16	faule	10
2	żółte kartki	2




OCENA MECZU ★★★

1:3
(1:1)

Stal Mielec **Legia Warszawa**

0:1 – Josue, 21 min (karny), **1:1** – Szkurin, 39 min (Domański), **1:2** – Kapustka, 76 min (asysta Augustyniak), **1:3** – Rosołek, 90+4. min (karny)

STAL Kochalski 5 – Gerstenstein 5 (80. Jaunzems niesklas.), Esselink 5, Matras 5, Ehmann 5, Getinger 4 (79. Wołkowicz niesklas.) – Domański 5 (80. Merilouto niesklas.), Guillaumier 4 (83. Santos niesklas.), Wlazło 5, Hinokio 5 (72. Gheorge niesklas.) – Szkurin 6. **Trener** Goncalo FEIO. **Rezerwowi:** Jalocho, Pajnowski, Pingot, Stepień.

LEGIA Hładun 6 – Morishita 5 (83. Rosołek 1), Jędrzejczyk 6, Augustyniak 6 (87. Pankov niesklas.), Kapaudi 5, Ribeiro 5 (63. Kun 4) – Elitim 5, Josue 7, Kapustka 6 (88. Zyba niesklas.), Gual 6 (83. Urbański niesklas.), Wszołek 6. **Trener** Goncalo FEIO. **Rezerwowi:** Tobiasz, Rejczyk, Celhaka, Dias,

Sędziował: Damian Sylwestrzak (Wrocław) – 6. Asystenci Adam Karasewicz (Wrocław) i Bartosz Kaszyński (Wrocław). **Czas gry** 104 min (50+54) **Widzów:** 6514. **Żółta kartka:** Getinger (3.niesportowe zachowanie), Esselink (20. faul) – Josue (68. faul), Kapustka (88. faul).

Piłkarz meczu – JOSUE

NIESPODZIEWANA ZMIANA

■ Na godzinę przed pierwszym gwizdkiem sędziego nieoczekiwanie trener Legii zmienił wyjściowe ustawienie zespołu. Pierwotnie miał grać Rado-

wan Pankov, ale zastąpił go Artur Jędrzejczyk. Ten pierwszy wszedł ostatecznie na boisko – w 88. min zastąpił kontuzjowanego Rafała Augustyniaka.

W czwartej minucie doliczonego czasu przyjezdni ponownie wykonywali rzut karny, ale tym razem do piłki podszedł rezerwowi Maciej Rosołek, który ostatnio dość mocno był krytykowany za swoją postawę. Kapitalnie

w tej sytuacji zachował się Josue, który „odstąpił” jedenastkę będącemu w kryzysie kolidzemu. Rosołek pewnie wykorzysta okazję i Legia z Mielca wraca z kompletem punktów.

Krzysztof Polackiewicz



Ostre starcie Krystiana Gettingera z Josue (z lewej).



Dawid Kurminowski (z prawej) zaliczył znakomity występ z Radomiakiem. Obok Michał Kaput.

Hat trick Dawida Kurminowskiego

Strzelanina w Radomiu zakończyła się minimalnym zwycięstwem lubinian, którzy po pierwszej połowie prowadzili 3:0.

O tym, że obydwie drużyny chcą zmazać z siebie plamę po ostatnio poniesionych porażkach świadczyły już pierwsze akcje spotkania, o którego oprawę zadbała kompania reprezentacyjna Wojsk Obrony Terytorialnej. Był więc hymn w kontekście zbliżającego się święta flagi, a później zaczęło się ostre strzelanie.

W 4 minucie Jardel „wcinką” przechrzył bramkarza Zagłębia, ale Mateusz Grzybek zdążył dobiec do piłki nim ta przekroczyła linię bramkową i uchronił lubinian przed stratą gola. W natychmiastowej odpowiedzi Mateusz Wdowiak w polu karnym Radomiaka w sytuacji sam na sam strzelił za wysoko.

Co się jednak odwlecze... Festiwal goli zaczął się w 20 minucie. Marek Mróz zaczął akcję, którą po zagranu Kacpra Chodyny strzałem z 4 metra do pustej bramki sfinalizował Dawid Kurminowski, sprzedając Jana Grzesika. Także 10 minut później skierowanie piłki do siatki było formalnością, bo Chodyna odegrał futbolówkę niemal z linii końcowej, a pozostawiony

bez opieki Aleks Ławniczak główkował z metra.

Wynik pierwszej połowy ustalił niesamowity w niedzielne południe Kurminowski, który chwilę wcześniej wpadł w bandy reklamowe i wydawało się, że nabawił się groźnego urazu głowy. W 39 minucie pokazał, że nic złego mu się nie stało. Po podaniu Mroza strzelił płasko zza pola karnego i drużyna Waldemara Fornalika schodziła na przerwę prowadząc 3:0!

To jednak nie był ani koniec strzelania, ani koniec emocji. Po przerwie Radomiak ruszył do odrabiania strat. Pechowa interwencja Bartłomieja Kłudki, który w 51 minucie wystawił piłkę stojącemu na 6 metrze Vagnerowi Diazowi, a ten

skorzystał z prezentu, natchnętą gospodarzy. Nie zniechęcił ich nawet trzeci go strzelony przez Kurminowskiego, który – a jakże – był po podaniu Chodyny.

Radomianie atakowali do końca i gonili rywala. W 74 minucie ponownie Kłudka pechowo zagrał w swoim polu karnym, a Jan Grzesik efektywnym wolejem pokonał Sokratisa Dioudisa. Grek skapitulował jeszcze w 86 minucie, gdy po wrzucie Leandro obrońca Dawid Abramowicz niemal z końcowej linii boiska huknął pod poprzeczkę. Na kolejną bramkę zabrakło już jednak czasu i Zagłębie z 3 punktami umocniło się w strefie środka, a radomianie muszą się jeszcze oglądać za plecy.

Jerzy Dusik




OCENA MECZU ★★★★★

3:4
(0:3)

Radomiak **Zagłębie Lubin**

0:1 – Kurminowski, 20 min (asysta Chodyna), **0:2** – Ławniczak, 30 min (głową, asysta Chodyna), **0:3** – Kurminowski, 39 min (asysta Mróz), **1:3** – Vagner Diaz, 51 min (bez asysty), **1:4** – Kurminowski, 53 min (asysta Chodyna), **2:4** – Grzesik, 74 min (bez asysty), **3:4** – Abramowicz, 86 min (asysta Leandro)

RADOMIAK: Kobylak 4 – Grzesik 6, Raphael Rossi 5, Cichocki 4, D. Abramowicz 6 – Joao Peglow 4 (46. Dias 6), Kaput 5 (64. Leandro 4), Luizao 4 (46. Donis 5), Wolski 5, Machado 4 (46. Vuszko-vić 5) – Jardel 5 (64. Okoniewski 4). **Trener** Maciej KĘDZIOREK. **Rezerwowi:** Majchrowicz, L. Semedo, Jakubik, Zimowski.

ZAGŁĘBIE: Dioudis 4 – Kopacz 4, Kłudka 4, Ławniczak 5, Grzybek 5 – Mróz 5 (73. Pierko 3), Chodyna 8, Makowski 5 (83. Poletanović niesklas.), Dąbrowski 6, Wdowiak 7 (79. Buleca niesklas.) – Kurminowski 9. **Trener** Waldemar FORNALIK. **Rezerwowi:** Burić, Woźniak, Munoz, Kusztal, Orlikowski, Mata.

Sędziował Piotr Lasyk (Bytom) – 8. **Asystenci:** Krzysztof Myrmus (Skoczów) i Damian Rokosz (Katowice). **Widzów** 8020. **Czas gry:** 96 min (47+49). **Żółte kartki:** Luizao (29. faul), Vuszko-vić (61. faul), Cichocki (76. faul) – Mróz (29. faul), Kopacz (90+3. opóźnianie gry).

Piłkarz meczu – Dawid Kurminowski.

TABELA PO 30. KOLEJCE							
1. Lechia (s)	30	59	50:26	18	5	7	
2. Arka	30	58	50:31	17	7	6	
3. Tychy	30	51	40:34	16	3	11	
4. Katowice	30	50	51:31	14	8	8	
5. Wisła K.	30	49	56:37	13	10	7	
6. Odra	29	46	36:28	13	7	9	
7. Górnik	30	46	30:26	11	13	6	
8. Motor (b)	29	46	39:36	13	7	9	
9. Wisła P. (s)	29	45	41:39	12	9	8	
10. Stal	30	42	45:47	12	6	12	
11. Miedź (s)	30	41	39:32	10	11	9	
12. Znicz (b)	30	37	28:37	11	4	15	
13. Bruk-Bet	30	34	43:45	8	10	12	
14. Chrobry	29	34	39:45	9	7	13	
15. Polonia (b)	30	30	36:44	7	9	14	
16. Resovia	30	29	34:54	8	5	17	
17. Podbeskidzie	30	22	24:50	4	10	16	
18. Zagłębie	30	15	19:49	2	9	19	
1-2 awans, 3-6 baraż, 16-18 spadek.							

WYNIKI 30. KOLEJKI		
Wisła Kraków - Podbeskidzie	3:1 (2:1)	
Stal Rzeszów - Lechia Gdańsk	4:2 (1:0)	
GKS Tychy - Zagłębie Sosnowiec	2:0 (1:0)	
Arka Gdynia - Resovia	3:2 (2:1)	
Miedź Legnica - Znicz Pruszków	1:2 (0:0)	
Polonia Warszawa - GKS Katowice	1:2 (1:0)	
Górnik Łęczna - Bruk-Bet Termalica	0:1 (0:0)	
Poniedziałek		
Odra Opole - Motor Lublin	18.00	
Chrobry Głogów - Wisła Płock	18.00	
PROGRAM 31. KOLEJKI (3-6.05.)		
Piątek: Górnik - Odra (18.00), Podbeskidzie - Arka (20.30); sobota: Resovia - Miedź (15.00), Lechia - Tychy (17.30), Katowice - Stal (20.00); niedziela: Bruk-Bet - Polonia (12.40), Wisła P. - Motor (15.00), Znicz - Chrobry (18.00); poniedziałek: Zagłębie - Wisła K. (18.00).		

	Arka	Bruk-Bet	Chrobry	Katowice	Tychy	Górnik	Lechia	Miedź	Motor	Odra	Podbeskidzie	Polonia	Resovia	Stal	Wisła K.	Wisła P.	Zagłębie	Znicz
Arka		2:2	2:1	25.05.	2:0	0:0	1:0	2:1	2:0	2:2	1:0	2:3	3:2	5:1	1:1	2:0	11.05.	2:0
Bruk-Bet	2:1		1:1	2:2	18.05.	3:0	0:0	1:4	0:2	0:1	2:2	4.05.	1:4	1:2	2:1	2:2	1:1	1:0
Chrobry	1:0	0:5		1:4	2:1	0:1	2:4	0:0	0:1	0:0	3:0	0:3	11.05.	2:1	3:2	29.04.	25.05.	1:0
Katowice	1:1	0:0	3:1		1:0	0:0	1:0	2:0	2:0	1:3	5:0	0:2	3:0	4.05.	18.05.	4:1	0:1	3:1
Tychy	0:1	3:2	1:2	11.05.		25.05.	1:3	0:0	2:0	2:0	3:0	1:0	1:3	2:0	1:0	0:1	2:0	2:1
Górnik	0:0	0:1	3:1	1:1	2:0		0:1	0:0	1:1	4.05.	2:0	0:0	3:1	18.05.	2:2	1:0	1:1	1:1
Lechia	18.05.	3:1	1:0	5:1	4.05.	1:1		2:0	0:1	2:1	3:0	1:0	4:0	2:1	0:0	3:1	4:0	1:0
Miedź	0:1	2:2	1:1	1:0	2:2	0:0	25.05.		2:0	1:2	11.05.	2:1	1:2	2:1	1:1	4:0	2:0	1:2
Motor	2:2	1:0	1:1	1:1	1:1	0:1	1:0	1:3		2:0	25.05.	1:1	3:2	3:2	1:4	2:2	3:2	11.05.
Odra	1:0	2:1	3:0	1:0	0:2	0:3	0:0	0:0	29.04.		1:0	3:0	3:0	1:1	1:2	11.05.	0:0	25.05.
Podbeskidzie	4.05.	2:1	18.05.	1:1	0:2	1:1	1:2	0:0	1:2	1:2		1:2	2:2	0:1	2:1	1:1	2:1	1:1
Polonia	0:3	1:1	1:1	1:2	2:3	11.05.	0:1	3:4	0:1	18.05.	2:0		1:0	2:2	2:3	2:2	3:3	0:1
Resovia	1:2	0:4	0:1	0:2	2:0	2:3	2:0	4.05.	18.05.	1:0	1:1	1:1		0:2	1:1	2:2	1:0	1:2
Stal	2:3	11.05.	3:1	2:2	1:2	3:0	4:2	1:3	2:1	2:5	2:2	25.05.	2:1		1:2	0:1	0:0	2:0
Wisła K.	5:1	25.05.	1:1	3:2	0:1	4:0	11.05.	2:0	1:3	1:3	3:1	2:1	4:1	0:0		0:0	0:0	6:2
Wisła P.	0:3	3:1	2:1	2:1	4:1	2:1	1:1	2:1	4.05.	2:0	2:1	3:0	25.05.	1:2	1:1		2:0	0:1
Zagłębie	1:3	1:3	1:2	0:4	0:1	0:1	5:2	18.05.	0:4	1:1	0:0	0:2	0:1	0:1	4.05.	1:1		0:1
Znicz	2:0	2:0	4.05.	0:2	2:3	0:1	0:2	1:1	1:0	1:0	0:1	0:0	2:0	1:2	2:3	18.05.	1:0	

KOMENTARZ „SPORTU”

Bogdan Nather

Bujanie w obłokach

Przed kilkoma tygodniami „poniosto” niektórych dziennikarzy związanych z Arką Gdynia. Uważali, że ich zespół nie ma godnego przeciwnika na zapleczu ekstraklasy. Widać nie znają powiedzenia, że pycha przed upadkiem kroczy. Zespół Wojciecha Łobodzińskiego z miejsca stracił na własnym boisku punkty w meczach z Wisłą Kraków (1:1), Odrą Opole (2:2). Kwiecień też nie był usłany różami, a porażka 0:2 ze Zniczem Pruszków - powiedzmy to sobie szczerze - była wstydliwa. W niedzielę Arka męczyła się z Resovią, więc chociaż awans do ekstraklasy ma jak w banku, czerwonego dywanu nikt przed nią nie rozłoży. Zbyt pewność siebie w ostatniej kolejce zgubiła inny zespół z Trójmiasta podążający do ekstraklasy, czyli Lechię Gdańsk. Lider Fortuna 1. Ligi został pokromiony w Rzeszowie przez Stal. Trener Szymon Grabowski musiał czerwienić się ze wstydu z powodu postawy swoich piłkarzy, bo ci zostali bardzo brutalnie sprowadzeni z obłoków na ziemię. Znacznie gorzej od szkoleniowca porażkę zniósł kapitan biało-zielonych, Rifet Kapić. - Przepraszam wszystkich kibiców za to, co się stało - bił się w piersi Bośniak. - Nie wiem, co mam powiedzieć, jest mi po prostu wstyd. Każdy piłkarz musi sobie odpowiedzieć na pytanie, czy zasługuje na to, żeby nosić na sobie herb tego klubu. W piosence „Bujanie w obłokach” Grzegorz Markowski z „Perfectu” śpiewał: „Jutro świat nas pokocha, Z nieba sypnie się grosz, Pobujamy w obłokach, Tacy wolni od trosk”. Na boisku tak to nie działa.

STRZELCY			BRAMKI 24		
17 - Rodado (Wisła K.)	11 - Jędrzych (Katowice), Goku (Wisła K.)	9 - Bobczek (Lechia), Drygas (Miedź)	ŻÓŁTE KARTKI 27		
15 - Czubak (Arka), Sekulski (Wisła P.)	10 - Ceglarsz (Motor), Lebedyński (Chrobry), Nagamatsu (Znicz)	8 - Da Silva (Stal), Kobusiński (Polonia)	CZERWONE KARTKI 1		
12 - Bergier (Katowice), Kobacki (Arka)			FREKWENCJA 37279		

Doliczone minuty grozy

GKS Katowice obudził się w ostatnich minutach i to wystarczyło, żeby zwyciężyć.

Problemy kadrowe GKS-u mnożą się. Czwartkowe spotkanie z Górnikiem Łęczna z urazami zakończyli Marcin Wasielewski oraz Grzegorz Rogala. Z uwagi na to, że nie było zbyt wiele czasu na wyleczenie kontuzji, zostali oni wykluczeni z gry w niedzielnym starciu w stolicy z Polonią. Podobnie zresztą jak Aleksander Komor, który wciąż nie mógł zagrać pełnych 90 minut oraz Oskar Repka, który pauzował w związku z zawieszeniem za czerwoną kartkę. Trener Rafał Górak po raz kolejny został zmuszony do tego, żeby zamieszać w składzie. Z tego powodu na wahadłach zagraли nominalny środkowy defensor Bartosz Jaroszek oraz Mateusz Mak. W środku pola Repkę zastępował Baranowicz, a za Komora zagrał Grzegorz Janiszewski, tak jak w spotkaniu z Górnikiem.

Mimo wszystko GieK-Sa w meczu z Polonią nie była na straconej pozycji. W końcu jej przeciwnicy w tym sezonie na swoim terenie wygrali tylko 2 razy. Ponadto walczą o utrzymanie, czyli mają zupełnie inny cel niż przyjezdni z Górnego Śląska. Jednak już na początku starcia okazało się, że dorebek warszawian w roli gospodarza może nie mieć znaczenia. Już w 7 minucie drużyna Rafała Smalcza wyszła na prowadzenie. Gola zaliczono Mateuszowi Michalskiemu, choć jego udział przy bramce był dość przypadkowy. Będący w polu karnym Szymon Kobusiński próbował strzelać, ale zrobił to na tyle niecelnie, że trafił właśnie w Michalskiego, który stał kilka metrów przed Dawidem Kudłą. Futbolówka odbiła się od 32-lata i wpadła do siatki.

GKS nie miał pomysłu na to, w jaki sposób odpowiedzieć. Piłkarze Rafała Górkę w pierwszej połowie częściej utrzymywali się przy piłce, ale nic z tego nie wynikało. Dlatego po 45 minutach to „Czarne koszule” miały jednobramkową przewagę. Wydawało się, że po zmianie stron goście ruszą do ataku. Tymczasem to Polonia było znacznie groźniejsza. Dominowała nie pozwalając rywalowi na stworzenie jakiegokolwiek

zagrożenia. Bardzo dobrze funkcjonowała warszawska defensywa, która świetnie radziła sobie z katowiczami. GieKSie brakowało kreatywności i pomysłu na ataki. Przy okazji cały czas musiała być czujna w obronie, gdyż warszawianie potrafili zaskoczyć ją kontrą. Dopiero w ostatnich minutach zespół z Katowic za wszelką cenę chciał zdobyć gola. Stworzył zamieszanie w polu karnym, dzięki czemu w 90 minucie sędzia podyktował rzut karny po

zagraniu ręką Macieja Kowalskiego-Haberka. Z 11 metrów pewnie uderzył Arkadiusz Jędrzych, a GKS miał jeszcze 7 minut na zdobycie gola na wagę 3 punktów. Drużyna nie miała zamiaru tracić czasu i zadała kolejny cios! W 4 minucie doliczonego czasu rezerwowi Jakub Arak wpisał się na listę strzelców strzałem głową, zdobywając swojego pierwszego gola w sezonie. Tym samym zapewnił GieKSie 3 bezcennepunktów.

Kacper Janoszka

OCENA MECZU ★ ★ ★

Polonia Warszawa - GKS Katowice

1:2 (1:0)

1:0 - Michalski, 7 min, 1:1 - Jędrzych, 90+1 min (karny), 1:2 - Arak, 90+4 min (głową)

POLONIA: Lemanowicz - Grudniewski (77. Majsterek), Kowalski-Haberek, Pleśnirowicz - Zawistowski (78. Fafdecki), Ochroczuk, Koton, Biedrzycki - Michalski (70. Kluska), Kobusiński (85. Tomczyk), Bajdur (85. Wojciechowski). Trener Rafał SMALEC.

GÓRNIK: Kudła - Kuusk, Jędrzych, Janiszewski (78. Komor) - Jaroszek (66. Pietrzyk), Baranowicz (59. Shibata), Kozubal, Mak (78. Krawczyk) - Błąd, Bergier (66. Arak), Marzec. Trener Rafał GÓRAK.

Sędziował Paweł Malec (Łódź). Widzów 2500. Żółte kartki: Ochroczuk - Bergier, Baranowicz.

Piłkarz meczu - Arkadiusz JĘDRYCH

Arkadiusz Jędrzych zdobył 11. gola w tym sezonie.

Sport 9e49ad0e00

Czas przełamania

Kibice GKS-u Tychy czekali 70 dni żeby znowu mogli świętować zwycięstwo na swoim stadionie.

Mecze tyszan z Zagłębiem Sosnowiec, bez względu na sytuację tych drużyn w tabeli zawsze są wydarzeniem dla kibiców. I tym razem, choć miejscowi walczą o awans do ekstraklasy, a sosnowiczanie już się muszą pogodzić ze spadkiem, to sympatycy obydwu drużyn sprawili, że na trybunach było kolorowo i głośno. Po końcowym gwizdku Piotra Szpytę cieszyć się mogli jednak tylko fani gospodarzy, którzy po 4 porażkach z rzędu na swoim boisku przełamali się i umocnili swoją pozycję w strefie barażowej.

Nawet fakt, że przed meczową taktykę Dariusza Banasika pokrzyżowała kontuzja Dominika Połapa na rozgrzewce, nie miał wpływu na postawę miejscowych. Do składu „wskoczył” bowiem Julius Ertlthaler i trójkolorowi bardzo dobrze rozpoczęli spotkanie. Już w 11 minucie Nemanja Nedić długim podaniem ze swojej połowy w pole karne rywali uruchomił akcję, a walczący w powietrzu



Jak zwykle do piłki najwyżej skacze kapitan GKS Nemanja Nedić.

z Wiliamem Remy Daniel Rumin odegrał futbolówkę do Bartosza Śpiączki. Doświadczony napastnik zdecydował się na strzał z pierwszej piłki i pokonał Mateusza Kosa.

Ofensywne zapędy tyszan trwały jednak tylko kwadrans, a po strzale Rumina obronionym przez bramkarza Zagłębia, do głosu zaczęli dochodzić

przyjezdni. Maciej Kikolski jeszcze przed przerwą musiał się dwukrotnie wykazywać, a po zmianie

stron od razu w 46 minucie został poddany bardzo trudnej próbie przez Adriana Trocia, strzelające-

go sprzed pola karnego. 20-letni golkeeper tyszan był jednak czujny. W 52. minucie huknął Maksymilian Rozwandowicz, chwilę później główkował Kamil Biliński.

Dopiero w końcówce tyszanie wrócili do gry ofensywnej i to wystarczyło, żeby postawić pieczęć

na zwycięstwie. Po rzucie rożnym wykonanym przez Patryka Mikitę najwyżej wyskoczył Nedić i celną główką ustalił wynik. Mógł go co prawda poprawić Mateusz Radecki, ale w doliczonym czasie przegrał pojedynek oko w oko z Kosem.

Jerzy Dusik

OCENA MECZU ★ ★ ★ ★

Stal Rzeszów
- **Lechia Gdańsk**
4:2 (1:0)

1:0 - Prokić, 36 min, **2:0** - Diaz, 55 min, **3:0** - Łysiak 63 min, **3:1** - Zjawiański, 66 min (karny), **4:1** - Łysiak, 82 min (karny), **4:2** - Zjawiański, 90 min (karny)

STAL: Racinowski - Warczak, Kościelny, Paśko, Simcak - Łyczko (83. Kłós), Łysiak, Thill, Kądziołka (76. Wachowiak), Prokić (83. Plichta) - Diaz (59. Hrosu). **Trener** Marek ZUB.

LECHIA: Sarnawskij - Bugaj (56. Sy-

pek), Chindris (85. Gueho), Olsson, Kałahur - Piła (64. Zjawiański), Kapić, Żelisko (85. Biegański), Chłani, D'Arrigo (56. Koperski) - Bobcek. **Trener** Szymon GRABOWSKI.

Sędziował Marcin Kochanek (Opole). **Widzów** 3718.

Żółta kartka Kapić.

Piłkarz meczu - Karol ŁYSIAK

Lider na deskach

Niespodziewana porażka Lechii w Rzeszowie.

Gospodarze byli w starciu z zespołem z Wybrzeża niezwykle skuteczni. Oddali cztery celne strzały i wszystkie zamienili na bramki. Goście co prawda do Rzeszowa przyjechali bez Camilo Meny czy Tomasza Neugebauera, ale to żadne wytłumaczenie dla Lechii, która po prostu zagrała słaby mecz.

Indywidualne błędy w defensywie zdecydowały o przegranej biało-zielonych. Dość beztroska postawa w obronie w pierwszej połowie skończyła się tylko jedną bramką dla Stali - Andrej Prokić wyprzedził Dawida Bugaję. Po przerwie miejscowi jeszcze trzykrotnie znaleźli sposób na rozmontowanie gdańskiej defensywy, o której trudno było powiedzieć, że stanowi monolit. Najpierw Jesus Diaz ograł w polu karnym Elisasa Olssona i Dominika Piłę i podwyższył prowadzenie, a przy trzecim trafieniu Karol Łysiak wykorzystał niezdeterminowanie Piły i złe ustawienie bramkarza rywali. Łysiak jeszcze raz wpisał się na listę strzelców pewnie wykorzystując rzut karny podyktowany za zagranie ręką przez Filipa Koperskiego.

Lechię stać było na dwa trafienia z rzutów karnych, w obu przypadkach pew-

nym egzekutorem jedenaście okazał się rezerwowy Łukasz Zjawiański. - Jest wielka złość, bo to wszystko miało wyglądać inaczej. Musimy skupić się na kolejnym meczu z Tychami. Nie możemy myśleć, że mamy fajną zaliczkę punktową w tabeli, tylko grać tak, jak wcześniej. Jesteśmy źli, bo Lechia w Rzeszowie nie zagrała tak, jak Lechia. Stal była na pewno w tym meczu od nas lepsza. Nie jestem zaskoczony postawą rywali, bo oprócz nas chyba są ostatnio w najlepszej formie. Mają młody skład i trzeba ich docenić - mówił Zjawiański.

Dla Stali był to siódmy kolejny mecz bez porażki i zarazem piąta wygrana. - Przypadła nam rola „weryfikatora” I ligi. Trzy dni temu weryfikowaliśmy dół tabeli, teraz szczyt. No i zweryfikowaliśmy. Mamy kolejne trzy punkty. Nie należy nam się pozycja w dolnych rejonach tabeli, ale też nie jesteśmy w „czubie” tabeli po zwycięstwie nad liderem, a zatem łącząc górę z dołem wychodzi środek. I tak to w tej chwili wygląda. Nie punktowaliśmy na początku sezonu, ponieważ wtedy dopiero budowaliśmy zespół - przyznał opiekun Stali, Marek Zub.

Krzysztof Połackiewicz

OCENA MECZU ★ ★ ★ ★

GKS Tychy
- **Zagłębie Sosnowiec**
2:0 (1:0)

1:0 - Śpiączka, 11 min, **2:0** - Nedić, 85 min (głową)

TYCHY: Kikolski - Machowski, Budnicki, Nedić, Dijakovic - Ertlthaler (57. Wojtuszek), Bieroński, Żytek (70. Szpakowski), Mikita - Rumin (57. Radecki), Śpiączka (78. Błachewicz). **Trener** Dariusz BANASIK.

ZAGŁĘBIE: Kos - Ziemann (86. Szostek), Remy, Jończy, Matynia - Sokół (87. Polarus), Rozwandowicz (87. Bębenek), Bonecki, Janota (68. Guezen), Troć (68. Lipka) - Biliński. **Trener** Marek SAGANOWSKI.

Sędziował Piotr Szpytę (Bielsko-Biała). **Widzów** 5331. **Żółte kartki:** Budnicki, Żytek, Radecki. Czerwona Budnicki (90+7, druga żółta).

Piłkarz meczu - Nemanja NEDIĆ

Zmniejszyli straty

Po porażce w środę ze Zniczem Arka mierzyła się z kolejnym zespołem walczący o utrzymanie się na pierwszym froncie. Tymczasem po niespełna dwóch kwadransach gospodarze przegrywali, a w głównej roli wystąpili byli „Arkowcy”. Wypożyczony do Resovii Jerzy Tomal dośrodkował, a Pawła Lenarcika pokonał doświadczony Maciej Górski, który zresztą w niedzielę dwa razy wpisywał się na listę strzelców. Wicelider

odpowiedział dwoma golami w trzy minuty. Najpierw celnym uderzeniem popisał się Karol Czubak (15 bramka w tym sezonie), a zaraz potem w bramkowym zamieszaniu trafił 20-letni Kacper Skóraś. Po przerwie młody zawodnik jeszcze raz wpisał się na listę strzelców, kiedy ładnym strzałem wykończył dobrą akcję i podanie Alasane Sidibe. Arka wygrywa i ma już tylko punkt straty do sąsiada z Gdańska.

[zich]

OCENA MECZU ★ ★ ★ ★

Arka Gdynia
- **Resovia**
3:2 (2:1)

0:1 - Górski, 27 min, **1:1** - Czubak, 34 min, **2:1** - Skóra, 36 min, **3:1** - Skóra, 56 min, **3:2** - Górski, 68 min

ARKA: Lenarcik - Stolec, Marcjanik, Azackij, Gojny - Skóra (80. Navarro), Sidibe, Borecki (80. Szymański), Lipkowski (80. Staniszewski), Kobacki (90. Predenkiewicz) - Czubak. **Trener** Wojciech ŁOBODZIŃSKI.

RESOVIA: Pindroch - Tomal (65. Bąk), Bondarenko, Buchań, Mikulec - Ibe-Torti (65. Mazek), Wasiluk (85. Jachowicz), Urynowicz (65. Kanach), Łyszczarz, Eizenchart - Górski. **Trener** Rafał ULATOWSKI.

Sędziował Sylwester Rasmus (Toruń). **Widzów** 8897. **Żółte kartki:** Sidibe - Mikulec, Górski, Bąk.

Piłkarz meczu - Kacper SKÓRA



OCENA MECZU ★ ★

Miedź Legnica
- Znicz Pruszków
1:2 (0:0)

0:1 - Nagamatsu, 48 min (głową), **0:2** - Moskwik, 54 min (głową), **1:2** - Mansfeld, 90 min (głową)

MIEDŹ: Mądryk - Hoogenhout (84. Leończyk), Mijusković, Niewulis, Carolina - Lehaire, Aguado - Agbor (55. Zalewski), Salvador (41. Drzazga), Antonik (84. Józefiak) - Bogacz (55. Mansfeld). **Trener** Ireneusz MAMROT.

ZNICZ: Misztal - Krajewski, Juchymowicz, Kendzia, Grudziński, Moskwik - Nagamatsu, Tkaczuk, Pomorski - Tabara (89. Składowski), Majewski (84. Wójcicki). **Trener** Mariusz M-SIURA.

Sędziował Mateusz Piszczelok (Katowice). **Widzów** 2947. **Żółte kartki:** Mansfeld, Mijusković - Tkaczuk.

Piłkarz meczu Paweł MOSKWIK

Tydzień też

W ciągu 5 dni Miedź Legnica poniosła dwie porażki – na wyjeździe z Wisłą Płock i u siebie ze Zniczem.

W minioną środę piłkarze z Pruszkowa pokonali 2:0 na własnym boisku wicelidera Fortuna 1. Ligi Arkę Gdynia. Ten wynik był niespodzianką dużego kalibru, a można nawet uznać, że sensacją. Katem zespołu z Trójmiasta był niespełna 29-letni pomocnik, Shuma Nagamatsu. Ten zawodnik miał również duży wkład w zwycięstwo swojej drużyny na Stadionie im. Orła Białego w Legnicy, gdzie goście w niedzielę rozłożyli na łopatki Miedź.

Pierwsza połowa tego spotkania była nieciekawa. Jedyna groźna sytuacja w pierwszych trzech kwadransach, to akcja przeprowadzona przez gospodarzy w 26 minucie. Po dośrodkowaniu z lewej strony Juricha Caroliny w polu karnym gości znalazł się Mehdi Lehaire, uderzył „na wślizgu”, ale świetnie interweniował bramkarz beniaminka Piotr Misztal. I to by było na tyle, jeśli nie liczyć kontuzji Iba Salvadora w 39 minucie. Tym samym reprezentant Gwinei Równikowej dołączył do grona piłkarzy „Miedzianki” walczących z urazami. A lista jest bardzo długa, bo znajdują się na niej Kamil Drygas, Florian Hartherz, Damian Michalik, Damian Tront i Bartosz Guzek.

Dziesięć minut po wznowieniu gry po przerwie wstrząsnęło drużyną znad Kaczawy, bo podopieczni trenera Mariusza Misiury zadali zielono-niebiesko-czerwony dwa nokautujące ciosy. W 48

minucie po kapitalnej akcji na lewej stronie boiska Paweł Moskwik dośrodkował w pole karne, gdzie znalazł się niepilnowany Shuma Nagamatsu i niedoszły piłkarz Miedzi otworzył strzałem głową wynik meczu. To już 10 gol Japończyka w bieżących rozgrywkach. W 54 minucie goście po raz drugi posłali przeciwnika na deski. Przy pierwszym голу Moskwik asystował, teraz pokazał się ze znakomitej strony w roli egzekutora. Po dośrodkowaniu z rzutu różnego Radosława Majewskiego wychowanek Hejnału Kęty wyskoczył najwyżej w polu karnym i również uderzeniem głową zmusił do kapitulacji Jakuba Mądryka.

W 77 minucie miejscowi wreszcie napędzili strachu przeciwnikowi. Po świetnym podaniu Szymona Zalewskiego piłka odbiła się od Mehdiego Lehaire'a, a następnie znalazła się pod nogami stojącego w polu karnym Znicza Krzysztofa Drzazgi. Doświadczony napastnik z bliska umieścił piłkę w siatce, ale radość legniczan była przedwczesna, ponieważ strzelec gola był na ofsajdzie i gol nie został uznany. Gospodarze kontaktowego gola, strzelili dopiero w 90 minucie. Po podaniu Juricha Caroliny i zgraniu piłki głową przez Krzysztofa Drzazgę z bliska, również głową do siatki piłkę posłał Marcel Mansfeld. Najpierw gol Niemca nie został uznany, ale po analizie VAR został zaliczony.

Bogdan Nather

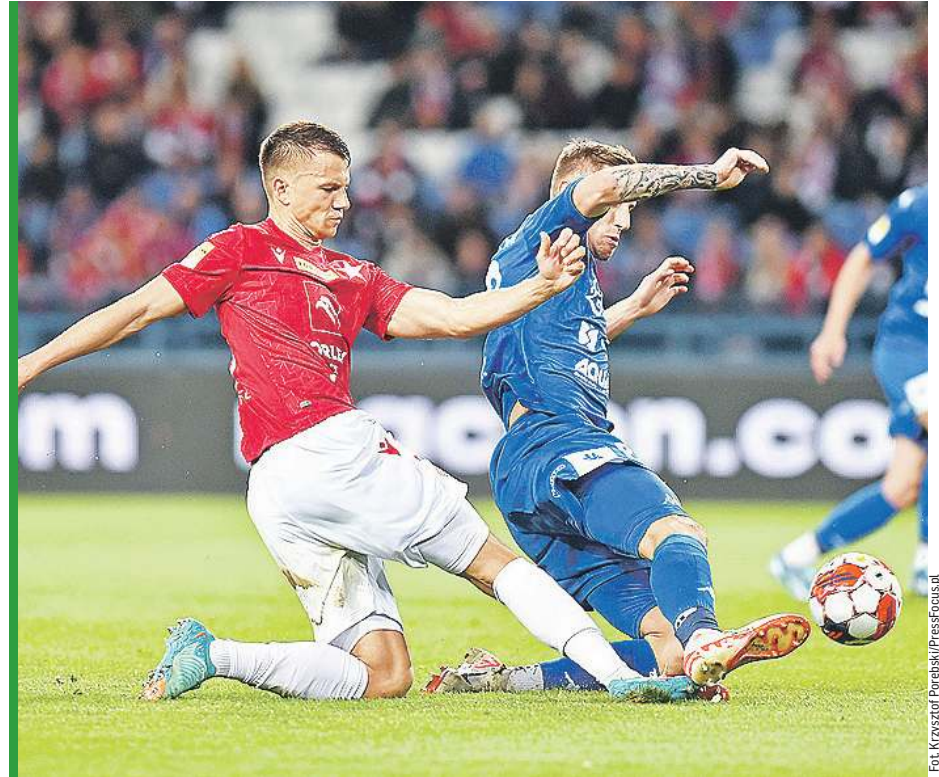
Bezradni „górale”

Nie było niespodzianki w meczu Wisły z Podbeskidziem, które niedługo będzie drugim spadkowiczem.

po przegranej z GKS-em Tychy, Jarosław Skrobacz wyrzucił skład bielszczyzan do góry nogami, ale końcowy efekt był ten sam – porażka różnicą dwóch goli. Ich najlepszym zawodnikiem był Patryk Procek, który wrócił do bramki i robił co mógł, ale mimo to puścił trzy gole. W środku pola zagrali młodzi Radosław Zajac i Franciszek Liszka. Ten drugi wcześniej nie miał zaliczonej nawet minuty w I lidze. – Zamykamy i wyjaśniamy tym wynikiem wszystkie wątpliwości, jeśli jeszcze ktokolwiek je miał. To na pewno boli, bo trzeba się bardzo mocno w takim meczu napracować, nawalczyć, żeby przegrać i nie dać sobie nawet nadziei na emocje w ostatnich minutach – powiedział trener bielszczyzan.

Debiut Białorusina

– Szkoda, że nie udało nam się wykorzystać trzech, czterech bardzo klarownych okazji, żeby zmienić przebieg meczu. To pozwoliłoby nam inaczej nim zarządzać. Jestem jednak dumny, bo piłkarze pokazali charakter do ostatniego gwizdka. Bardzo zasłużenie zdobyliśmy trzy punkty – ocenił Albert Rude, szkoleniowiec Wisły. Jego zespół oddał w piątek 27 strzałów, rywale – pięć. Jedną z dwóch celnych prób dla gości miał Mirosław Ilczik, który przełobował wysoko ustawionego bramkarza. Chorwat przejął piłkę źle zagrałą przez Eneko Satrusteguięgo (zastępował w składzie Josepha Colleya odpoczywającego przed finałem Pucharu Polski) i długo się nie zastanawiał. Pokonał Antona Cziczkanę, który rozgrywał pierwszy mecz w krakowskim zespole. Białorusin, ze względu na swoje obywatelstwo,



W Krakowie Podbeskidzie poniosło 10. wyjazdową porażkę w sezonie.

wojną w Ukrainie, miał problem z wizą i w ostatnich tygodniach nie mógł znajdować się w kadrze meczowej. Do drużyny dołączył już po rozpoczęciu tegorocznych zmagani, w odpowiedzi na uraz Kamila Brody. W 30. kolejce „posadził” na ławce Alvaro Ratona. – Uznaliśmy, że jest gotowy na debiut. Cierpiał z powodu problemów z papierami, które wreszcie udało się naprawić. Bardzo ciężko trenował i zasłużył na szansę – tłumaczył Rude.

Odwołany karny

Podbeskidzie tylko w drugiej połowie miało moment, gdy na chwilę udało mu się zepchnąć Wisłę pod jej bramkę. Poza tym było dużo słabsze od „Białej gwiazdy”, która od początku atakowała i szybciej mogła zamknąć spotkanie. W 77 min międzyrodowy sędzia Łukasz Kuźma podyktował rzut karny za zagranie ręką Piotra Tomasika, ale

Szymon Sobczak ostatecznie nie stanął oko w oko z Prockiem. Gdy bardzo długo trwała analiza VAR, iskrzyło między zawodnikami. W końcu główny rozjemca sam popatrzył na monitor i jedenastkę odwołał. Większe kontrowersje wywołało anulowanie gola Marca Carbo, bo Kuźma uznał, że walczący o piłkę Angel Rodado faulował rywala. W doliczonym czasie ostatnie

słowo należało do rezerwowego Patryka Gogóła, który poprawił wynik obowiązujący od 32 min. Wracający po urazie pomocnik wykończył kontrę gospodarzy po błędzie Mateja Senicia, wchodząc odważnie w pole karne i mijając przed strzałem dwóch rywali. Po kontuzji kolana, przez którą stracił część drugiej części sezonu, nie ma już śladu.

Michał Knura


OCENA MECZU ★ ★

Wisła Kraków
- Podbeskidzie Bielsko-Biala
3:1 (2:1)

1:0 – Alfaro, 16 min, **1:1** – Ilczuk, 26 min, **2:1** – Rodado, 32 min, **3:1** – Gogol, 90+3 min

WISŁA: Cziczkan – Jarocho, Uryga, Satrustegui (74. Łasicki), Junc (61. Szot) – Duda (62. Gogół), Carbo – Baena, Rodado, Alfaro (46. Bre-gu) – Sobczak (83. Żyro). **Trener** Albert RUDE.

PODBESKIDZIE: Procek – Hlavica (61. Jodłowiec), Mikołajewski, Senić, Tomasik – Małachowski (83. Misztal) – Ziółkowski (46. Banaszewski), Zajac (65. Bida), Liszka (46. Willmann), Martinaga – Ilczik. **Trener** Jarosław SKROBACZ.

Sędziował Łukasz Kuźma (Białystok). **Widzów** 14762. **Żółte kartki:** Duda, Carbo, Uryga – Hlavica, Senić, Mikołajewski.

Piłkarz meczu – Angel RODADO


OCENA MECZU ★ ★

Górnik Łęczna
- Bruk-Bet Termalica Nieciecza
0:1 (0:0)

0:1 - Radwański, 76 min

ŁĘCZNA: Gostomski - Bednarczyk, Cisse, Klemenz, Durmu - Młyński (58. Starzyński), Deja, Pawlik (58. Żyra), Łukasiak (66. Warchot), Gaska - Roginić (77. Podliński). **Trener** Pavol STANO. **BRUK-BET:** Loska - Zawijski, Spen-

dlhofer (63. Kasperkiewicz), Biedrzycki, Putiwcw, Wolski - Ambrosiewicz, Radwański (90. Wróbel), Dombrowski (90. Jovanović), Karasek (73. Andrzej Trubeha) - Jakubik (66. Jędrasik). **Trener** Marcin BROŚZ.

Sędziował Łukasz Szczech (Warszawa). **Widzów** 1624. **Żółte kartki:** Cisse, Gaska, Klemenz - Putiwcw, Radwański, Ambrosiewicz.

Piłkarz meczu - Adam RADWAŃSKI

TRZY PYTANIA DO...

1. W Rzeszowie asysta, teraz gol. Pana powrót wiąże się z konkretnymi.

– Cieszę się, że wróciłem do zdrowia i dobrej dyspozycji. Najważniejsze, że dobrze się czuję, nie mam blokady w głowie, że z prawym kolaniem jest inaczej niż z lewym i mogę pomagać drużynie.

2. Przy голу było widać luz. Zabawił się pan z obrońcami, którzy nie chcieli ryzykować zdecydowanej interwencji w polu karnym.

– Wyszło naturalnie. Czuję się mocny w dryblingu, więc przyjąłem piłkę, wszedłem między dwóch zawodników i oddałem strzał.

3. Pana trafienie odebrało Podbeskidziu ostatnie nadzieje na remis.

– Przy 2:1 mecz stał się bardziej otwarty, obie strony atakowały. Ta bramka przypieczętowała nasze zwycięstwo i dała spokój w końcówce.

PATRYKA GOGÓŁA
pomocnika Wisły

HISZPANIA

Real Sociedad – Real Madryt

0:1 (0:1)

0:1 – Gueler (29)

Las Palmas – Girona 0:2 (0:1)

0:1 – D. Lopez (26), 0:2 – Dowbyk (57, kar-
ny)

Almeria – Getafe 1:3 (1:1)

0:1 – Greenwood (27), 1:1 – Lozano (41), 1:2
– Greenwood (48), 1:3 – Mata (61)

Alaves – Celta 3:0 (0:0)

1:0 – Simeone (40), 2:0 – Guridi (54), 3:0
– Benavidez (86)

Athletic – Athletic 3:1 (1:1)

1:0 – de Paul (15), 1:1 – N. Williams (45),
2:1 – Correa (52), 3:1 – Simon (80, samo-
bójca)

Cadiz – Mallorca 1:1 (0:1)

0:1 – Muriqi (12), 1:1 – Mascarell (59, sa-
mobójca)

Granada – Osasuna 3:0 (1:0)

1:0 – Pellistri (29), 2:0 – Uzuni (48), 3:0
– Boye (90+4)

Villarreal – Rayo 3:0 (1:0)

1:0 – Sorloth (18), 2:0 – Mosquera (69), 3:0
– Sorloth (74)Mecz Betis – Sevilla zakończył się po zam-
knięciu numeru.

1. Real M	33	84	71:22
2. Girona	33	71	69:40
3. Barcelona	32	69	64:37
4. Athletic	33	64	62:39
5. Athletic	33	58	53:33
6. Sociedad	33	51	46:35
7. Betis	32	48	40:38
8. Valencia	32	47	35:34
9. Villarreal	33	45	54:55
10. Getafe	33	43	41:45
11. Osasuna	33	39	37:49
12. Alaves	33	38	31:38
13. Sevilla	32	37	41:45
14. Las Palmas	33	37	30:41
15. Rayo	33	34	27:42
16. Mallorca	33	32	27:39
17. Celta	33	31	37:50
18. Cadiz	33	26	23:46
19. Granada	33	21	36:61
20. Almeria	33	14	32:67

1-4 - LM, 5 - LE, 6 - LKE, 18-20 - spadek

Strzelcy

19 – Dowbyk (Girona), 17 – Bellingham
(Real M.), Sorloth (Villarreal), 16 – Budi-
mir (Osasuna).

Zmiennicy w formie

Trener Realu Carlo Ancelotti może czuć się pewnie przed ostatnimi kolejkami w sezonie.

HISZPANIA

Po ostatniej wygranej w El Clasico trener lidera mógł poczuć się pewnie. W lidze „Królewscy” znajdują się na świetnej pozycji do sięgnięcia po mistrzostwo. Z tego powodu ekipa ze stolicy Hiszpanii może powoli zacząć skupiać się na zmaganiach w Lidze Mistrzów (pierwszy mecz półfinałowy z Bayernem już we wtorek). Carlo Ancelotti dał swoim podstawowym zawodnikom chwilę odpoczynku przed niezwykle ważnym spotkaniem w Monachium. W wyjściowej 11 podczas piątkowego starcia z Realem Sociedad grali głównie zawodnicy rezerwowi, a i tak „Los Blancos” nie mieli większych problemów ze zwycięstwem w Kraju Basków.

Turek w akcji

Jednym z beneficjentów aktualnej sytuacji madrytczyków został Arda Gueler. Turek, który przeniósł się do Hiszpanii w poprzednim letnim oknie transferowym, nie miał w tym sezonie szczęścia. Dużą część rozgrywek stracił przez kontuzję, a gdy już się wyleczył, to nie dostawał od włoskiego szkoleniowca

zbyt wielu szans. W końcu w meczu z Realem Sociedad po raz pierwszy w La Lidze zagrał od pierwszej minuty, co zresztą zapowiadał Ancelotti od razu po meczu z Barceloną.

W 29 minucie zdobył jedynego gola w rywalizacji. – To jest Real Madryt. Jakość wszystkich piłkarzy jest niesamowita. Wszyscy jesteśmy przygotowani na to by grać i dzisiaj to po-



Po raz pierwszy Arda Gueler zagrał w pierwszym składzie Realu w lidze.

kazaliśmy – skomentował wygrane spotkanie z udziałem rezerwowych 19-latek Gueler.

Po podium!

Pomimo tego, że Real zdecydowanie oddalił się od swoich konkurentów, inne drużyny nie mają zamiaru przestawać walczyć. Najlepszym przykładem potwierdzającym te słowa jest Girona. Zespół z Katalonii po ostatnim okazałym zwycięstwie po raz kolejny dodał do swojego dorobku 3 punkty. Tym razem pokonał Las Palmas 2:0, pokazując, że bardzo zależy mu na zajęciu miejsca na podium. – Zwycięstwo było ważne do osiągnięcia celu, jakim jest Liga Mistrzów. Przed nami mecz z bezpośrednim rywalem Barceloną, w którym jedna ze stron musi stracić punkty – stwierdził po spotkaniu trener Girony Michel.

Józwiak z asystą

Wartym odnotowania po minionej kolejce jest wygrana Granady 3:0 z Osasuną. Po raz kolejny w pierwszym składzie zespołu z południa Hiszpanii zagrał Kamil Józwiak, który zaprezentował się bardzo dobrze. Zaliczył asystę przy trafieniu Myrto Uzunię na 2:0, a chwilę później ten sam strzelec ograbił go z drugiej asysty, gdy fatalnie przestrzelił.

Kacper Janoszka

FRANCJA

Montpellier – Nantes 1:1 (1:1)

1:0 – Adams (2), 1:1 – Abline (7)

PSG – Le Havre 3:3 (1:2)

0:1 – Operi (19), 1:1 – Barcola (29), 1:2 – A.
Ayew (38), 1:3 – Toure (61, kar.), 2:3 – Ha-
kimi (78), 3:3 – G. Ramos (90+5)

Metz – Lille 1:2 (1:2)

1:0 – Mikautadze (23, kar.), 1:1 – Ismaily
(31), 1:2 – Yazici (44)

Lorient – Toulouse 1:2 (1:0)

1:0 – Ponceau (19), 1:1 – Dallinga (59), 1:2
– Cissoko (83)

Clermont – Reims 4:1 (1:1)

1:0 – Cham (31, kar.), 1:1 – Naamura (33),
2:1 – Cham (56, kar.), 3:1 – Rashani (79),
4:1 – Rashani (90)

Strasbourg – Nice 1:3 (1:0)

1:0 – Bakwa (18), 1:1 – Guessand (44, kar.),
1:2 – Dante (52), 1:3 – Sanson (84)

Rennes – Brest 4:5 (2:1)

1:0 – Kalimuendo (4), 2:0 – Kalimuendo
(9), 2:1 – Mounie (11), 2:2 – Omari (48, samo-
bójca), 2:3 – Satriano (54), 2:4 – Camara
(66), 3:4 – Theate (68), 4:4 – Terrier (79), 4:5
– Brassier (90+6)Mecze Lyon – Monaco oraz Marsy-
lia – Lens zakończyły się po zamknię-
ciu numeru.

1. PSG	31	70	76:28
2. Monaco	30	58	56:38
3. Brest	31	56	49:33
4. Lille	31	55	45:27
5. Nice	31	51	36:25
6. Lens	30	46	39:32
7. Rennes	31	42	48:41
8. Marsylia	30	41	45:37
9. Lyon	30	41	39:49
10. Toulouse	31	40	38:40
11. Reims	31	40	38:45
12. Montpellier	31	37	39:43
13. Strasbourg	31	36	34:44
14. Nantes	31	32	29:49
15. Le Havre	31	29	30:41
16. Metz	31	29	32:51
17. Lorient	31	26	37:61
18. Clermont	31	25	25:50

1-3 – LM, 4 – el. LM, 5 – el. LE, 6 – LKE, 16
– baraż o utrzymanie, 17-18 – spadek

Strzelcy

26 – Mbappe (PSG), 17 – David (Lille), 15 –
Lacazette (Lyon), 13 – Aubameyang (Marsy-
lia), 12 – Dallinga (Toulouse).

Świętowania ciąg dalszy

WŁOCHY

Ekipa z Mediolanu oficjalnie była gospodarzem (tydzień temu zagraли na swoim stadionie z AC Milan, ale w roli gości) starcia z Torino. Mecz zakończył się po myśli nowych mistrzów, czyli dwubramkowym zwycięstwem zapewnionym przez Hakana Calhanoglu. Turek dwukrotnie w drugiej połowie wpisał się na listę strzelców, dzięki czemu Inter mógł świętować podwójnie. Po ostatnim gwizdku drużyna ruszyła autokarem z otwartym dachem na przejazd po mieście.

Tak wielka feta skłoniła zdobywcę dwóch bramek w niedzielę do przemyśleń dotyczących swojej gry w drużynie. – Inter jest dla mnie wszystkim. Podniósł moje umiejętności, moją wartość i tak naprawdę wszystko zawdzięczam temu zespołowi i klubowi – stwierdził Calhanoglu.

Teraz mediolańczycy mają przed sobą nowy cel, którego nie ukrywają. Chodzi o klubowy pobicie rekordu zdobytych punktów w sezonie. Do tej pory najlep-

szym wynikiem mogła się pochwalić ekipa z sezonu 2006/07 pod dowództwem Roberto Manciniego. Zdobyła wtedy 97 punktów. Teraz Inter będzie miał

szansę na zdobycie nawet 105 punktów, o ile wygra wszystkie mecze do końca rozgrywek.

W minionej kolejce punkty straciły zespoły,

które znajdują się w tabeli za Interem. Milan zremisował z Juventusem, a Bologna z Udinese. Także Roma podzieliła się punktami

z Napoli, w barwach którego nie zagrał ani minuty Piotr Zieliński.

Kacper Janoszka



Inter już od tygodnia świętuje mistrzostwo Włoch.

WŁOCHY

Frosinone – Salernitana 3:0 (2:0)

1:0 – Soule (10, kar.), Brescianini (25),
Zortea (85)

Lecce – Monza 1:1 (0:0)

1:0 – Krstović (90+2), 1:1 – Pessina (90+6,
kar.)

Juventus – Milan 0:0

Lazio – Hellas 1:0 (0:0)

1:0 – Zaccagni (72)

Inter – Torino 2:0 (0:0)

1:0 – Calhanoglu (56), 2:0 – Calhanoglu
(60, kar.)

Bologna – Udinese 1:1 (0:1)

0:1 – Payero (45+1), 1:1 – Saelemaekers (78)

Napoli – Roma 2:2 (0:0)

0:1 – Dybala (59, kar.), 1:1 – Olivera (64), 2:1
– Osimhen (84), 2:2 – Abraham (88)

Atalanta – Empoli 2:0 (1:0)

1:0 – Paszalić (42, kar.), 2:0 – Look-
man (51)

Strzelcy

23 – Martinez (Inter), 16 – Vlahović (Ju-

ventus), 14 – Osimhen (Napoli) 13 – Giro-
ud (Milan), Gudmundsson (Genoa), Calha-
noglu (Inter)

1. Inter	34	89	81:18
2. Milan	34	70	64:39
3. Juventus	34	65	47:26
4. Bologna	34	63	49:27
5. Roma	33	59	59:40
6. Atalanta	33	57	61:37
7. Lazio	34	55	43:35
8. Napoli	34	50	52:43
9. Fiorentina	32	47	45:36
10. Torino	34	46	31:31
11. Monza	34	44	36:44
12. Genoa	33	39	35:40
13. Lecce	34	36	31:49
14. Cagliari	33	32	36:56
15. Hellas	34	31	31:45
16. Frosinone	34	31	43:63
17. Empoli	34	31	26:50
18. Udinese	34	29	32:51
19. Sassuolo	33	26	39:65
20. Salernitana	34	15	26:73

1-4 - LM, 5 - el. LE, 6 - LKE, 18-20 - spadek

Ważny krok „Kanonierów”

PREMIER LEAGUE

W niedzielę Arsenal wykonał istotny krok w wyścigu po mistrzostwo Anglii. W derbach północnego Londynu „Kanonierzy” wygrali 3:2 z Tottenhamem Hotspur.

Lider tabeli przed przerwą zdobył trzy gole. Dominował, prowadził i wydawało się, że nic złego spotkać go już nie może. Tymczasem w 64 minucie katastrofalny błąd popełnił David

Raya. Wybił piłkę pod nogi Cristiana Romero, a ten nie omieszkiał skorzystać z prezentu i skorygował wynik, wlewając w serca kibiców „Kogutów” nadzieje na odwrócenie losów spotkania. Goście rzeczywiście zaczęli mieć kłopoty, a gdy Heung-min Son z rzutu karnego strzelił kontaktowego gola, emocje sięgnęły zenitu. Na szczęście dla „Kanonierów” skończyło się na strachu...

Bogdan Nather

■ West Ham United - FC Liverpool 2:2 (1:0)

1:0 - Bowen, 43 min, 1:1 - Robertson, 48 min, 1:2 - Areola (samobójcza), 2:2 - Antonio, 77 min.

■ Fulham - Crystal Palace 1:1 (0:0)

1:0 - Muniz, 52 min, 1:1 - Schlupp, 87 min.

■ Manchester United - Burnley 1:1 (0:0)

1:0 - Antony, 79 min, 1:1 - Amdouni, 87 min (karny).

■ Newcastle United - Sheffield United 5:1 (1:1)

0:1 - Ahmedhodžić, 5 min, 1:1 - Isak, 26 min, 2:1 - Guimaraes, 54 min, 3:1 - Ishak, 61 min (karny), 4:1 - Osborn, 65 min (samobójcza), 5:1 - Wilson, 72 min.

■ Wolverhampton Wanderers - Luton Town 2:1 (1:0)

1:0 - Hwang, 39 min, 2:0 - Gomes, 50 min, 2:1 - Morris, 80 min.

■ Everton Liverpool - Brentford 1:0 (0:0)

1:0 - Gueye, 60 min.

■ Aston Villa Birmingham - Chelsea Londyn 2:2 (2:0)

1:0 - Cucurella, 4 min (samobójcza), 2:0 - Rogers, 42 min, 2:1 - Madueke, 62 min, 2:2 - Gallagher, 81 min.

■ AFC Bournemouth - Brighton&Hove Albion 3:0 (1:0)

1:0 - Senesi, 13 min, 2:0 - Unal, 52 min, 3:0 - Kluivert, 87 min.

■ Tottenham Hotspur - Arsenal Londyn 2:3 (0:3)

0:1 - Hojbjerg, 15 min (głową, samobójcza), 0:2 - Saka, 27 min, 0:3 - Havertz, 38 min (głową), 1:3 - Romero, 64 min, 2:3 - Heung-Min, 86 min (karny).

■ Nottingham Forest - Manchester City 0:2 (0:1)

0:1 - Gvardiol, 32 min, 0:2 - Haaland, 71 min.

1. Arsenal	35	80	85:28
2. Man. City	34	79	82:32
3. Liverpool	35	75	77:36
4. Aston Villa	35	67	73:52
5. Tottenham	33	60	67:52
6. Man. Utd.	34	54	52:51
7. Newcastle	34	53	74:55
8. West Ham	35	49	56:65
9. Chelsea	33	48	63:59
10. Bournemouth	35	48	52:60
11. Wolverhampton	35	46	48:55
12. Brighton	34	44	52:57
13. Fulham	35	43	51:55
14. Crystal Palace	35	40	45:57
15. Everton	35	36	37:48
16. Brentford	35	35	52:60
17. Nottingham	35	26	42:62

18. Luton	35	25	48:77
19. Burnley	35	24	38:70
20. Sheffield	35	16	34:97

1-4 - LM, 5 - LE, 6 - LK, 18-20 - spadek

Strzelcy

21 - Haaland (Man. City), 20 - Palmer (Chelsea), 19 - Watkins (Aston Villa), 18 - Solanke (Bournemouth).

PROGRAM 36. KOLEJKI

3.05: Luton - Everton (21.00); 4.05: Arsenal - Bournemouth (13.30), Brentford - Fulham, Burnley - Newcastle, Sheffield - Nottingham (wszystkie 16.00), Man. City - Wolverhampton (18.30); 5.05: Brighton - Aston Villa, Chelsea - West Ham (oba 15.00), Liverpool - Tottenham (17.30); 6.05: Crystal Palace - Man. Utd. (21.00)

CHAMPIONSHIP

Watford - Sunderland 1:0 (0:0), Southampton - Stoke City 0:1 (0:1), Sheffield Wednesday - West Bromwich Albion 3:0 (1:0), Norwich City - Swansea City 2:2 (2:1), Millwall - Plymouth Argyle 1:0 (0:0), Huddersfield Town - Birmingham City 1:1 (0:1), Cardiff City - Middlesbrough 1:4 (0:1), Bristol City - Rotherham United 2:0 (1:0), Blackburn Rovers - Coventry City 0:0, Hull City - Ipswich Town 3:3 (1:2).

Czołówka tabeli

1. Leicester	44	94	86:39
2. Leeds	45	90	80:41
3. Ipswich	44	90	88:56
4. Southampton	45	84	85:62
5. Norwich	45	73	79:63
6. West Brom	45	72	67:47

POLACY NA WYPACH

Premier League

Matty CASH (Aston Villa) 90 min, asysta
Łukasz FABIAŃSKI (West Ham) na ławce
Jakub KIWIOR (Arsenal) od 89 min

Championship

Jan BEDNAREK (Southampton) do 46 min.
Bartosz BIAŁKOWSKI (Millwall) ławka
Krystian BIELIK (Birmingham) 90 min, żółta kartka
Michał HELIK (Huddersfield) 90 min
Przemysław PŁACHETA (Swansea) poza kadrą (kontuzja)

Nienasycony Kane

Angielski napastnik strzela bramki dla Bayernu Monachium niczym karabin maszynowy.

BUNDESLIGA

Niespełna 31-letni Harry Kane błyszczy na boiskach Bundesligi, ale nie tylko. W meczu z Eintrachtem Frankfurt angielski napastnik strzelił dwa gole, zapewniając swojej drużynie komplet punktów. W tej chwili jego licznik wskazuje 42 gole - 35 w rozgrywkach ligowych (w 31 meczach) oraz 7 w Lidze Mistrzów. Bramka zdobyta w minionej kolejce była zarazem 400. trafieniem w karierze Anglika! Na 3. kolejki przez zakończeniem rywalizacji w Bundeslidze Kane potrzebuje 6. goli, by wyrównać rekord Roberta Lewandowskiego (41). Przy okazji ostatniego meczu napastnik Bayernu pobił jeden rekord. Otóż został pierwszym debiutantem w niemieckiej lidze, który zdobył bramkę lub zanotował asystę przeciwko każdemu rywalowi.

Nowy mistrz Niemiec, czyli Bayer Leverkusen, już wielokrotnie w tym sezonie pokazywał, że drużynie nie brakuje charakteru i potrafi odwracać losy spotkań w bardzo dramatycznych okolicznościach. Nie inaczej było w ostatniej kolejce. W I połowie meczu ze Stut-

tgartem kibice nie oglądali bramek, ale w początkowej fazie drugiej odsłony goście zadali dwa ciosy. W 47. minucie do siatki Bayeru trafił Chris Fuhrich, a 10 minut później jego wyczyn powtórzył Deniz Undav.

W 61 minucie kontaktowego gola dla mistrzów

Niemiec zdobył Amine Adli, ale pierwsza ligowa porażka Leverkusen w tym sezonie wciąż wisiała w powietrzu. W ostatniej akcji meczu (97 min.) gospodarze wywalczyli rzut wolny w bocznym sektorze boiska. Jego wykonawcą był Florian Wirtz, po jego

dośrodkowaniu w polu karnym rywali doszło do ogromnego zamieszania. Ostatecznie piłka spadła pod nogi Roberta Andricha, który pokonał Alexandra Nubela, doprowadzając do wyrównania.

Bogdan Nather



Napastnik Bayernu Harry Kane zapewnił swojej drużynie zwycięstwo w meczu z Eintrachtem Frankfurt.

■ Bayern Monachium - Eintracht Frankfurt 2:1 (1:1)

1:0 - Kane, 10 min, 1:1 - Ekitike, 23 min, 2:1 - Kane, 62 min (karny).

BAYERN: Neuer - Kimmich (69. Tel), de Ligt (46. Kim Min-jae), Dier, Mazraoui (69. Davies) - Laimer (28. Pavlović), Goretzka - Thomas Mueller, Choupo-Moting, Guerreiro (81. Zvonarek) - Kane.

EINTRACHT: Trapp - Tuta, Koch, Pachobuta (77. van de Beek), Skhiri (87. Chandler), Goetze (77. Larsson), Dina Ebimbe (70. Nkounkou) - Marmusz, Knauff, Ekitike (69. Bahoya).

■ VfL Bochum - TSG 1899 Hoffenheim 3:2 (2:0)

1:0 - Stoeger, 34 min (wolny), 2:0 - Paslack, 45+2 min, 3:0 - Stoeger, 64 min, 3:1 - Kramarić, 73 min, 3:2 - Kramarić, 84 min.

■ FC Augsburg - Werder Breme 0:3 (0:0)

0:1 - Schmid, 52 min, 0:2 - Ducksch, 61 min (karny), 0:3 - Deman, 90 min (głową).

■ SC Freiburg - VfL Wolfsburg 1:2 (1:0)

1:0 - Bornauw, 42 min (samobójcza), 1:1 - Arnold, 82 min (wolny), 1:2 - Lacroix, 90 min.

■ RB Lipsk - Borussia Dortmund 4:1 (2:1)

0:1 - Sancho, 20 min, 1:1 - Openda, 23 min, 2:1 - Szesko, 45+2 min, 3:1 - Simakan, 46 min, 4:1 - Baumgartner, 80 min.

■ Bayer Leverkusen - VfB Stuttgart 2:2 (0:0)

0:1 - Fuehrich, 47 min, 0:2 - Undav, 57 min, 1:2 - Adli, 61 min, 2:2 - Andrich, 90+7 min.

■ Borussia Moenchengladbach - 1. FC Union Berlin 0:0

■ FSV Mainz 05 - 1. FC Koeln 1:1 (1:0)

1:0 - Barreiro, 29 min, 1:1 - Kainz, 90+5 min (karny).

SV Darmstadt 98 - 1. FC Heidenheim 1846 zakończył się po zamknięciu numeru.

1. Leverkusen	31	81	77:22
2. Bayern	31	69	89:38
3. Stuttgart	31	64	70:38
4. Lipsk	31	62	73:35
5. Dortmund	31	57	59:39
6. Eintracht	31	45	47:42
7. Freiburg	31	40	43:55
8. Augsburg	31	39	48:52
9. Hoffenheim	31	39	55:63
10. Werder	31	37	41:50
11. Heidenheim	30	34	43:52
12. Wolfsburg	31	34	37:51
13. Gladbach	31	32	53:60
14. Union	31	30	26:50
15. Bochum	31	30	37:62
16. Mainz	31	28	32:49
17. Koeln	31	23	24:54
18. Darmstadt	30	17	30:72

1-4 - LM, 5-6 - LE, 7 - LK, 16 - baraź, 17-18 - spadek

PROGRAM 32. KOLEJKI

3.05: Hoffenheim - Lipsk (20.30); 4.05: Stuttgart - Bayern, Werder - Gladbach, Dortmund - Augsburg, Wolfsburg - Darmstadt (wszystkie 15.30), Kolonia

- Freiburg (18.30); 5.05: Union - Bochum (15.30), Eintracht - Leverkusen (17.30), Heidenheim - Mainz (19.30).

Strzelcy

35 - Kane (Bayern), 25 - Guirassy (Stuttgart), 24 - Openda (Lipsk)

2. BUNDESLIGA

■ Schalke 04 Gelsenkirchen - Fortuna Duesledorf 1:1 (0:0): Karaman (55) - Tanaka (67).

■ Eintracht Brunswick - HSV 0:4 (0:2): Glatzel (10, 22), Jatta (69), Reis (84).

■ Holstein Kiel - Kaiserslautern 1:3 (1:2): Bernhardsson (25) - Hanslik (13), Kaloc (45+4), Ritter (83).

■ Paderborn - Elversberg 3:1 (0:0): Grimaldi (54), Obermai (61. karny), Conteh (75) - Sickinger (51. karny).

■ Hertha Berlin - Hannover 96 1:1 (1:0): Kempf (13) - Leopold (90+3).

■ St. Pauli - Hansa Rostock 1:0 (0:0): Irvine (52).

■ 1. FC Nuernberg - Karlsruher SC 0:1 (0:1)

■ FC Magdeburg - VfL Osnabrueck 1:1 (0:0)

■ Wehen Wiesbaden - Greuther Furth 3:5 (2:3)

1. St. Pauli	31	63	57:33
2. Holstein	31	61	61:37
3. Fortuna	31	56	65:36
4. HSV	31	52	59:42

5. Karlsruhe	31	49	62:45
6. Hannover	31	46	53:39
7. Paderborn	31	46	49:50
8. Hertha	31	45	63:52
9. Greuther	31	45	45:46
10. Elversberg	31	40	45:55
11. Magdeburg	31	37	43:47
12. Schalke	31	37	47:57
13. Norymberga	31	37	38:57
14. Brunszwik	31	34	33:45
15. Kaiserslautern	31	33	49:60
16. Wehen	31	32	35:46
17. Hansa	31	31	27:51
18. Osnabrueck	31	25	28:61

1-2 - awans, 3 - baraże o awans, 16 - baraże o utrzymanie, 17-18 - spadek

POLACY W NIEMCZECH

Bundesliga

Robert GUMNY (Augsburg) poza kadrą (kontuzja)
Jakub KAMIŃSKI (Wolfsburg) cały mecz na ławce
Dawid KOWNACKI (Werder) od 79 min

2. Bundesliga

Adam DŻWIGAŁA (St. Pauli) od 85 min
Dennis JASTRZEMBSKI (Fortuna) poza kadrą
Marcin KAMIŃSKI (Schalke) 90 min
Michał KAROWNIK (Hertha) poza kadrą
Damian MICHAŁSKI (Greuther) od 00 min
Karol NIEMCZYCKI (Fortuna) cały mecz na ławce
Łukasz PORĘBA (HSV) 90 min
Tymoteusz PUCHARZ (Kaiserslautern) 90 min

TABELA PO 30. KOLEJCE

1. Pogoń	30	52	47:38	14	10	6
2. Kalisz	30	48	42:28	13	9	8
3. Kotwica	30	47	54:42	13	8	9
4. Radunia	30	46	42:36	12	10	8
5. Chojniczanka (s)	30	45	38:35	12	9	9
6. Hutnik	30	45	43:39	12	9	9
7. ŁKS II (b)	29	43	43:39	12	7	10
8. Zagłębie II	30	42	44:41	12	6	12
9. Stal (b)	30	42	34:35	11	9	10
10. Polonia (b)	30	41	43:44	10	11	9
11. Lech II	29	38	33:41	10	8	11
12. Olimpia E.	30	38	33:40	10	8	12
13. Wista	30	36	43:44	8	12	10
14. Skra (s)	30	36	33:34	9	9	12
15. Jastrzębie	30	36	34:41	9	9	12
16. Olimpia G. (b)	29	33	30:36	8	9	12
17. Stomil	29	30	25:34	8	6	15
18. Sandecja (s)	30	28	29:43	7	7	16

1-2 - awans, 3-6 - baraże, 15-18 - spadek

STRZELCY

18 - Jonathan Junior (Kotwica), Sobol (Kalisz)	10 - towski (Lech II), Retlewski (Wista), Wojtyra (Polonia)
14 - Demianiuk (Pogoń), Kuzimski (Radunia)	7 - Adamski (Zagłębie II), Biskup (Radunia), Cywiński (Kotwica), Nestor Gordillo (Kalisz), Joao Guilherme (Jastrzębie), Imiela (Stal), Korprowski (ŁKS II), Sajdak (Skra), Wróbel (Hutnik)
11 - Bednarski (Jastrzębie)	
10 - Rakels (Hutnik)	
9 - Wolny (Polonia)	
8 - Mikołajczak (Chojniczanka), Paw-	

WYNIKI 30. KOLEJKI

Chojniczanka - Sandecja Nowy Sącz	1:0 (0:0)
Wista Puławy - Skra Częstochowa	1:0 (0:0)
GKS Jastrzębie - Zagłębie II Lubin	1:0 (0:0)
KKS 1925 Kalisz - Olimpia Elbląg	0:1 (0:1)
Pogoń Siedlce - Radunia Stężyca	0:3 (0:1)
Hutnik Kraków - Polonia Bytom	4:1 (3:0)
Stal Stalowa Wola - Kotwica Kołobrzeg	1:1 (0:0)
ŁKS II Łódź - Olimpia Grudziądz	dziś, 18.00
Stomil Olsztyn - Lech II Poznań	dziś, 18.15

31. KOLEJKA, 3-6.05.

Jastrzębie - Chojniczanka, Zagłębie II - Pogoń, Radunia - Wista, Skra - ŁKS II, Olimpia G. - Stal, Kotwica - Stomil, Lech II - Kalisz, Olimpia E. - Hutnik, Polonia - Sandecja.



Stal Stalowa Wola
- Kotwica Kołobrzeg
1:1 (0:0)



0:1 - Jonathan Junior, 81 min, 1:1 - Strózik, 90+4 min

STAL: Smytek - Zaucha, Kowalski (84. Ziarko), Oko, Furtak, Urban - Chelmecki (81. Górski), Soszyński (85. Mydlarz), Sukiennicki, Imiela (67. Pieterczak) - Strózik. Trener Ireneusz PIETRZYKOWSKI.

Sędziował Sebastian Jarzębak (Bytom). **Widzów** 1900.**Żółte kartki:** Soszyński, Imiela - Polak, Wetna, Madembo, Cywiński, Kosakiewicz.

KOTWICA: Kozioł - Kosakiewicz, Kozajda, Wetna, Polak - Kreković, Kort, Filipe Oliveira, Cywiński (70. Kozłowski), Bykowski (46. Madembo) - Jonathan Junior. Trener Ryszard TARSIEWICZ.



KKS 1925 Kalisz
- Olimpia Elbląg
0:1 (0:1)



0:1 - Kuczałek, 6 min (głową)

KALISZ: Krakowiak - Białczyk (86. Smoliński), Gawlik, Kieliba (86. Żebrowski), Staszak - Szewczyk, Cierpka (63. Bednarski), Wysokiński (63. Kalenik), Nestor Gordillo, Koczy (54. Maroszek) - Sobol. Trener Paweł OZGA.

Sędziował Paweł Horożaniecki (Żary). **Widzów** 800.**Żółte kartki:** Szewczyk, Krakowiak, Kalenik - Famulak, Jóźwicki, Kuczałek.

OLIMPIA: Witan - Famulak, Sarnowski, Kuczałek, Mruk, Filipczyk (46. Stębnicki) - Sychała, Danilczyk (70. Jóźwicki), Sangowski - Gabrych (46. Kozera), Żak (86. Jakubczyk). Trener Sebastian LETNIEWSKI.



Chojniczanka
- Sandecja Nowy Sącz
1:0 (0:0)



1:0 - Szabala, 57 min

CHOJNICZANKA: Antkowiak - Szymusik, Goliński, Edmundsson, Banach - Kolesar (55. Kozina), Nowacki, Szumilas (84. Paprzycki), Vitalucci, Praląt (84. Korczyk) - Szabala (90+1. 11. Alef Firmino). Trener Krzysztof BREDE.

Sędziował Damian Krumplewski (Olsztyn). **Widzów** 900.**Żółte kartki:** Szymusik, Goliński, Kolesar, Nowacki, Praląt - Bartków, Buchta, Sobczak, Kotłbon, czerwona Nowacki (88, druga żółta).



GKS Jastrzębie
- Zagłębie II Lubin
1:0 (0:0)



1:0 - Joao Guilherme, 55 min (głową)

JASTRZĘBIE: Trojanowski - Ziewiec, Rogala, Iskra - Boruń, Guilherme, Jach (64. Maszkowski), Fietz, Kargul-Grobla - Chmerek (64. Kabala), Bednarski. Trener Dawid PĘDZIAŁEK.

Sędziował Artur Aluszyk (Barlinek). **Widzów** 737. **Żółte kartki:** Bednarski - Lepczyński; **czerwona** Bednarski (79, druga żółta).**Piłkarz meczu - Joao GUILHERME**

ZAGŁĘBIE II: Weirauch - Kolan, Sochań, Lepczyński (76. Popielec), Karasiński - Terlecki (66. Szafranek), Kocaba, Dziewiatowski (46. Kizyma), Dziński (56. Reguła), Kruszelnicki - Adamski. Trener Paweł SOCHACKI.



Portugalczyk Joao Guilherme zdobył „złotą” bramkę.

Festiwal słupków i poprzeczek

GKS Jastrzębie uporał się z rezerwami Zagłębia Lubin i nie składa broni w walce o utrzymanie.

Piłkarze GKS-u Jastrzębie zatrzymali w sobotę zwycięski pochód rezerw Zagłębia Lubin. Podopiecznym trenera Pawła Sochackiego nie udało się zaksięgować po raz 4. z rzędu kompletu punktów, a ich postawa w potyczce z jednym z outsiderów była wielkim rozczarowaniem dla niespełna 33-letniego szkoleniowca.

Już do przerwy powinny paść gole w tym spotkaniu. W 29 min po dośrodkowaniu z kornera główkował Joao Guilherme, ale Kamil Sochań zmierzając do siatki piłkę wybił sprzed linii bramkowej. Potem (31 min) z dystansu uderzał Filip Kocaba i po rykoszecie futbolówka leciała pod poprzeczkę, lecz czujny Jakub

Trojanowski sparował ją na kornier. W 38 min bliski zdobycia gola był Mateusz Chmerek, ale po jego sołowce i strzale piłka tylko otarła się o poprzeczkę.

Po przerwie jastrzębianie - widząc nieporadność

rywali - natarli ze zdwojoną siłą. W 51 min Sebastian Rogala z kilku metrów uderzał piłkę „szczupakiem”, lecz jeden z obrońców Zagłębia „przekierował” ją na rzut rożny. Wreszcie w 54 min gospodarze dopięli ce-

lu - po dośrodkowaniu Bartosza Borunia Joao Guilherme strzałem głową zmusił do kapitulacji Szymona Weiraucha. Podopieczni trenera Dawida Pędziałka nie zwalniali tempa, w jednej akcji najpierw Michał Bednarski trafił w poprzeczkę, a potem Chmerek „ostemplował” słupek. Poza tym w 73 min Bednarski nie wykorzystał sytuacji sam na sam, zaś w 76 minucie Joao Guilherme trafił w słupek! Coś niebywałego! Końcówka była nerwowa, gdy w następstwie drugiej żółtej kartki do szatni przez sła biutko dysponowanego arbitra został odesłany „Bedi”. Piłkarze GKS-u zdołali jednak utrzymać korzystny wynik, zdobywając bezcenne 3 punkty.

Bogdan Nather

GŁOS TRENERÓW

■ **Paweł SOCHACKI:** - Moja wypowiedź nie będzie zbyt długa, bo nie można komentować naszej gry. To był żart, jakieś nieporozumienie w wykonaniu naszych zawodników. Jest niemożliwością, żeby robić tak proste błędy. Moi zawodnicy mieli problemy z najprostszymi elementami, typu przyjecie piłki i podanie, gdybyśmy przegrali 0:5, to powiedzielibyśmy, że mało.

■ **Dawid PĘDZIAŁEK:** - Wygraliśmy zastępowanie, byliśmy zespołem konsekwentnym, odpowiedzialnym, wiedzieliśmy, jaką wagę ma ten mecz na finiszu sezonu. Zagraliśmy go tak, jak chcieliśmy, byliśmy dobrze zorganizowani. Szukaliśmy szans w kontrataku, po statych fragmentach gry, mogliśmy ten mecz zamknąć już w pierwszej połowie. Tych sytuacji było sporo, natomiast rozmiar zwycięstwa nie ma znaczenia. Cieszy nas fakt, że u siebie wygraliśmy kolejny mecz, nie straciliśmy bramki. Ogromne słowo uznania dla drużyny za cechy wolicjonalne, z piłką byliśmy konkretni. Na trybunach wiszą transparenty „górnicze charaktery” i było je widać na boisku.



Polonia nie nawiązała walki z sąsiadem w tabeli.

Hutnik Kraków zakończył trwającą 166 dni serię Polonii Bytom bez porażki.

Beniaminek zaliczył twarde lądowanie na stadionie w Nowej Hucie i znalazł pogromcę po 12 spotkaniach bez przegranej. „13” okazała się pechowa dla podopiecznych trenera Łukasza Tomczyka, którzy byli bardzo słabi w grze obronnej, a zagrażać zaczęli dopiero po stracie 4. gola. Mecz, który zapowiadał się na wyrównany, był bardzo jednostronny. U gospodarzy za nadmierną liczbę kartek musiał pauzować Jakub Marcinowski, ale na lewej obronie godnie zastąpił go skrzydłowy Filip Jania. W pewnym zwycięstwie nie przeszkodziła im też kontuzja Patryka Kielisia.

Trener krakowian miał ból głowy związany z obsadą pozycji defensywnego pomocnika, bo po zawieszeniu za „żółtkę” wrócili Maciej Urbańczyk i Miłosz Drag. Postawił na bardziej doświadczonego piłkarza urodzonego w Mikołowie, który nie dokończył rywalizacji. W 83 min zobaczył czerwoną kartkę za brutalny faul na Tomaszu Gajdzie i czeka go kolejna przerwa. Do jedenastki Polonii „dobił się” Konrad Andrzejczak, ale w pierwszej części wraz z kolegami zaliczył koszmarny występ. Niepokonana od 12 listopada

drużyna nie oddała groźnego strzału. Dorian Frątczak mógł się przyglądać zmieniającej się jak w kalejdoskopie pogodzie i chyba brak pracy spowodował, że gdy piłka docierała w okolice jego bramki, czuł się niepewnie. Prowadzenie Hutnikowi dał Krystian Lelek, który huknął z narożnika pola karnego, sprawdzając wytrzymałość siatki w „okienku”. Przed przerwą dużą przewagę gospodarzy zamienili na gole Dominik Zawadzki i Marcin Budziński, strzelając sprzed „szesnastki” i głową z 5 m. Jesienią krakowianie prowadzili do przerwy 3:0 z rezerwami Lecha i Kotwicy, a ostatecznie nie zdobyli z nimi punktu. W sobotę ten

scenariusz się nie powtórzył. Trener Tomczyk dał podstawowemu zawodnikowi jeszcze 10 minut, a gdy obraz gry się nie zmieniał, przeprowadził trzy roszady. Niedługo jeszcze mocniej skrzydła pociął im Deniss Rakels, który wykończył kontratak przeprowadzony po stałym fragmencie Polonii. Z bagażem 4 bramek bytomianie próbowali zakończyć tę rywalizację pozytywnym akcentem. Wykorzystali osłabienie gospodarzy i pięknego gola z woleja zapisał środkowy obrońca Jakub Pochciot. Był to pierwszy z zaledwie dwóch celnych strzałów gości...

Michał Knura

OCENA MECZU ★★★

Hutnik Kraków
- **BS Polonia Bytom**

4:1 (3:0)

1:0 - Lelek, 19 min, 2:0 - Zawadzki, 45 min, 3:0 - Budziński, 45+3 min (głową), 4:0 - Rakels, 58 min, 4:1 - Pochciot, 85 min

HUTNIK: Frątczak - Kiełsi (21. Hoy-o-Kowalski), K. Głogowski, Tarasovs, Jania (46. Chmiel) - Lelek (79. M. Głogowski), Urbańczyk, Zawadzki (60. Drag), Budziński (79. Świętek), Rakels - Wróbel. Trener Maciej MUSIAŁ

POLONIA: Szymkowiak - Pochciot, Piekarski, Farbiszewski - Stefański, Krzemień (55. Ściślak), Gajda, Steblecki (55. Zieliński), Andrzejczak (75. Zagieł), Szmigiel (55. Romanowski) - Wojtyra (75. Wolny). Trener Łukasz TOMCZYK

Sędziował Sebastian Tarnowski (Wrocław). **Widzów** 700. **Żółte kartki:** Wróbel, K. Głogowski - Fabiszewski, Piekarski, Steblecki, czerwona Urbańczyk (83, faul).

Piłkarz meczu - Kamil GŁOGOWSKI

OCENA MECZU ★★

Wisła Puławy
- **Skra Częstochowa**

1:0 (0:0)

1:0 - Bortniczuk, 83 min

WISŁA: Mielcarz - Flak, Skatecki (74. Nojszewski), Tkocz, Seweryś, Kargulewicz (89. Kaczorowski) - Bortniczuk, Janicki (58. Nojszewski), Kottański (58. Kumoch), Klichowicz - Giel (89. Ponce Garcia). Trener Mikołaj RACZYŃSKI.

SKRA: Rajczykowski - Maćkowiak (71. Winciersz), O. Kucharczyk, Bartosiak, P. Kucharczyk, Wypart - Sajdak, Kotodziejczyk (71. Gzielo), Ławrynowicz (86. Grzelka), Niedbała (63. Kaczmarek) - Mas (86. Dziegielewski). Trener Konrad GEREGA.

Sędziował Marcin Bielawski (Katowice). **Widzów** 700. **Żółte kartki:** Kottański, Janicki, Klichowicz, Skatecki - Sajdak, O. Kucharczyk, Winciersz, **czerwona** Kaczmarek (76, faul).

Piłkarz meczu - Maciej BORTNICZUK

Trzeba bić na alarm

Oba zespoły przystępowały do meczu po dwóch porażkach z rzędu. Gra była żywa, choć przed pierwsze dwa kwadransy toczyła się głównie w środku pola. Wtedy śmiało atakowali goście, ale Olivier Wypart został zablokowany. Miejscowi odpowiedzieli akcją, którą mogli sfinalizować Piotr Giel lub Mateusz Klichowicz, lecz całość wyjaśnił Jakub Rajczykowski. Krótko przed przerwą bramkarz Skry zatrzymał groźne uderzenie Damiana Kottańskiego. W II połowie tempo siadło, jedni

ORLEN EKSTRA LIGA KOBIEC

■ **UJ Kraków - Śląsk Wrocław 2:2 (1:1)**
Bramki: Gec 19, Kaczmarek 90 - Buś 9, Adamek 66.

■ **Pogoń Tczew - Czarni Sosnowiec 0:7 (0:1)**
Bramki: Sarapata 28, Miłek 54, 57, 82, Miksone 79, Kaletka 87, 89.

■ **Medyk Konin - Stomilanki Olsztyn 3:1 (2:0)**
Bramki: Mierzejewska 34, Pouliou 37, Jaśniak 71 - Kędzia 78 - karny.

■ **Pogoń Szczecin - Górnik Łęczna 2:1 (1:0)**
Bramki: Zdunek 38, Giętkowska 80 - Kłoda 58.

■ **UKS SMS Łódź - APLG Gdańsk 2:0 (1:0)**
Bramki: Zieniewicz 26, Majda 70.

■ **Rekord Bielsko-Biała - GKS Katowice 0:0**

1. Katowice	18	42	41:14
2. Szczecin	18	41	49:15
3. Czarni	18	34	45:19
4. Łódź	18	34	41:17
5. Gdańsk	18	32	28:21
6. Śląsk	18	28	38:30
7. Górnik	18	24	27:26
8. Tczew	18	20	25:56
9. Rekord	18	16	20:29
10. Kraków	18	15	24:37
11. Medyk	18	13	18:50
12. Stomilanki	18	7	10:52

FOGO FUTSAL EKSTRAKLASA

1/4 FINAŁU (do dwóch zwycięstw)

■ **Construct Lubawa - Widzew Łódź 2:1 (2:1)**

Bramki: Claudinho 5, Sendlewski 18 - May 7; stan rywalizacji 2-0

■ **Piast Gliwice - BSF Bochnia 7:2 (4:1)**

Bramki: Rick 4, 26, Graca 7, Varela 12, Vini 1 20, Luizinho 25, Cadini 38 - Wędzony 15, 27; stan rywalizacji 2-0.

■ **Futsal Leszno - Dreman Opole Komprachcice 4:3 (2:0)**

Bramki: Tangarife 6, Kolesnykow 15, 22, Gallego 23 - Iwanow 31, Błank 32, 33; stan rywalizacji 1-1.

■ **Rekord Bielsko-Biała - Legia Warszawa 6:0 (3:0)**

Bramki: Zastawnik 14, 15, Poptawski 20, Ferreira 21, Seidler 31, Lutecki 31; stan rywalizacji 2-0.

BARAŻE O EKSTRAKLASĘ

■ **Gwiazda Ruda Śląska - Futsal Świecie 3:5** (rewanż 12 maja).

(m)

III LIGA

GRUPA I

Unia Skierniewice - Pelikan Łowicz 2:1, Concordia Elbląg - Świt Nowy Dwór Mazowiecki 2:1, Legia II Warszawa - Pogoń Grodzisk Mazowiecki 4:3, Olimpia Zambrów - ŁKS 1926 Łomża 0:1, Jagiellonia II Białystok - Warta Sieradz 2:0, Mławianka - Lechia Tomaszów Mazowiecki 2:1, Legionovia - GKS Wiekielec 4:0, Broń Radom - Pilica Białobrzegi 2:1, GKS Bełchatów - Victoria Sułejów 1:1.

1. Pogoń	27	57	72:27
2. Legia II	27	55	60:32
3. Unia	27	49	54:35
4. Pelikan	27	46	44:22
5. Bełchatów (b)	27	46	47:35
6. Świt	27	41	49:38
7. Lechia	27	41	43:40
8. Broń	27	39	30:33
9. Victoria (b)	27	34	32:38
10. Łomża (b)	27	33	33:41
11. Mławianka	27	32	33:37
12. Wiekielec (b)	27	31	26:40
13. Olimpia	27	30	38:39
14. Jagiellonia II	27	30	36:44
15. Warta	27	29	31:41
16. Concordia	27	27	35:62
17. Legionovia	27	25	34:54
18. Pilica	27	19	26:65

GRUPA II

Pogoń II Szczecin - Świt Skolwin 0:4, Cartusia - Gedania Gdańsk 1:2, Unia Swarzędz - Noteć Czarnków 3:2, Pogoń Nowe Skalmierzyce - Vineta Wolin 3:0, Unia Sołec Kujawski - Elana Toruń 0:2, Błękitni Stargard - Sokół Kleczew 5:0, KP Starogard Gdański - Polonia Sroda Wlkp. 2:4, Flota Świnoujście - Wikęd Luzino 1:4, Stolem Gniewino - Zawisza Bydgoszcz 1:1.

1. Świt	27	64	54:12
2. Elana (b)	27	54	41:17
3. Zawisza	27	48	57:28
4. Swarzędz	27	47	49:38
5. Błękitni	27	46	61:47
6. Pogoń II	27	44	58:49
7. Polonia	27	43	46:44
8. Vineta	27	43	33:41
9. Cartusia	27	39	51:36
10. Pogoń	27	39	44:43
11. Noteć (b)	27	38	56:50
12. Gedania	27	35	43:46
13. Sokół	27	33	42:49
14. Flota (b)	27	32	34:51
15. Stolem	27	29	30:46
16. Sołec Kuj.	27	21	32:62
17. Wikęd (b)	27	20	36:65
18. Starogard Gd.	27	13	33:76

Koncert Trąbki

GRUPA IV

■ **Unia Tarnów - Wieczysta Kraków 0:5 (0:0)**

0:1 - Śwędrowski, 46 min, 0:2 - Trąbka, 64 min, 0:3 - Trąbka, 73 min, 0:4 - Trąbka, 82 min, 0:5 - Danielak, 85 min
UNIA: Hamulewicz - Adamski (84. Surma), Baran, Hyla, Soprych - Mida (78. Padło), Piotrowski, Biś (84. Kron), Wardzala (66. Sojda), Bator - Gut (78. Rójkowicz). Trener Radosław JACEK.

WIECZYSTA: Letkiewicz - Faworow (79. Mak), Kasolik, Pazdan, Pietrzak - Torres (74. Danielak), Góralski, Łysiak (63. Trąbka), Śwędrowski, Kiedrowicz (79. Krzywiecki) - Jankowski (63. Fidziukiewicz). Trener Sławomir PESZKO.
Sędziował Seweryn Kozub (Brzesko). Widzów 1000. Żółte kartki: Jankowski, Torres, Kiedrowicz.

rywała pod swoją bramką błyskawicznie wykorzystał Tomasz Śwędrowski, co podłamało gospodarzy i dodało wiatru w żagle gościom. 18 minut po wejściu na skompletowanie hat tricka potrzebował Michał Trąbka, inny gracz pozyskany w przerwie zimowej. Unię „dobił” Karol Danielak, kolejny rezerwow w w zespole lidera.

(mik)

KS Wiązownica - Czarni Potaniec 1:3, Garbarnia Kraków - Wiślanie Jaśkowice 2:1, KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski - Podhale Nowy Targ 1:2, Chetmianka - Karpaty Krośno 6:0, Orleńscy Radzyń Podlaski - Świdniczanek 0:1, Avia Świdnik - Star Starachowice 0:0, Podlasie Biała Podlaska - Siarka Tarnobrzeg 1:4, Wistoka Dębica - Sokół Sieniawa 1:2.

1. Wieczysta	27	66	79:24
2. Siarka (s)	27	56	53:23
3. Star (b)	27	48	41:22
4. Avia	27	47	48:30
5. Chetmianka	27	43	52:46
6. Podlasie	27	42	40:28
7. KSZO	27	41	42:35
8. Wiślanie (b)	27	38	45:36
9. Garbarnia (s)	27	38	41:44
10. Świdniczanek (b)	27	37	35:40
11. Unia	27	35	43:47
12. Czarni	27	33	45:47
13. Wistoka	27	30	32:45
14. Podhale	27	28	30:35
15. Wiązownica	27	28	37:63
16. Orleńscy	27	23	27:46
17. Sokół	27	20	29:69
18. Karpaty (b)	27	19	17:56

(g)

TABELA PO 27. KOLEJCE

1. Śląsk II (s)	27	59	61:27	17	8	2
2. Rekord	27	58	62:29	18	4	5
3. Kluczbork	27	54	47:28	16	6	5
4. Polkowice (s)	27	42	44:41	12	6	9
5. Pniówek	27	40	44:42	10	10	7
6. Górnik II	27	40	45:40	12	4	11
7. Stilon	27	39	40:34	11	6	10
8. Karkonosze (b)	27	38	35:39	11	5	11
9. Goczałkowice	27	37	38:30	10	7	10
10. Ślęza	27	37	52:50	10	7	10
11. Lechia	27	36	41:46	10	6	11
12. Carina	27	31	36:47	9	4	14
13. Unia (b)	27	30	38:47	8	6	13
14. Warta	27	30	33:50	7	9	11
15. Odra (b)	27	29	32:37	6	11	10
16. Gwarek	27	28	33:43	7	7	13
17. Raków II	27	23	36:56	5	8	14
18. Starowice Dln. (b)	27	17	28:59	3	8	16

1 - awans, 16-18 - spadek.

STRZELCY

18 - Świdzki (Rekord)	czuk (Ślęza), Przybylski (Kluczbork),
15 - Hanzel (Pniówek), Lutostański (Śląsk II)	Rys (Polkowice), Wodecki (Górnik II)
13 - Matuszewski (Carina)	9 - Baszak (Karkonosze), Mycan (Lechia), Setla (Starowice Dln.), Weis (Pniówek)
12 - Nagrodzki (Goczałkowice)	8 - Kasprzak (Rekord), Surożyński (Lechia), Wojciechowski (Ślęza)
10 - Drozdowicz (Stilon), Kaczor (Stilon), Kiklajsz (Goczałkowice), Pisar-	

POZOSTAŁE WYNIKI

■ **Ślęza Wrocław - Carina Gubin 1:1 (0:0)**
1:0 - Kozik, 66 min (głowa), 1:1 - Więcek, 72 min

■ **Odra Bytom Odrzański - Lechia Zielona Góra 2:2 (2:1)**
1:0 - Skiba, 11 min, 2:0 - Belycz, 19 min, 2:1 - Kołodenny, 26 min (głowa), 2:2 - Górski, 83 min

■ **Warta Gorzów Wielkopolski - Raków II Częstochowa 2:1 (0:0)**
1:0 - Ufir, 52 min, 2:0 - Bielawski, 69 min (karny), 2:1 - Jurczyński, 73 min

■ **LKS Goczałkowice - Stilon Gorzów Wielkopolski 1:2 (0:0)**
0:1 - Drozdowicz, 69 min, 0:2 - Drozdowicz, 83 min (głowa), 1:2 - Nagrodzki, 90+3 min

■ **LZS Starowice Dolne - Karkonosze Jelenia Góra 0:1 (0:1)**
0:1 - Kocot, 25 min

■ **Górnik II Zabrze - Pniówek 74 Pawłowie 1:3 (1:1)**
1:0 - Świerkot, 44 min, 1:1 - Szymura, 45+2 min (głowa), 1:2 - Hanzel, 50 min (głowa), 1:3 - Weis, 74 min (karny)

28. KOLEJKA, 3-5.05.

Kluczbork - Ślęza, Carina - Unia, Rekord - Starowice Dln., Karkonosze - Goczałkowice, Stilon - Odra, Lechia - Warta, Raków II - Górnik II, Pniówek - Gwarek, Śląsk II - Polkowice.

Nos do zmian

Sunący tej wiosny niczym torpeda zespół z Kluczborka doznał drugiej porażki z rzędu i gdyby nie potknięcia Śląska II oraz Rekordu, jego szanse włączenia się do walki o awans zostałyby mocno ograniczone. Pewnym usprawiedliwieniem dla MKS-u są braki kadrowe spowodowane kontuzjami i kartkami, ale trener Łukasz Ganowicz porażki upatrywał w braku skuteczności. - Zwłaszcza w pierwszej połowie mogliśmy lepiej rozwiązać niektóre sytuacje i objąć prowadzenie, ale niestety

się nie udało - żałował „Ganna”. Zamiast bramek dla gości padł gol dla „górników”, a uderzenie Filipa Baranowskiego z rzutu wolnego mogło podobać się wszystkim. Spory wpływ na przebieg II odsłony miała czerwona kartka dla brutalnie faulującego Michała Rachela, który spędził na boisku raptem 5 minut. Znacznie lepszego nosa do zmian miał szkoleniowiec miejscowych. Kacper Adamczyk zanotował „wejście smoka”, a Jakub Rys dwukrotnie pogryzł byłych kolegów. (mha)

■ **Górnik Polkowice - MKS Kluczbork 4:0 (1:0)**

1:0 - Baranowski, 22 min (wolny), 2:0 - Adamczyk, 59 min, 3:0 - Rys, 79 min, 4:0 - Rys, 90 min

GÓRNIK: Niezgoda - Fryzowicz, Poczwardowski (73. Magdziak), Ratajczak, Bogacz - Bancewicz, Drewniak, Wacławczyk (73. Bitokiń), Baranowski (59. Adamczyk) - Szuszkiewicz (19. Rys) - Litwa (59. Bajerski). Trener Enkeleid DOBI.

KLUCZBORK: Osobiński - Napora, Szota (85. Paszkowski), Trojanowski, Lechowicz (81. Dachnowski) - Nowak (81. Wienczek), Neison, Płonka, D. Lewandowski - Tuszyński, Włodarczyk (64. Rachel). Trener Łukasz GANOWICZ. Sędziował Aleksander Borowiak (Poznań). Widzów 300. Żółte kartki: Magdziak, Bitokiń, Rys, Baranowski - Trojanowski, Płonka, czerwona Rachel (69, faul).

Nie ma jak w domu

Wracający na własny stadion turzanie sprawili ogromną niespodziankę, znacznie poprawiając swoje położenie.

Jeśli z jednej strony staje zespół aspirujący do awansu, a z drugiej walczący o utrzymanie, to wynik łatwo przewidzieć, ale... nie w 3 grupie III ligi. Kto by bowiem przypuszczał, że świętującym dzień przed meczem jubileusz 30-lecia powstania klubu bielszczanom przyjdzie przełknąć gorzkie porażki z grającą w „kratkę” Unią? Chyba tylko jej najwierniejsi kibice po cichu liczyli na niespodziankę, tym bardziej że turzanie - po kilku meczach w Wodzisławiu Śląskim - wrócili na swój kameralny obiekt, udowadniając, iż są w stanie napsuć krwi znacznie wyżej notowanym przeciwnikom.

Premierowa odsłona nie zapowiadała zaskakującego rezultatu. Przeważali bielszczanie i powinni prowadzić wyżej niż 1:0. Tę jedyną bramkę zdobył Daniel Świdzki, który nie miał większych problemów ze sfinalizowaniem akcji duetu Piotr Wyroba-Tomasz Nowak. Wcześniej szansę na otwarcie wyniku miał Daniel Kamiński, ale jego mocne uderzenie padł łupem Marcina Musioła.

O ile w I połowie miejscowi skupiali się głównie na przeszkadzaniu faworytom, o tyle po zmianie stron postanowili zaatakować. Na efekt nie trzeba było długo czekać, choć przy wyrównującym trafieniu mieli sporo szczęścia. Uważny arbiter dostrzegł bowiem zagranie ręką będącego w polu karnym Szymona Nocońa i nie miało znaczenia, że było ono przypadkowe. Z „wapna” uderzył Mateusz Bodzioch i mecz niejako za-



Mateusz Bodzioch (z lewej) i Daniel Świdzki zdobyli po bramce, ale po końcowym gwizdku cieszył się tylko obrońca Unii.

czął się od nowa. Turzanie dostali wiatru w żagle, ale pomysłowo wyprowadzonej kontry nie zdołali sfinalizować. Nie zrazili się tym, prąc po kolejne szanse. Te wypracowali sobie jednak rekordziści, lecz zawiodła ich skuteczność. Jak powin-

no się finalizować okazje zademonstrował Sławomir Musiolik, który przejął piłkę zgraną przez Michała Gałęckiego, wdarł się w pole karne i z ostrego kąta pokonał Krzysztofa Żerdkę. Ten gol najwyraźniej podciął skrzydła zawodnikom wicelidera,

miejscowi robili wszystko, by utrzymać korzystny wynik i potwierdzić, że z wyżej notowanym rywalem potrafią punktować.

- ciężkiego meczu i taki on był. Byliśmy przygotowani na atak szybkiej Unii, ale wygląda na to, że niewystarczająco dobrze. W szatni padły mocne słowa, które - miejmy nadzieję - przyniosą pożądany efekt - powiedział trener Rekordu Dariusz Kłacz, który po wieściach z Tarnowskich Gór i Polkowic mógł głębiej odetchnąć, bo jego zespół traci do Śląska II tylko punkt, a Kluczbork się do niego nie zbliżył.

(mha)

Świąteczko w tunelu

Wydawało się, że mecz niepokonanego wiosną lidera z mającym ostatnio spore problemy z punktowaniem Gwarekiem nie utkwii w pamięci jego obserwatorów. Przed przerwą przeważali goście i w 33 min Jakub Lutostański wykorzystał błąd Jakuba Żałuckiego, zdobywając 14. bramkę w sezonie. Prowadzenie wrocławian utrzymało się do 57 min. Wtedy do ich siatki trafił Żałucki, główkując po rzucie rożnym. Choć remis utrzymał się do końca, to obie drużyny miały bramkowe. Bliżej wygranej byli goście, ale

w doliczonym czasie zmarowali rzut karny. Decyzja o jego przyznaniu była dość kontrowersyjna, bo zanim Mateusz Bąk sfaulował Jakuba Lizakowskiego, piłka - zdaniem tarnogórzan - znajdowała się poza obszarem gry. Na boisku oraz na ławkach rezerwowych zawrzało, w ruch poszły żółte i czerwone kartki. W tej sytuacji najlepiej zachował się Patryk Kukulski, których wyczuł intencje Jegora Szarabury, ratując swój zespół przed 5. porażką z rzędu. Za krytykowanie orzeczeń sędziego mecz z czerwoną kartką zakończył rezerwo-

■ **Gwarek Tarnowskie Góry - Śląsk II Wrocław 1:1 (0:1)**

0:1 - Lutostański, 33 min, 1:1 - Żałucki, 57 min (głowa)

GWAREK: Kukulski - Będzieszak (80. Joachim), Letkiewicz, Żałucki - Bąk, Borycka, Lazar (62. Piontek), Rogala (62. Rakowiecki) - Wróblewski, Lubaski (74. Kaczmarek), Michał Flak. Trener Bartłomiej CYMERYŚ.

ŚLĄSK II: Górski - Guercio (62. Lizakowski), Muszyński, Stawny, Tudruj - Kuroski, Wolczek (66. Wojtczak), Michalski, Mustafić (46. Pena) - Matuszewski (66. Szarabura), Lutostański (80. Zaborski). Trener Michał HETEL. Sędziował Mateusz Mastaj (Dębica). Widzów 150. Żółte kartki: Lubaski, Wróblewski, Borycka, Żałucki - Górski, Szarabura, Muszyński, Pena, czerwona Rosół (rezerwowy 90+6, niesportowe zachowanie).

wy bramkarz miejscowych, Mateusz Rosół. - Pierwsza połowa nie wyglądała tak, jak byśmy chcieli. Nie do końca sprawdzało się to, co sobie założyliśmy przed meczem. Po zmianie stron byliśmy jednak drużyną lepszą. W mojej ocenie remis jest sprawiedliwy, choć odczu-

wamy niedosyt. Punkt z liderem trzeba jednak szanować - skomentował trener Gwarka, Bartłomiej Cymeryś. Mimo zdobycia pierwszego od miesiąca punktu, występujący od 2017 roku w III lidze tarnogórzanie znaleźli się w strefie spadkowej... (smku)



Fot. Szombierki Bytom

Giorgi Tsuleiskiri (z prawej) mógł zapewnić Szombierkom ważne zwycięstwo, ale zabrakło mu precyzji.

GRUPA I

Szombierki Bytom - Unia Rędziny 0:0
SZOMBIERKI: A. Wiśniewski - Mazur, M. Wiśniewski, Śliwa, Dzierbicki - Szczepanik (73. Matys), Okaj (78. Stasiński), Łebko, Stachoń (62. B. Kowalczyk) - Moritz, Tsuleiskiri (84. Orzeszyna). Trener Robert PIETREK.
UNIA: A. Kowalczyk - Przygodzki (89. Przybylski), Błasiak, Lewczenko, Góralczyk - Nurek (69. Żabik), Rumin (73. Kempa), Niedbala, Dobosz (69. Węzgowiec), Kotala - Andrzejewski. Trener Łukasz ŁYKOWSKI.
Sędziów: Bogdan Drobot (Katowice). Widzów 200. Żółte kartki: Stachoń, Łebko - Dobosz, Niedbala.

P przed sobotnim spotkaniem sąsiadów w tabeli Unia zdobyła wiosną 13 pkt, a Szombierki... 3. Dorobek bytomian kosztował posadę trenera Łukasza Beretę, którego przed poprzednią kolejką zastąpił asystent Sebastian Gawętczyk, stając się przy Modrzewskiego pierwszym nie po raz pierwszy, ale na razie na krótko, bo w swoim redbiucie oprócz klęski w Radzionkowie zobaczył czerwoną kartkę. Nawet jeśli tamta „cegła” była nieadekwatna do przewinień, to dwa mecze zawieszenia spowodowały, że „Zielonych” poprowadził trener bramkarzy Robert Pietrek i był bliski bardzo udanej inauguracji. Bo choć pierwsi szansę mieli goście, gdy w 6 min wypuszczony prostopadłe prawą struną Marcel Przygodzki uzyskał „róg” po dobrej interwencji Andrzeja Wiśniewskiego, to po kwadransie Radostaw Dzierbicki z lewej strony znalazł w polu karnym snajpera bytomian (13 goli w sezonie) Kamila Moritza, który głową postąpił piłkę o milimetry z niewłaściwej strony słupka bramki rędzinian. Potem Moritz miał szansę na spektakularną asystę, gdy dograł blisko bramki do Giorgiego Tsuleiskiriego, który „gtówkując” z... przykładu przeniósł nad poprzeczką. Jeszcze raz Moritz wypuścił prostopadłe Jakuba Szczepanika, który tak szybko znalazł

się przy linii końcowej, że zagranie z zerowego kąta nie mogło już zaskoczyć Artura Kowalczyka. Po drugiej stronie ponad bramką uderzył Sebastian Dobosz, a gola dla Szombierek szukał Jakub Okaj. Najpierw sam strzelił za wysoko, a potem z kornera dograł na głowę do - oczywiście - Moritza, ale znów piłka poszła za wysoko. Po zmianie stron Szczepanik wypuszczony przez Kacpra Stachonia znów pognął prawą stroną i zacentrował już „z parteru”, a „Gaga” Tsuleiskiri uderzył obok słupka. To jednak było nic w porównaniu do sytuacji z 72 min, gdy Bartosz Kowalczyk świetnie zagrał na lewą stronę, gdzie „Gaga” z kilku metrów przed odkrytą bramką strzelił w poprzeczkę. Pechowy napastnik najpierw w rozpachy uderzał czołem o słupek, a gdy został zmieniony, uniósł ręce przed trybuną i powiedział do kibiców: - Przepraszam... Miał za co, bo to była piłka meczowa, mimo że jeszcze napastnik gości Piotr Andrzejewski trafił słupek, ale sędzia gwizdnął przewinienie rędzinian, a w doliczonym czasie Michał Orzeszyna obracając się zgubił rywalą i kropnął, jednak gołkiper gości „pofrunął” i wybił na korner. Trzypunktowy dystans między sobotnimi rywalami pozostał, ale to raczej uniści punkt zdobyli, bo bytomianie dwa stracili...

(jak)

■ Zagłębie II Sosnowiec - Drama Zbrostawice 0:2 (0:0)
Bramki: Kuliński 48 - karny, 58 - karny.
■ Unia Dąbrowa Górnicza - Rozwój Katowice 1:3 (1:0)
Bramki: Turczyński 15 - Gembicki 50, Kwiatkowski 90, 90+4 - wolny.
■ MKS Myszków - Podlesianka Katowice 1:3 (0:1)
Bramki: Kulejewski 88 - Jarnot 15 - karny, Rosiński 72, 90+3.
■ Przemsza Siewierz - Ruch Radzionków 2:1 (2:0)
Bramki: Jarka 4, Adamiecki 12 - karny - Otwinowski 88.
■ Orzeł Miedary - Szczakowianka Jaworzno 0:5 (0:3)
Bramki: Szoltys 6, 37, Budak 22, Małkowski 56, Chrabąszcz 62.

■ Sparta Katowice - Piast II Gliwice 1:5 (0:3)
Bramki: Przybylski 52 - karny - Urbański 3, 26, Karbowy 29, 53, Liszewski 74.
■ Znicz Kłobuck - Victoria Częstochowa 0:3 (0:2)
Bramki: Błaszkiwicz, Przybylski, Figzał.

1. Podlesianka	23	48	44:20
2. Drama	23	43	56:31
3. Victoria	23	40	37:36
4. Sparta (b)	23	39	43:35
5. Dąbrowa G.	23	37	35:31
6. Piast II	23	36	45:31
7. Rozwój	23	36	38:32
8. Ruch	23	35	42:25
9. Myszków	23	33	57:44
10. Przemsza	23	31	39:43
11. Zagłębie II	23	27	36:40
12. Szombierki	23	24	27:46
13. Szczakowianka	23	23	32:39
14. Rędziny	23	21	23:44
15. Znicz (b)	23	20	20:45
16. Orzeł (b)	23	16	19:51

1 - baraź o awans, 11 - baraź o utrzymanie, 12-16 - spadek
1 - baraź o awans, 11 - baraź o utrzymanie, 12-16 - spadek
24. kolejka, 1.05.: Podlesianka - Znicz, Victoria - Zagłębie II, Drama - Orzeł, Szczakowianka - Sparta, Piast II - Szombierki, Rędziny - Przemsza, Ruch - Dąbrowa G., Rozwój - Myszków przełożony na 15.05.

(mha)

GRUPA II

■ Odra Wodzisław Śląski - Gwarek Ornontowice 5:2 (2:0)
Bramki: Oślizłok 9, 67, Wilczek 11, Białas 52, Kalisz 90+4 - Sewerin 75, 86.
■ Orzeł Łękawica - ROW 1964 Rybnik 1:1 (0:1)
Bramki: Krasny 90+5 - Pachucy 4.
■ MRKS Czechowice-Dziedzice - Podbeskidzie II Bielsko-Biała 3:1 (1:1)
Bramki: Mencnarowski 32, Dragon 52 - głową, Słosarczyk 69 - karny - Stempniowicz 22.
■ MKS Łędziny - Polonia Łaziska Górne 0:2 (0:1)
Bramki: Kaszk 22 - karny, Staniucha 90+4.
■ GKS II Tychy - Kuźnia Ustron 2:1 (1:0)
Bramki: Stangret 36, 62 - Pietracyk 53 - głową.
■ LKS Tworków - Decor Bełk 0:3 (0:2)
Bramki: Krakowczyk 22, Fabian 44, Makowski 76.

■ Tempo Puńców - LKS Czaniec 3:2 (2:0)
Bramki: Szczęsny 1, Szuster 18, Legierski 78 - karny - Borak 73, Knapiek 75.
■ Rekord II Bielsko-Biała - Spójnia Landek 3:1 (2:0)
Bramki: Iwanek 17, 51, Żyrek 25 - Piejak 55.

1. Podbeskidzie II	23	48	67:26
2. Polonia	23	47	53:18
3. Odra (s)	23	40	45:32
4. Spójnia	23	38	37:26
5. Gwarek	23	37	44:23
6. Rekord II (b)	23	37	41:40
7. ROW	23	37	47:47
8. Decor	23	36	41:28
9. Orzeł	23	34	38:26
10. Tychy II	23	34	40:36
11. Tempo (b)	23	33	41:49
12. Kuźnia	22	31	45:38
13. MRKS	23	26	32:36
14. Tworków (b)	23	18	34:62
15. Czaniec	22	16	28:47
16. Łędziny	23	0	9:108

1 - baraź o awans, 11 - baraź o utrzymanie, 12-16 - spadek
24. kolejka, 1.05.: Gwarek - Tychy II, Kuźnia - Tworków, Decor - Rekord II, Spójnia - Tempo, Czaniec - Łędziny, Polonia - MRKS, Podbeskidzie II - Orzeł, ROW - Odra.

(mar)

IV LIGA OPOLSKA

Piast Strzelce Opolskie - Małapanew Ozimek 2:2, Pogoń Prudnik - Ruch Zdzeszowice 0:4, Polonia Nysa - Porawie Większyce 0:1, LZS Piotrówka - Stal Brzeg 1:1, MKS Gogolin - Odra II Opole 3:0, LZS Walce - Victoria Chróścice 2:0, Polonia Kartowice - Fortuna Głogówek 1:1, LZS Bogacica - LZS Domaszkowice 3:1.

1. Bogacica	23	57	83:23
2. Ozimek	23	56	61:20
3. Brzeg	23	54	70:22
4. Zdzeszowice	23	48	66:39
5. Strzelce Op.	23	35	45:27
6. Chróścice	23	33	41:46
7. Głogówek	23	33	34:36
8. Kartowice	23	32	43:53
9. Nysa	23	32	49:42
10. Walce	23	28	37:37
11. Piotrówka	23	26	31:55
12. Większyce	23	26	38:42
13. Odra II	23	25	40:42
14. Domaszkowice	23	22	31:63
15. Gogolin	23	12	23:58
16. Prudnik	23	3	13:100

(m)

KLASA OKRĘGOWA

GRUPA I

Jedność 32 Przyszowice - Czarni Pyskowice 5:0, Burza Borowa Wieś - Silesia Miechowice 1:2, Sparta Zabrze - ŁTS Łabędy 0:3, Sośnica Gliwice - Olimpia Boruszowice 4:3, Concordia Knurów - Start Sierakowice 2:1, Czarni Sucha Góra - LKS Żyglin 1:3, Odra Miasteczko Śl. - Tempo Paniówki 2:1, Ruch Kozłów - Orzeł Nakto Śl. 2:2.

1. Miasteczko Śl.	23	60	75:25
2. Łabędy	23	48	77:45
3. Przyszowice	23	47	68:25
4. Miechowice	23	44	46:37
5. Sośnica	23	43	45:41
6. Paniówki	23	40	52:30
7. Borowa Wieś	23	39	38:27
8. Sierakowice	22	36	47:40
9. Concordia	23	31	44:39
10. Żyglin	23	31	41:48
11. Boruszowice	23	30	43:46
12. Pyskowice	23	21	42:70
13. Sparta (b)	23	18	40:65
14. Nakto Śl. (b)	22	17	32:61
15. Kozłów (b)	23	14	31:73
16. Sucha Góra (b)	23	9	24:73

GRUPA IV

Sarmacja Będzin - GKS II Katowice 0:3, Unia Kosztowy - Pogoń Imielin 0:0, Urania Ruda Śl. - Łazowianka 4:1, Ostoja Żelastawice - Górnik Wojkowice 0:1, Cyklon Rogoźnik - Ruch II Chorzów 0:5, AKS Mikołów - Górnik Piaski 8:0, Śląsk Świętochłowice - Warta Zawiercie 6:1, Orzeł Mokre - CKS Czeladź nie odbył się (zły stan boiska).

1. Mikołów	22	60	89:18
2. Ruch II	21	43	84:26
3. Śląsk (s)	21	42	52:33
4. GKS II	21	41	40:19
5. Wojkowice	21	40	35:32
6. Rogoźnik	20	36	43:28
7. Czeladź	21	33	45:35
8. Urania (b)	21	33	48:44
9. Piaski	21	33	45:44
10. Imielin	21	26	24:42
11. Sarmacja	21	22	28:41
12. Żelastawice (b)	21	19	22:48
13. Kosztowy (s)	20	16	19:39
14. Zawiercie (s)	21	11	21:56
15. Łazy (b)	21	10	19:82
16. Mokre (b)	18	7	20:47

GRUPA V

Iskra Pszczyna - Pasjonat Dankowice 2:0, Czarni Jaworze - LKS II Goczałkowice 6:2, ZET Tychy - Piast Gol Bieruń 2:5, Sokół Zabrzeg - LKS Bestwina 1:1, Drzewiarz Jasienica - Sota Kobiernice 5:1, KS Międzyrzecze - GLKS Wilkowice 0:11, Rotuz Bronów - JUWe Jarosowice 1:0, LKS Studzionka - BKS Stal Bielsko-Biała 1:7.

1. Jasienica (s)	22	59	73:12
2. Wilkowice	22	57	91:24
3. Iskra	22	51	78:27
4. BKS Stal	22	44	80:28
5. Jaworze	22	40	53:30
6. Jarosowice	22	36	29:31
7. Goczałkowice II	22	35	55:46
8. ZET	22	35	62:64
9. Kobiernice (b)	22	33	47:50
10. Bronów	22	28	45:42
11. Bestwina	22	22	33:58
12. Dankowice	22	20	46:53
13. Zabrzeg (b)	22	19	34:74
14. Piast Gol (b)	22	17	32:72
15. Studzionka (b)	22	7	34:92
16. Międzyrzecze	22	5	13:102

GRUPA III

Ruch Stanowice - GKS II Jastrzębie 2:2, LKS Krzyżanowice - Naprząd 32 Syrynia 0:3, Start Mszana - Silesia Lubomia 1:5, Płomień Potomia - Górnik Radlin 1:0, Granica Ruptawa - Forteca Świerklany 1:1, Naprząd Czyżowice - Zameczek Czernica 3:1, Unia Racibórz - Czarni Gorzyce 2:1, Dąb Gąszowice - LKS 1908 Nędza 1:5.

1. Syrynia (b)	22	47	55:35
2. Świerklany	22	46	46:21
3. Potomia	22	42	50:29
4. Gorzyce	22	40	53:24
5. Stanowice (b)	22	36	49:44
6. Krzyżanowice	21	34	53:36
7. Lubomia (b)	22	34	34:24
8. Jastrzębie II	22	32	58:44
9. Nędza	22	31	40:34
10. Radlin	22	30	29:31
11. Czyżowice	22	28	30:41
12. Ruptawa	22	27	39:40
13. Unia (s)	22	24	51:52
14. Gąszowice	22	17	30:61
15. Czernica	21	13	23:68
16. Mszana (b)	22	6	16:72

GRUPA VI

GKS Radziechowy-Wieprz - Podhalanka Miłówka 2:2, Beskid Skoczów - Naprząd 32 Syrynia 4:0, Błyskawica Drogomyśl - Metal-Skatka Żabnica 4:1, Bory Pietrzykowice - Victoria Hażlach 0:0, Piast Cieszyn - LKS Goleśzów 2:0, Wisła Strumień - Spójnia Zebrzydowice 4:0, Stal-Srubarnia Żywiec - Smrek Ślemień 4:1, Sota Rajcza - WSS Wisła 4:2.

1. Drogomyśl (s)	20	51	67:21
2. Cieszyn	20	43	68:35
3. Stal-Srubarnia (b)	20	42	57:28
4. Skoczów	20	40	56:19
5. Strumień	20	37	52:36
6. Miłówka	20	37	44:28
7. Pietrzykowice	20	35	34:28
8. Radziechowy	20	28	55:38
9. Zebrzydowice	20	26	36:39
10. Hażlach (b)	20	21	35:52
11. Istebna	20	20	40:45
12. Wisła	20	20	34:49
13. Ślemień	19	16	25:49
14. Rajcza	19	16	24:48
15. Metal-Skatka (b)	20	13	32:75
16. Goleśzów (b)	20	1	17:86

(g)



Kwadrans to za mało

Gergo Fazekas (z piłką) i pozostali „nafcjarze” byli poza zasięgiem zabran.

W rewanżowych meczach półfinałowych hegemoni z Kielc i Płocka nie zostawili złudzeń Chrobremu i Górnikowi, którym przyjdzie walczyć o brąz.

ORLEN SUPERLIGA MĘŻCZYZN

Niespodzianek nie było, bo być nie mogło. Przetrzebiona kontuzjami (Szymon Sićko, Tomasz Gębała, Michał Olejniczak) i grająca bez odpoczywających liderów (Alex Dujszebaiew, Andreas Wolff, Daniel Dujszebaiew) Industria nie miała większych problemów z wypunktowaniem gólgowian. Obrońcy tytułu nie musieli włączać wyższego biegu, by wypracować bezpieczną przewagę i sukcesywnie ją powiększać.

- Zagraliśmy inaczej niż dotychczas. Było więcej pragmatyzmu, nie budo- waliśmy ataków tak szybko jak zwykle, chcieliśmy wykorzystać przewagę fizyczną. W naszych szeregach było widać duże zmęczenie. Środowy mecz z Magdeburgiem w 1/4 finału Ligi Mistrzów kosztował nas wiele sił. U nas zawodnicy nie mają przypisanych pozycji i udowadniają wszechstronność. Nawet jeśli popełnią błąd, to i tak potrafią się tam odnaleźć i dawać drużynie wiele pozytywnego. To bardzo budujące - chwalił II trener kielczan, Krzysztof Lijewski. Było by przesadą stwierdzić, że dla żółto-biało-niebieskich sobotni mecz był mocniejszym treningiem, ale widać było, że myślami są przy środowym rewanżu w Mag-

deburgu, gdzie przyjdzie im bronić skromnej zaliczki z pierwszego spotkania. Niezależnie od wyniku w Niemczech, w weekend czeka ich Final Four Pucharu Polski w Kaliszu i najprawdopodobniej starcie z Orlen Wisłą Płock, którego stawką będzie pierwsze krajowe trofeum.

Z „nafcjarzami” również mierzą się w finale ligi. Oni także nie musieli się specjalnie wysilać, by rozprawić się z Górnikiem. Minimalna porażka w pierwszym spotkaniu była dla zabran czymś w rodzaju światełka w tunelu, że w rewanżu zagrają jeszcze lepiej i wyrównają stan rywalizacji, ale z każdą minutą to światełko dawało coraz mniejszy płomień. - Chcąc nawiązać równorzędną walkę z takim rywalem jak Płock, trzeba grać na równym poziomie przez 60, a nie 15 minut - powiedział rozgrywający Górnika, Damian Przytuła, dając do zrozumienia, że w jego zespole było za dużo słabych punktów, a najbardziej rzucał się w oczy brak kontuzjowanego Adama Wąsowskiego, kapitana i czołowego defensora. Zabranie dawali się ogrywać w obronie, nie pomagali bramkarzom, którzy co rusz schylali się po piłkę. Najczęściej do siatki trafiali hiszpański kołowy Abel Serdio i doświadczony skrzydłowy Przemysław

Krajewski. - Ten wynik jest nieco mylący, bo przeciwnicy postawili nam trudne warunki i dopóki nie znaleźliśmy na nich sposobu, walczyli. Podstawą była mocna obrona - powiedział były reprezentant Polski. 19 bramek straconych przez Wisłę, to w głównej mierze zasługa Mirko Aliłowicia, który odbił 15 z 34 rzutów, co zapewniło mu 44% skuteczności i nagrodę MVP. Blisko 39-letni Chorwat ani na moment nie wpuścił do bramki Marcela Jastrzębskiego.

PÓŁFINAŁY

■ Industria Kielce - KGHM Chrobry Głogów 34:22 (17:8) stan rywalizacji 2-0

KIELCE: Walaich, Mestric - Moryto 4/1, Paczkowski 2, Karacic 2, Tournat 6, Thrastarson 5, Nahi 5/1, Karalek 4, Koukoud 1, Wiaderny 2/1, Surgiel 3. Kary: 2 min. Trener Talant DUJSZEBAJEW.

CHROBRY: Derewiankin - Kosznik 1, Matuszak 2, Paterek 2/1, Skiba, Dadej 7, Styrz 1, Grabowski 2, Jamiot 2, Orpik 5, Zieniewicz, Wrona, Hajnos. Kary: 2 min. Trener Witalij NAT.

■ Orlen Wisła Płock - Górnik Zabrze 34:19 (17:12)

WISŁA: Aliłowic - Daszek 2, Piroch 1, Zarabec 2, Serdio 7, Fazekas 5, Sroczyk, Terzić, Susnja 2, Mindegia, P. Krajewski 7/2, Mihić 3, Samolia 5. Kary: 4 min. Trener Xavi SABATE.

GÓRNIK: Wyszomirski, Ligarzewski - Szyszko 2, Ivanović, Morkowski 2, Ilczenko 1, Przytuła 4, Artemenko 2, Kaczor, Tokuda 3, Minocki 1, Mauer 4/3,

Bogacz, Krępa, Krawczyk. Kary: 4 min. Trener Tomasz STRĄBAŁA.

0 5. MIEJSCE

■ Azoty Puławy - Energa MKS Kalisz dziś, 18.00

0 7. MIEJSCE

■ Arged Rebud KPR Ostrowia Ostrów Wielkopolski - MMTS Kwidzyn 33:28 (16:10)

OSTROWIA: Krekora, Balcerek - Urbanak, Gajek 8, Reznicki 4, Kamil Adamski 5/4, Szpera, Wojciechowski 5, Misiejuk, P. Marciniak 5, Tomczak 1, Szych, Krivokapic, Łyżwa 3, Klopsteg 2, Rybarczyk. Kary: 10 min. Trener Kim RASMUSSEN.

KWIDZYN: Zakreta, Matłega - Czerkaszczenko, Grzenkowicz 6/4, W. Janowski 2, Jarosz 1, Potoczny 3, Kamyszek 7, Guziewicz 3, Landwojczak 3, Malczak 3, Welcz, Chalupka. Kary: 10 min. Trener Bartłomiej JASZKA.

GRUPA SPADKOWA

■ Zepter KPR Legionowo - Grupa Azoty Unia Tarnów 27:28 (16:17)

LEGIONOWO: Liljestrand - Wołowicz 7/1, Fąfara 3, Lewandowski 4, Ciok, Maksymczuk 2, Brzeziński 2, Pawelec 1, Tyłutki, Laskowski 6, Bogudziński 2, Kłapka. Kary: 8 min. Trener Michał PRAŃNICKI.

UNIA: Małecko - Buszkow 1, Sanek, Sikora 3, J. Adamski 5, Mrozowicz, Parowiczak 7/3, Podsiadło 6, Słupski 2, Małek 1, Tokarz, Wątroba, Smolikow 3. Kary: 4 min. Trener Marcin JANAS.

■ Corotop Gwardia Opole - Piotrkowianin 27:26 (13:16)

GUARDIA: Alaj, Malcher - Wojdan 5/3, Widomski 6, Monczka 1, Wandzel

1, Langowski 2, Jendryca 4, Sosna 3, Stempin 1, Milewski 1, Jankowski 2, Zawadzki 1, Czyczykato. Kary: 16 min. Trener Bartosz JURECKI.

PIOTRKOWIANIN: Chmurski 1, Kot - Żyszkiewicz 3, T. Wawrzyniak 2, Mosiotek 2, Kowalski 2, Marcin Matyjasik, Makowiejow 3, Pożarek, Szopa 3/1, K. Krajewski 3/1, Surosz 3, Wadowski 3, Filipowicz 1. Kary: 18 min. Trener Michał MATYJASIK.

■ MKS Zagłębie Lubin - Energa Wybrzeże Gdańsk 36:37 (13:19)

ZAGŁĘBIE: Schodowski, Procho - Hluszak, Iskra, Rutkowski 3 (NK, 58 min - wybitnie niesportowe zachowanie), Drozdalski 2, P. Krupa 9, S. Gębala 4, Pedryc 1, Czuwara 9/3, Morry 1, Kałużny 4, Bekisz 3, W. Kozłowski. Kary: 12 min. Trener Tomasz KOZŁOWSKI.

WYBRZEŻE: Bedoui, Poźniak - Jachlewski 11, Stepien 3, Papina 6, Zmavc 1, Pieczonka 1, Milicevic 7/6, Góralski 1, Domagała, Peret 2, Niedzielnko, Będzikowski 1, Papaj 1, Podzieliński 1, Siekierka 2. Kary: 12 min. Trener Patryk ROMBEL.

9. Unia	30	36	785:888
10. Gwardia	30	35	809:856
11. Wybrzeże	30	32	887:923
12. Piotrkowianin	30	29	798:927
13. Zagłębie	30	28	798:919
14. Legionowo	30	14	800:940

13 - baraż o utrzymanie z wicemistrzem Ligi Centralnej, 14 - spadek

Finał (do dwóch zwycięstw) 19.05.: Wisła - Kielce; o 3. miejsce (do dwóch zwycięstw), 18.05.: Chrobry - Górnik; grupa spadkowa, 11-19.05.: Gwardia - Unia, Piotrkowianin - Zagłębie, Wybrzeże - Legionowo.

(mar)

Legendy wróciły do elity!

LIGA CENTRALNA

■ Miniony weekend na długo zostanie zapamiętany w Chorzowie i we Wrocławiu. Przed meczami kobiecego Ruchu z Samborem Tczew oraz męskiego Śląska z WKS-em Wieruch było wiadomo, że w przypadku wygranej Ligę Centralną, o oznaczanie będąc awans do Orlen Superligi i to na dwie kolejki przed końcem sezonu, „Niebieskie” i „wojskowi” dopięli swego, zwyciężając odpowiednio 30:23 i 32:17. Warto wspomnieć, że do elity wracają legendarne i utytułowane kluby. Ruch sięgnął po złoto 9, a Śląsk 12 razy. Gratulujemy! (m)

ORLEN SUPERLIGA KOBIEC

GRUPA FINAŁOWA

■ Młyny Stożek Koszalin - KPR Gminy Kobierzce 28:30 (14:13)

KOSZALIN: Filończuk, Iwanysia - Urbaniak 1, Żmijewska 1, Polańska 8, Rycharska 2, Haric, Kubisova 2, Nowicka 1, Mączka 6, Choromańska 2, Koper 1, Zalesny 3, Szajek 1. Kary: 8 min. Trener Krzysztof PRZYBYLSKI.

KOBIERZCE: Sałtaniuk, Chojnacka - Janas 1, Buklarewicz 5/3 (CZK, 60 min - gradacja kar), Drazky 6/1, Wazna 3, Cygan 2, Wiertelak 7, Kucharska, Despodowska, Meleketcewa 2, Smolin 1, Domagalska, Kozioł 3. Kary: 16 min. Trener Marcin PALICA.

■ MKS Urbis Gniezno - MKS Fun-Floor Lublin 19:32 (11:15)

GNIEZNO: Konieczna, Hypka, Hoffman - Szczepanik, Nurska 3, Hartman 3/2, K. Chojnacka 3, Łęgowska 1, Kuriata 1, Giszczynska 2, Widuch, Lipok 2, Bartkowiak 2/1, Siwka 1, Wabińska 1, Schlabs. Kary: 10 min. Trener Robert POPEK.

LUBLIN: Gawlik, Wdowiak - Daria Szyrak 5/2, Posavec 1, Tomczyk 1, Olek 1, M. Więckowska 4, Balsam 6/4, Masna, Płomińska 5, Roszak 1, D. Więckowska 3, Kovarova, Achruk 2, Turkoglu 2, Wicik 1. Kary: 8 min. Trener Edyta MAJDZIŃSKA.

■ MKS Piotrcovia - KGHM MKS Zagłębie Lubin 22:26 (10:12)

PIOTRCOVIA: Suliga - Królikowska, Sobiecka 6, Waga 2/1, Radusko 1, Martins-Schneider, Szczepanek 5, Trbović 2, Mokrzka 3/2, Polaskova 1, Grobelna 2. Kary: 6 min. Trener Agata CECOTKA.

1. Zagłębie	25	70	797:567
2. Lublin	25	58	762:595
3. Kobierzce	25	56	720:665
4. Gniezno	25	43	679:698
5. Koszalin	25	29	647:673
6. Piotrcovia	25	24	671:723
7. Jarosław	22	24	524:551
8. Start	22	23	580:666
9. Kalisz	22	18	550:668
10. Galiczanek	22	12	549:673

1-6 - play off, 7-10 - play out
26. seria, grupa finałowa, 1.05.: Koszalin - Lublin, Zagłębie - Gniezno; 8.05.: Piotrcovia - Kobierzce; 23. seria, grupa spadkowa, 30.04.-2.05.: Kalisz - Start, Galiczanek - Jarosław.

(mha)

Koniec eksperymentów?

Po kolejnym przeglądzie kadr selekcjoner Robert Kalaber może jeszcze mieć dylematy przed końcowym wyborem.

Dwumeczem z Wielką Brytanią w Leeds (1:3) i Nottingham (1:2) biało-czerwoni przygotowujący się do majowych mistrzostw świata w Ostrawie i w Pradze powoli kończą eksperymenty personalne. Trener Robert Kalaber wziął na Wyspy kilku zawodników młodszego pokolenia i rotował składem obu potyczkach. Kadrowicze wkraczają w najważniejszy okres pracy i nadchodzi czas decyzji. Reprezentantów czekają jeszcze dwa towarzyskie spotkania, ze Słowacją w Żylinie (3 maja) i z Danią (7 maja) w Sosnowcu.

Koncentracja w cenie

Porażek z Wielką Brytanią można było uniknąć, bowiem nasi hokeiści mieli okazję do strzelenia goli, ale zabrakło koncentracji i opanowania. W pierwszej potyczce Dominik Paś na początku II tercji przy stanie 0:0 był sam na sam, ale trafił w bramkarza. Później, podczas gry w prowadze Code Neilson zdołał przechwycić krążek i podał do Josha Butcha, a ten z niebieskiej precyzyjnym uderzeniem pokonał Johna Muraya. Pod koniec tej odsłony w boksie kar znaleźli się obrońcy Mateusz Bryk oraz Bartosz Ciura i przez 14 sek. mieliśmy grać w podwój-

nym osłabieniu. Po 13 sek. Brett Perlini podwyższył na 2:0. Trener Robert Kalaber podczas odprawy przed meczowej mówił, by wystrzegać się kar... Liam Kirk precyzyjnym uderzeniem - krążek od słupka i wpadł do bramki - podwyższył w 46 min na 3:0. Paś zmniejszył rozmiary porażki, ale tylko na otarcie łez.

Osiem serii

W drugim meczu trener Kalaber dokonał pięciu

zmian i przetasowań w poszczególnych formacjach. Bracia Kacper i Krzysztof Maciasowie, podobnie jak w rewanżu ze Słowenią, znów zagrali razem. Między słupkami pojawił się David Zabolotny i błysnął kilkom interwencjami. W 1. tercji dwa razy zatrzymał Oliviera Bettaridge'a, który miał znakomite sytuacje. W rewanżu, w 16 min Krtstian Dziubiński znalazł się sam na sam, ale nie zdołał skierować krążka do

bramki. W 24 min w podobnej sytuacji był Patryk Wronka, ale po raz kolejny Ben Bowns okazał się lepszy. W końcu doczekaliśmy się bramek. W 50 min Kirk podał Perliniemu i ten pokonał Zabolotnego. Do remisu doprowadził Dziubiński z pola bulikowego. Pod koniec mecz mógł rozstrzygnąć Igor Smal po efektownej akcji z Maciejem Urbanowiczem, ale nie zdołał pokonać brytyjskiego golkipera. Dogrywka nie przyniosła

23
PORAZKI
zanotowali biało-czerwoni w 35 meczach z Brytyjczykami, a ponadto mają 10 zwycięstw i 2 remisy. Bilans bramkowy - 102:108.

rozstrzygnięcia. Po pięciu karnych z każdej strony było 1-1, bo krążek do bramki skierowali Ben Lake i Mateusz Michalski. Rozstrzygnięcie nastąpiło w ósmej serii, a zwycięstwo gospodarzom zapewnił Cam Critchlow.

Dzisiaj kadrowicze spotykają się na zgrupowaniu w Sosnowcu i rozpoczynają ostatni etap przygotowań i do meczów ze Słowacją oraz Danią.

(sow)



Dominik Paś wydaje się pewniakiem w reprezentacji, bowiem może pełnić rolę skrzydłowego, jak i środkowego.

Piątek

Wielka Brytania - Polska 3:1 (0:0, 2:0, 1:1)

1:0 - Batch - Neilson (24:39, w osłabieniu), 2:0 - Perlini - Kirk - Halbert (38:53, w podwójnej prowadze), 3:0 - Kirk - Neilson (45:46), 3:1 - Paś - Wałęga (55:32).

WIELKA BRYTANIA: Whistle; Jones (2) - Halbert, Mosey - Tetlow, Phillips - O'Conner, Clements - Batch; Norris - C. Neilson - Kirk, Betteridge - Lake (4) - Perlini, L. Neilson - Lachowicz - Critchlow, Duggan - Davies - Shudra. Trener Peter RUSELL.

POLSKA: Murray; Bryk (2) - Ciura (2), Górny - Kruczek, Dronia - Kostek, Jaśkiewicz - Wanacki; Paś - Wałęga - Fraszko, Wronka - Komorski (2) - Zygmunt, Michalski - Dziubiński - Kapica, Krzysztof Macias - Starzyński - Urbanowicz (2). Trener Robert KALABER.

Kary: Wlk. Brytania - 6 min, Polska - 8 min

Sobota

Wielka Brytania - Polska 2:1 (0:0, 0:0, 1:1, 0:0) po karnych 2-1

1:0 - Perlini - Kirk - Halbert (49:54, w prowadze), 1:1 - Dziubiński (57:10), 2:1 - Critchlow (karny).

WIELKA BRYTANIA: Bowns; Tetlow - Richardson, Ruopp - Phillips (2), Batch - Clements, Halbert - Mosey; Kirk - C. Neilson - L. Neilson, Perlini - Lake (2) - Betteridge, Critchlow - Lachowicz - Curran, Shudra - Duggan - Norris (2). Trener Peter RUSELL.

POLSKA: Zabolotny; Wajda - Kruczek, Bryk - Ciura, Kostek - Dronia, Kacper Macias - Wanacki; Wronka (2) - Dziubiński - Chmielewski, Paś - Wałęga - Zygmunt, Michalski - Smal - Urbanowicz, Krzysztof Macias (4) - Starzyński (2) - Krężotek. Trener Robert KALABER.

Kary: Wlk. Brytania - 6 min, Polska - 8 min.

BEZ ROZSTRZYgnięć

NHL

■ Wydawało się, że po czwartych meczach mogą zapaść pierwsze rozstrzygnięcia. Nic z tego! W „stojących” derbach Florida Panthers wygrały wyjazdowe spotkanie z Tampa Bay Lightning 5:3 (1:0, 2:2, 2:1) i w serii objęły prowadzenie 3-1. „Błyskawica” znalazła się w trudnej sytuacji. O wygranej „Panter” zdecydowała czwarta formacja: Brandon Montour (zdobył trzeciego gola w 36 min) oraz Steven Lorentz i Kyle Okposo. Lorentz zdobył zwycięską bramkę (50). Ponadto Andriej Wasilewski (26 obron) pokonali: Matther Tkachuk 2 (11 i 60, do pustej) i Sam Reinhart (30). Tyle samo obronił Siergiej Bobrowski, ale znaleźli sposób na niego: Ste-

ven Stamkos (21), Tyler Motte (23) i Nicholas Paul (55). W rewanżu w Amalie Arena Tampa Bay w końcu pokonała Florydę 6:3 (3:0, 1:3, 2:0). Stamkos, jak przystało na kapitana, zdobył dwa gole (9, w przew. i 50), a dołączył do niego Brandon Hegel 2 (13, w osłab. i 30). Ponadto na liście strzelców znaleźli się Brayden Point (16) i Nicolas Paul (57, w przew.). Carolina Hurricanes wygrały na wyjeździe z New York Islanders 3:2 (2:0, 1:2, 0:0), zaś głównym konstruktorem zwycięstwa był bramkarz Frederik Andersen, który obronił 29 strzałów. „Huragany” prowadziły w serii 3-0, ale rywalizacja jeszcze potrwa. W rewanżu „Wyspiarze” wygrali 3:2 (0:1, 1:1, 1:0, 1:0) po dogr., a bohaterem był Matthew Barzal, zdobywca dwóch bramek (11

i 62). New York Rangers wygrali w Waszyngtonie 3:1 (2:1, 1:0, 0:0) i prowadzą w serii już 3-0. Warto zwrócić uwagę na drugie zwycięstwo Boston Bruins w Toronto z Maple Leafs 3:1 (1:0, 2:0, 0:1), za me w serii jest 3-1 i mecz na własnej tafli.

1/8 FINAŁU PUCHARU STANLEYA

Konferencja Wschodnia: Tampa Bay - Florida 3:5 i 6:3, stan rywalizacji 1-3, NY Islanders - Carolina 2:3 i 3:2 po dogr., stan rywalizacji 1-3, Washington - NY Rangers 1:3, stan rywalizacji 0-3, Toronto - Boston 1:3, stan rywalizacji 1-3.

Konferencja Zachodnia: Nashville - Vancouver 1:2, stan rywalizacji 1-2, Colorado - Winnipeg 6:2, stan rywalizacji 2-1, Los Angeles - Edmonton 1:6, stan rywalizacji 1-2, Vegas - Dallas 2:3 po dogr., stan rywalizacji 2-1.

(ws)

SPOD BANDY

Nowa Rola Rzeszutki

■ Mam kilka pomysłów na pracę, ale na razie skupiam się na zajęciach dzieciaków oraz komentuję wydarzenia hokejowe w TVP Sport - tak niedawno mówił na naszych łamach Jarosław Rzeszutko, były napastnik GKS-u Tychy, gdzie owocnie spędził osiem sezonów. Kiedy z funkcji kierownika sekcji zrezygnował Wojciech Matczak, pojawiły się głosy, że Rzeszutko może go zastąpić. Sam zainteresowany góracz zaprzeczał, że są rozmowy o jego zatrudnieniu. Pod koniec minionego tygodnia Rzeszutko jednak został szefem sekcji i czeka go oraz pozostałych działaczy gorący okres negocjacji nowych kontraktów. Toczą się rozmowy

m.in. z Bartoszem Ciurą, Filipem Komorskim i Alanem Łyszczarczykiem, kluczowymi postaciami zespołu. Nowe umowy podpisali bramkarz Kamil Lewartowski oraz Mateusz Ubowski, zaś, zgodnie z wcześniejszymi informacjami, zespół opuszczają: Jakub Bukowski (kuszony przez Cracovię i Podhalę), Pawło Padarkin i Szymon Marzec.

UMOWA LUNDINA

■ Linus Lundin, 31-letni bramkarz, to kluczowa postać w Re-Plaście Unii Oświęcim. W play offie spisywał się wręcz rewelacyjnie i trudno się dziwić, że działacze niemal błyskawicznie podjęli rozmowy ze Szwedem. Zaakceptowały się one pozytywnie i Lundin podpisał nowy kontrakt na najbliższy sezon.

Trwają negocjacje działaczy z trenerskim duetem, Nikiem Zupanciem i Krzysztofem Majkowskim. Idą one, wedle naszych informacji, we właściwym kierunku i niebawem mamy poznać ich finał.

BRYNKUS NADAL W „PASACH”

■ Sebastian Brynkus, 23-letni napastnik, zdecydował się na kontynuowanie gry w Comarch Cracovii. Trener Marek Ziętara wiąże dalekosiężne plany z wychowankiem „Szarotek”, który odgrywać znacznie większą rolę w zespole niż do tej pory. Damian Kapica, walczący o miejsce w reprezentacji, po sezonie gry w Podhalu zamierza powrócić pod Wawel. Rozmowy z tym napastnikiem są mocno zaawansowane.

(ws)

Mistrz już na czele

Orlen Oil Motor Lublin wygrywa, choć jego lider już nie za każdym razem.

PGE EKSTRALIGA

Zgodnie z przewidywaniami mistrzowski zespół z Lublina w obecności 9900 widzów wysoko wygrał kolejne spotkanie, tym razem z toruńskimi „Aniołkami”. Początek meczu zapowiadał wręcz pogrom, bo po pięciu pierwszych wygranych biegach, z których cztery aż podwójnie, Motor prowadził 24:6.

Dopiero szósty wyścig ku zaskoczeniu nie tylko kibiców miał zaskakujący przebieg, bo kapitan gospodarzy Bartosz Zmarzlik zajął dopiero trzecie miejsce, jedynie przed juniorem Bartoszem Bańborem, ale za plecami Patryka Dudka i Roberta Lamberta, dzięki czemu torunianie odrobili nieco straty.

Sporo emocji dostarczył bieg dziewiąty, w którym Dominik Kubera dosłownie na ostatnich metrach efektownym atakiem wyprzedził Lamberta.

W 13. gonitwie, na całym dystansie trwała walka (z wzajemnymi mijankami) Zmarzlika z doskonale dysponowanym tego dnia Emilem Sajfutdinowem, który triumfował.

Przed biegami nominowanymi Motor prowadził już 50:28, ale właśnie w nich dwukrotnie wygrywali żuźłowcy Apatora, a w ostatnim Sajfutdinow z Lambertem minęli metę przed Zmarzlikiem i Jackiem Holderem.

Orlen Oil Motor Lublin - Apator Toruń 53:37

MOTOR: Zmarzlik 10 (3, 1, 3, 2, 1), J. Holder 10 (3, 3, 1, 3, 0), Lindgren 10 (1, 2, 2, 3, 2), Kubera 8 (2, 1, 3, 2, 0), Cierniak 6 (3, 2, 0, 1), Przyjemski 5 (2, 2, 1), Bańbor 4 (3, 0, 1).

APATOR: Sajfutdinow 16 (2, 3, 2, 3, 3, 3), Lambert 9 (0, 2, 2, 2, 1, 2), Dudek 9 (1, 3, 1, 1, 0, 3), Lewandowski 2 (1, 1, 0, 0), Lampart 1 (0, 1, 0, 0), Przedpelski 0 (0, 0, -, 0), Affelt 0 (0, 0, -).

Koniec zwieńczył dzieło

Mecz zaczął się od podwójnego zwycięstwa go-

spodarzy, ale bynajmniej nie była to zapowiedź jednostronnego widowiska. Goście długo radzili sobie nadspodziewanie dobrze, a kiedy w szóstym biegu Australijczyk Jaimon Lidsey i Max Fricke zwyciężyli 4:2 i na tablicy wyników pojawił się remis 18:18, wypełnione 12 tysiącami trybuny Stadionu Olimpijskiego mocno przycichły.

Chwilę później zrobiło się jednak ponownie głośno, bo para Brytyjczyków Daniel Bewley i Tai Woffinden przyjechała na dwóch pierwszych miejscach i gospodarze wrócili na prowadzenie. Choć w kolejnym wyścigu nie udało się wrocławianom przywieść pięciu punktów, szaleństwo na trybunach było równie duże, bo 16-letni Marcel Kowolik okazał się lepszy w walce o jeden punkt od Kacpra Pludry. Ponieważ pierwszy w tej batalii był Maciej Janowski, Sparta odskoczyła na 27:21.

Kluczowy okazał się bieg 13., w którym goście zastosowali rezerwę taktyczną i na tor za Pludrę wyjechał Lidsey. Efekt był jednak odwrotny od oczekiwanego, bo co prawda Australijczyk przywiózł cenne dwa punkty, ale jego rodak Jason Doyle był ostatni i przed biegami nominowanymi Betard prowadził już 43:35.

Końcówka w wykonaniu Sparty była piorunująca, bo wrocławianie dwa razy wygrali podwójnie. Wicemistrz Polski po dwóch kolejkach mają na koncie dwie wygrane, ale jeszcze w tym sezonie nie wystąpili na wyjeździe. GKM natomiast ma za sobą trzy mecze i z zerowym dorobkiem punktowym zamyka tabelę.

Betard Sparta Wrocław - Zoo-Leszcz GKM Grudziądz 53:37

SPARTA: Łaguta 12 (2, 3, 2, 3, 2), Bewley 12 (3, 2, 3, 1, 3), Janowski 12 (1, 2, 3, 3, 3), Kowalski 8 (2, 0, 1, 3, 2), Woffinden 6 (3, 3, 0, 0), Kowolik 2 (0, 1, 1), Krawczyk 1 (1, 0, 0).

GKM: Lidsey 12 (3, 3, 2, 2, 2, 0), Tarasenko 8 (2, 1, 2, 2, 0, 1), Fricke 5 (1, 1, 1, 1, 1), Doyle 4 (0, 1, 3, 0), Łobodziński 4 (3, 0, 1), Pludra 2 (0, 2, 0, -, -), Małkiewicz 2 (2, 0, 0).

W Lesznie na styku

Mecze Unii z zielonogórzanami zawsze wywołują większe zainteresowanie i w niedzielę nie było inaczej. Wszystkie bilety zostały wyprzedane, a na trybunach zasiadło 1700 widzów.

Spotkanie miało też swoje podteksty, a to za sprawą trójki zawodników Falubazu, którzy przez wiele lat byli związani z leszczyńskim klubem i wywalczyli z nim wiele medali drużynowych mistrzostw Polski. Przemysław i Piotr Pawlicki to wychowankowie Unii, pierwszy z nich spędził sześć lat w Unii, a Piotr – dziewięć. Z kolei Jarosław Hampel to „prawie” wychowanek, bo w pierwszym klubie kłęka kręcił w szkółce żuźlowej pod Lesznem, a licencję uzyskał będąc już zawodnikiem Polonii Piła. Potem dwukrotnie wracał do zespołu z Leszna, z którym zdobył sześć tytułów mistrza Polski.

To właśnie Hampel okazał się jednym z bohaterów spotkania i to jemu drużyna gości zawdzięcza jeden punkt. Wicemistrz świata zakończył zawody z 14 „oczkami”, przegrał tylko jeden bieg - z Januszem Kołodziejem.

Mecz od samego początku był zacięty i niezwykle wyrównany. Pierwsze sześć wyścigów zakończyło się remisami. Dopiero siódmy bieg przyniósł rozstrzygnięcie, bowiem pecha miał jadący na trzeciej pozycji Kołodziej, któremu na ostatnim okrążeniu zdefektował motocykl. Zielonogórzanie zwyciężyli 4:2 i objęli prowadzenie w całym meczu 22:20.

Potem znów było kilka remisów, ale w 11. wyścigu po raz kolejny szybkością zaimponował Hampel, a Przemysław Pawlicki przeprowadził udany atak na parę gospodarzy i dwójka zawodników Falubazu pierwsza minęła linię mety. Przewaga gości urosła do czterech punktów (35:31).

Emocje sięgnęły zenitu w biegach nominowanych.



Fot. Wojciech Szubartowski / PressFocus

Sam Emil Sajfutdinow Motoru pokonać nie mógł...

Młodzieżowiec Unii Damian Ratajczak przez trzy i pół okrążenia jechał za plecami Przemysława Pawlickiego i dopiero na ostatnim wirażu przeprowadził skuteczną szarżę i pierwszy zameldował się na mecie. Trzeci był Grzegorz Zengota i przed ostatnim wyścigiem znów był remis (42:42).

W decydującym pojedynku to goście byli blisko wygrania 4:2, bowiem na prowadzeniu jechał Hampel, drugi był Lebediew, a trzeci Piotr Pawlicki. Zamykający stawkę Janusz Kołodziej „kasał” byłego klubowego kolegę i ostatecznie minął go na ostatnim okrążeniu i spotkanie zakończyło się podziałem punktów.

Fogo Unia Leszno - Novyhotel Falubaz Zielona Góra 45:45

UNIA: Lebediew 12 (1, 3, 3, 3, 2), Kołodziej 10 (3, d, 3, 3, 1), Zengota 9 (3, 2, 3, 0, 1), Ratajczak 8 (3, 1, 1, 3), Smektała 4 (2, 2, w, 0), Rew 2 (0, u, 1, 1), Jabłoński 0 (0, 0), Mencil 0 (0).

FALUBAZ: Hampel 14 (3, 3, 2, 3, 3), Przemysław Pawlicki 9 (2, 1, 2, 2, 2), Piotr Pawlicki 8 (2, 3, 2, 1, 0), Jensen 5 (0, 2, 1, 2, 0), Sadurski 3 (2, 1, 0), Curzytek 3 (1, 2), Hurysz 2 (1, 1, 0), Kvech 1 (1, 0).

Gorzów w żałobie

Mecz na torze w Gorzowie Wielkopolskim poprzedziła minuta ciszy dla uczczenia pamięci byłego żuźłowca Stali Gorzów Łukasza Kaczmarska. 28-latek zginął w wypadku w Deszczynie pod Gorzowem Wielkopolskim.

Od meczu w Gorzowie Włókniarz Częstochowa jeździ z nowym sponsorem tytularnym Krono-Plast (czytaj na str. obok).

Do 5. biegu wyraźnie dominowali żuźłowcy stali Gorzów, wygrywając 20:10. Dopiero w szóstej gonitwie Włókniarz odniósł podwój-

ne zwycięstwo. Goście starali się odrabiać straty, ale stalowcy odpierali ataki, mając przewagę na dystansie.

W 10. biegu Jakub Miśkowiak ze Stali nie rozumiał się z Martinem Vaculikiem, co wykorzystał lider przyjezdnych Leon Madsen. Wyszedł na prowadzenie, którego nie dodał do końca wyścigu.

W 13. wyścigu świetnie ze startu wyszedł Madsen, ale ku radości miejscowych kibiców wyprzedził go Anders Thomsen. Po ambitnej walce Madsena Stal jednak dowiozła remis w tym wyścigu.

Po 14. biegu Stal była pewna wygranej. W 15. wyścigu na drugim okrążeniu doszło do upadku Madsena po trąceniu przez Miśkowiaka. Sędzia wykluczył z biegu Miśkowiaka. Powtórka była pokazem jakości duńskich żuźłowców. Doskonale pojechał w niej Thomsen, który wyraźnie błyszczał w drugiej części zawodów.

ebut.pl Stal Gorzów - Krono-Plast Włókniarz Częstochowa 48:42

STAL: Thomsen 12 (2, 1, 3, 3, 3), Vaculik 9 (2, 1, 1, 2, 3), Woźniak 8 (3, 1, 1, 3, 0), Miśkowiak 8 (3, 3, 2, 0, w), Fajfer 7 (2, 2, 3, 0), Paluch 3 (2, 1, 0), Stojanowski 1 (1, 0, w).

WŁÓKNIARZ: Madsen 14 (1, 3, 3, 3, 2, 2), Michelsen 10 (1, 3, 2, 2, 1, 1), Woryna 7 (0, 2, 2, 1, 2), Hansen 5 (3, 0, 1, 1), Kupec 4 (3, w, 0, 1), Drabik 2 (0, 2, 0), Halkiewicz 0 (0, 0).

1. Motor	3	6	+50
2. Sparta	2	4	+22
3. Stal	3	4	-2
4. Falubaz	3	3	-0
5. Unia	3	3	-24
6. Apator	3	2	0
7. Włókniarz	2	0	-10
8. GKM	3	0	-36

W następnej kolejce jadą, 3 maja:

GKM Grudziądz - Unia Leszno (18.00), Apator Toruń - Sparta Wrocław (20.30) i 5.05: Włókniarz Częstochowa - Motor Lublin (16.30), Falubaz Zielona Góra - Stal Gorzów (19.15).

WILKI BEZ STRAT

METALKAS 2. EKSTRALIGA

Innpro ROW Rybnik - Arged Malesa Ostrów Wlkp. 51:39

ROW: Brady Kurtz 15, Jakub Jamróg 12, Rohan Tungate 10, Grzegorz Walasek 9, Norick Bloedorn 3, Kacper Tkocz 2, Maksym Borowiak 0, Paweł Trzeźniwski 0.

ARGED: Ch. Holder 10, Musielak 10, Szostak 9, Czugunow 5, Jakobsen 3, Jasiński 1, Szostak 1.

#OrzechowaOsada PSŻ Poznań - Energa Wybrzeże Gdańsk 45:45

PSŻ: Douglas 10, Nielsen 9, Łoktajew 8, Szlauderbach 6, Dul 6, Grzelak 5, Teska 1.

WYBRZEŻE: Iversen 12, Kasprzak 9, Klindt 8, Brennan 6, Tonder 6, Wysocki 3, Kamiński 1.

Texom Stal Rzeszów - Cellfast Wilki Krosno 39:51

STAL: Jacob Thorssell 10, Marcin Nowak 9, Krystian Pieszczyk 9, Nicki Pedersen 8, Bartosz Curzytek 2, Jakub Poczta 1, Jesper Knudsen 0, Wiktor Rafalski 0.

WILKI: Dimitri Berge 15, Norbert Krakowiak 9, Jonas Seifert-Salk 9, Patryk Wojdyło 7, Vaclav Milik 4, Piotr Świercz 4, Szymon Bańdur 3.

Abramczyk Polonia Bydgoszcz - H.Skrzydłowska Orzeł Łódź 57:33

POLONIA: Buczkowski 15, Huckenbeck 12, Soerensen 10, Szczepaniak 8, Lyager 5, Buszkiewicz 5, Karczewski 2.

ORZEŁ: Berntzon 10, Becker 8, Baso 5, Kaczmarek 4, Bartkowiak 4, Gapiński 2, Grygolec 0.

1. Wilki	3	6	+22
2. Polonia	3	4	+31
3. ROW	2	4	+18
4. Stal	2	2	+6
5. Arged	3	2	0
6. PSŻ	2	1	-6
7. Wybrzeże	3	1	-29
8. Orzeł	2	0	-42

W następnej kolejce jadą, 5 maja:

Wybrzeże - Polonia (14.00), Orzeł - ROW (14.00), a 10.05: Wilki - PSŻ (18.00), Arged - Stal (20.30).

Abdykacja czy chwila nieuwagi?

Obrońca tytułu Bartosz Zmarzlik zajął czwarte miejsce w pierwszym w tym sezonie turnieju indywidualnych mistrzostw świata.

GRAND PRIX CHORWACJI

W finale w Gorzanie (szóstym w historii) zwyciężył Australijczyk Jack Holder przed swoim rodakiem Jasonem Doyle'em, a trzeci był Szwed Fredrik Lindgren. Bartosz Zmarzlik triumfował w Chorwacji w dwóch ostatnich sezonach i miał apetyt na kolejne zwycięstwo. W rundzie zasadniczej, poza jednym biegiem, prezentował się

bardzo solidnie i zajął drugą pozycję.

Żużlowiec Orlen Oil Motoru Lublin pewnie też wygrał półfinał, ale w decydującym wyścigu popełnił błąd na pierwszym łuku. Wówczas został wyprzedzony przez Doyle'a oraz Lindgrena i nie był już w stanie ich dogonić, przez co nie wygrał 24. Grand Prix w swojej karierze, choć i tak pozostaje pod tym względem rekordzistą. Teraz jednak po dwóch latach „zasiedzenia” (!) Zmarzlik zszedł z fotela lidera. Na długo?

Sam finał nie był aż tak emocjonujący, jak 15. bieg, w którym cała czwórka po raz pierwszy spotkała się razem. Co ciekawe, kolejność była taka sama, jak w finale, ale zawodnicy przez niemal całe cztery okrążenia tasowali się na dystansie i było to najbardziej widowiskowe ściganie się w zawodach. Dla młodszego z braci Holderów był to pierwszy w karierze triumf w turnieju GP. Starszy o dziewięć lat Chris w 2012 roku zwyciężył w całym cyklu.

W Chorwacji z niezłej strony pokazali się polscy żużlowcy, którzy debiutują w cyklu jako pełnoprawni uczestnicy. Domi-



Podium bez Bartosza Zmarzlika?! Nigdy więcej!

nik Kubera startował już w pojedynczych turniejach, dwukrotnie w 2021 roku stanął na podium, a w sobotę w Gorzanie wygrał kwalifikacje, jednak same zawody na wymagającym torze zaczął bardzo słabo. Dwukrotnie przyjechał trzeci, a w 10. biegu był czwarty i wydawało się, że definitywnie stracił szansę na awans do półfinału. Tymczasem zawodnik Motoru dwa ostatnie starty wygrał, choć w 19. wyścigu musiał mocno powalczyć z Doyle'em. W półfinale Kubera nie liczył się już w stawce.

Z kolei Szymon Woźniak właśnie do wspomnianego 19. biegu miał też szansę na awans do

najlepszej ósemki. Musiał go jednak wygrać, a przyjechał ostatni i został sklasyfikowany na 11. pozycji. W tegorocznej GP (już 30. w historii) rywalizuje spora grupa debutantów. Najlepiej zaprezentował się Niemiec Kai Huckenbeck, który był blisko awansu do finału, ale ostatecznie został sklasyfikowany na 6. miejscu. Czech Jan Kvech był 12., a Łotysz Andrzej Lebediew - 13.

Drugi turniej GP rozegrany zostanie 11 maja na PGE Narodowym w Warszawie.

WYNIKI GP W GORZANIE: 1. Jack Holder (Australia) 18 (3, 2, 3, 3, 1, 3, 3) - 20 pkt GP, 2. Jason Doyle (Austra-

lia) 12 (2, w, 2, 2, 2, 2) - 18, 3. Fredrik Lindgren (Szwecja) 11 (2, 2, 2, 1, 1, 2, 1) - 16, 4. Bartosz Zmarzlik 14 (3, 2, 3, 0, 3, 3, 0) - 14, 5. Robert Lambert (W. Brytania) 12 (3, 3, 2, 3, 0, 1) - 12, 6. Kai Huckenbeck (Niemcy) 11 (3, 1, 1, 3, 2, 1) - 11, 7. Leon Madsen (Dania) 10, 8. Dominik Kubera 9 (0, 3, 3, 1, 2, 0) - 10, 9. Mikkel Michelsen (Dania) 7 (0, 3, 1, 0, 3) - 8, 10. Martin Vaculik (Słowacja) 6 (0, d, 3, 2, 1) - 7, 11. Szymon Woź-

niak 6 (2, 0, 2, 2, 0) - 6, 12. Jan Kvech (Czechy) 6 (2, 1, 0, 2, 1) - 5, 13. Andrzej Lebediew (Łotwa) 5 (1, w, 0, 1, 3) - 4, 14. Daniel Bewley (W. Brytania) (1, u, 1, 1, 2) - 3, 15. Matej Žagar (Słowenia) 4 (1, 2, 1, 0, 0) - 2, 16. Tai Woffinden (Wielka Brytania) 3 (0, 3, 0, 0, d) - 1, 17. Matić Ivčić (Słowenia) ns, 18. Marius Hillebrand (Niemcy) ns.

(PAP, jak)

Nowy sponsor Włókniarza

PGE EKSTRA LIGA

Włókniarz Częstochowa poinformował, że nowym sponsorem tytularnym drużyny będzie firma Krono-Plast. Dotychczas był to energetyczny Tauron, który być może dalej będzie wspierać klub jako sponsor strategiczny.

Krono-Plast, który w 2010 roku powstał w pobliskim Kłobucku, produkuje akcesoria dachowe i wentylacyjne, a od niedawna jest również sponsorem tytularnym częstochowskiego stadionu żużlowego.

Formalnie stosowna umowa o sponsoringu zostanie podpisana we wtorek, bezpośrednio przed zaległym meczem „Lwów” z Betard Spartą Wrocław, ale już w niedzielę w Gorzowie Wlkp., przeciwko Stali, drużyna prowadzona przez trenera Janusza Ślaczkę wystąpiła jako Krono-Plast Włókniarz Częstochowa.

W przeszłości sponсорami tytularnymi Włókniarza były takie firmy lub marki jak: Yawal, Top Secret, Rsdson, Malma, Dospel, Złomrex, Radson, Candela, Vitroszlif, Cross-Fit, forBET, Eltrox czy zielona-energia.com.



Rady Bartosza Zmarzlika pozwoliły Dominikowi Kuberze (z lewej) dojechać do półfinału.

BIEG PO BIEGU

1. Lambert, Doyle, Bewley, Michelsen
2. Zmarzlik, Woźniak, Lebediew, Madsen
3. Huckenbeck, Lindgren, Kubera, Woffinden
4. Holder, Kvech, Žagar, Vaculik
5. Michelsen, Zmarzlik, Huckenbeck, Vaculik (d)
6. Lambert, Lindgren, Kvech, Woźniak
7. Woffinden, Žagar, Lebediew (w), Doyle (w)
8. Madsen, Holder, Kubera, Bewley (u)
9. Holder, Woźniak, Michelsen, Woffinden
10. Zmarzlik, Lambert, Žagar, Kubera
11. Madsen, Doyle, Huckenbeck, Kvech
12. Vaculik, Lindgren, Bewley, Lebediew
13. Kubera, Kvech, Lebediew, Michelsen
14. Lambert, Vaculik, Madsen, Woffinden
15. Holder, Doyle, Lindgren, Zmarzlik
16. Huckenbeck, Woźniak, Bewley, Žagar
17. Michelsen, Madsen, Lindgren, Žagar
18. Lebediew, Huckenbeck, Holder, Lambert
19. Kubera, Doyle, Vaculik, Woźniak
20. Zmarzlik, Bewley, Kvech, Woffinden (d)

PÓŁFINAŁY

21. Holder, Doyle, Huckenbeck, Kubera
22. Zmarzlik, Lindgren, Lambert, Madsen

FINAL

23. Holder, Doyle, Lindgren, Zmarzlik
- Sędziował Paweł Stupski. Widzów 10000.

POZOSTAŁE TURNIEJE IMŚ: 11 maja - Warszawa, 18 maja - Landshut (Niemcy), 1 czerwca - Praga (Czechy), 15 czerwca - Malilla (Szwecja), 29 czerwca - Gorzów Wlkp., 17 sierpnia - Cardiff (W. Brytania), 31 sierpnia - Wrocław, 7 września - Ryga (Łotwa), 14 września - Vojens (Dania), 28 września - Toruń.

Finał na wyniszczenie

Jastrzębianie czwarty raz w historii i drugi raz z rzędu mistrzem Polski! By sięgnąć po złoto stoczyli heroiczny bój z Aluronem CMC Wartą Zawiercie oraz pokonali własne słabości.

PLUSLIGA

Jastrzębski Węgiel pierwszy mecz finałowy w Zawierciu wygrał 3:0, co przed kolejnym, już w Jastrzębiu-Zdroju stawiało go w roli faworyta. Miejscowi kibice nie mieli żadnych wątpliwości. Przed halą paradowali w koszulkach z napisem „Jastrzębski Węgiel Mistrz Polski”.

Show środkowego

„Jurajscy rycerze”, którym, jak sami przyznawali, mocno ciążyła presja, tym razem grali bez obciążeń. Jeśli by przegrali, nikt nie miałby do nich pretensji. Oczywiście sami wierzyli w sukces. - Przedłużymy rywalizację. Wygramy! Inny scenariusz nie wchodzi w grę – solidarnie zapewniali.

Od pierwszej piłki pokazali, że nie rzucali słów na wiatr. Grali z ogromną determinacją. Walczyli o każdą piłkę. Niezwykle skuteczne były zwłaszcza akcje z krótkiej Mateusza Bieńka. Rozgrywający Miguel Tavares Rodrigues, nawet nie mając perfekcyjnie dogranej piłki, chętnie wystawiał do niego. Reprezentacyjny środkowy odwodził się fantastyczną postawą. Nie mylił się, a jego vis a vis po drugiej stronie siatki, Jurij Gładyr i Norbert Huber, z niedowierzaniem machali głową, gdy piłka po raz kolejny lądowała w polu gry.

Gospodarze też mieli atuty – w ataku grę trzymali Tomasz Fornal i Jean Patry, a w defensywie efektownymi obronami popisywał się Jakub Popiwczak. Mecz był wyrównany. Żadna z ekip nie potrafiła wywalczyć więcej niż jeden, dwa punkty przewagi. Set



Nowy, stary mistrz w pełnej krasie.

rozstrzygnął się dopiero w końcówce. Obie ekipy miały piłki setowe. Przełamanie nastąpiło przy stanie 26:25 dla Aluronu CMC Warty. Decydujący punkt wywalczył Tavares Rodrigues, objając ręce blokujących.

Kontrowersyjna końcówka

Gdy w kolejnym gospodarze wygrali wysoko, wydawało się, że złapali rytm i złamią opór rywali. Ci jednak wytrzymali ich napór. Przejęli inicjatywę. Przede wszystkim odrzucili jastrzębian od siatki i ostatecznie wyszli z batalii zwycięsko. Końcówka meczu była jednak bardzo nerwowa. Przyczynili się do tego sędziowie. W ostatniej akcji nie zauważyli błędu ustawienia zawiercian. To wywołało wściekłość gospodarzy. Z pretensjami ruszył do nich Jakub Popiwczak. Po chwili dołączyli do niego

koledzy. Do przepychanek doszło też pod siatką między zawodnikami. Jastrzębianie, choć mieli rację, nic jednak nie wskórali. Sędziowie odgwizdali koniec meczu. - Błąd ustawienia był ewidentny. Jeśli pan sędzia spojrzy na wideo, to go dostrzeże. Niestety, nie można tego poddać pod challenge. Najgorsze jest jednak to, że arbiter z uśmiechem na ustach mówi, że nie było błędu – denerwował się Jakub Popiwczak. - Mam wrażenie, że w siatkówce od bardzo długiego czasu, jeśli chodzi o błędy ustawienia, przepisy są naginane. bardzo często naginane i odgwizdywane przez sędziów. Jeśli można byłoby je sprawdzać na wideo, sport by się zmienił. Mnie najbardziej sfrustrowało zachowanie pana sędziego – dodał.

Arbiterów bronił kwalifikator Andrzej Lemek. - To była pomyłka. Arbiter to

też człowiek. Ma prawo się pomylić. Po tym wszystkim doszły do głosu emocje – to w końcu finał mistrzostw Polski – mówił na antenie TVP Sport.

Zwroty akcji

Gospodarze wyciągnęli wnioski z sobotniej porażki. W decydującym, trzecim spotkaniu, potrafili zatrzymać Bieńka. Cały czas skakali do niego we dwóch, a często nawet trzech. Gdy udało mu się ominąć ich blok, Popiwczak był dobrze ustawiony i podbił piłkę. Zawiercianie mieli też ogromne problemy w ataku. Raz za razem posyłali piłkę w aut. Brakowało przede wszystkim punktów Karola Butryna. To był ogromny kłopot, bo to główny bombardier „Jurajskich rycerzy”, a przy słabszej postawie Bieńka, główna opcja w ofensywie.

Dla jastrzębian mecz dobrze układał się przez

półtorej seta. Po pewnym triumfie w pierwszej partii, w drugiej wygrywali już 12:5.

Nic nie zapowiadało, że goście się odrodzą. Ku zdumieniu widzów nagle nastąpiła zmiana ról. Sygnał do odrabiania strat dał Bieńka. Przy jego zagrywce goście wywalczyli sześć punktów i wrócili do gry. Kolejną serię zaliczyli w końcówce. Dla miejscowych była katastrofalna. Prowadzili 20:19, a po chwili przegrywali 20:24 i już nie zdołali odmienić losów partii.

Jastrzębianie, jak przystało na mistrzów Polski, zdołali przezwyciężyć słabości. Nie było o to łatwo, bo w trzecim secie znów stracili wysokie prowadzenie – Aluron CMC Warta z 12:17 doprowadził do 21:21 – co u nie jednego spowodowałoby utratę woli walki. Pomocną dłoń wyciągnęli jednak do nich

rywale. Przy remisie 23:23 najpierw Miłosz Zniszczoł zepsuł zagrywkę, a w następnej akcji przestrelał w ataku Butryn.

To był kluczowy moment. W czwartym secie miejscowi już dominowali. Goście walczyli, ale opuściły ich siły. Po kolejnych padach, przyjęciach i wyskokach stawali się na nogach. Rozpędzeni jastrzębianie z kolei czuli się coraz pewniej. Ostatnie piłki fani oglądali już na stojąco, skandując „Mistrz, Mistrz, Jastrzębie”!

Jastrzębianie wcześniej mistrzami kraju byli w latach 2004, 2021 i 2023. „Jurajscy rycerze” do finału awansowali pierwszy raz i w niedzielę zakończyli sezon. Jastrzębski Węgiel 5 maja zagra w tureckiej Antalyi w finale Ligi Mistrzów. Rywalem będzie włoski Itas Trentino.

Michał Micor
Włodzimierz Sowiński

Przepustka do Ligi Mistrzów

PLUSLIGA

Projekt Warszawa trzęcia siłą. Dzięki wygraniu rywalizacji o brąz z Asseco Resovą zapewnił sobie udział w kolejnej edycji Ligi Mistrzów.

Pierwsze spotkanie w Rzeszowie warszawianie wygrali 3:0 i we własnej hali postawili kropkę

nad i. Oba mecze miały podobny przebieg. W dwóch pierwszych setach jeden z zespołów miał kilkupunktową przewagę, którą tracił i końcówka rozgrywana była na przewagi. Każdą z nich wygrali siatkarze Projektu, którzy następnie zdominowali trzecią odsłonę. - Każdy medal fajnie smakuje. Zawsze

lepiej zakończyć sezon z krążkiem na szyi, niż bez. Bardzo się z tego cieszymy. W tych dwóch meczach pokazaliśmy charakter, podnieśliśmy się po półfinale, w którym nasza forma nie była za wysoka. W spotkaniach o brąz pokazaliśmy kawał dobrej siatkówki. Zdecydowanie zasłużyliśmy na ten medal – ocenił

atakujący Projektu, Bartłomiej Boładź.

- Bardzo ważne jest wygrywanie setów na przewagi. Podobny mecz był w Rzeszowie, rywale prowadzili, było nam bardzo trudno, ale w końcówkach ich przełamaliśmy, jedna dobra zmiana, jeden dobry blok zmieniły przebieg tych partii i być może całej

tej rywalizacji o brązowy medal. W Warszawie to my prowadziliśmy, ale oni nas doganiali. Na końcu to my utrzymaliśmy nerwy na wodzy, byliśmy twardsi w końcówkach. Jesteśmy z tego dumni – podkreślił trener warszawian Piotr Graban.

Projekt ma za sobą bardzo udany sezon. Po raz

pierwszy w historii klubu zdobył europejski puchar, Challenge, był także w najlepszej czwórce Pucharu Polski, a rozgrywki PlusLigi zakończył na najniższym stopniu podium. To pierwszy medal zespołu ze stolicy od 2021 roku, gdy również wywalczył brąz.

(mic)

Radość w Dąbrowie

MKS
w ostatnim
dniu sezonu
zasadniczego
zagwarantował
sobie występy
w play offie.

ORLEN BASKET LIGA

Wszystkie mecze ostatniej kolejki rozpoczęły się jednocześnie. Emocje były duże, bo znaków zapytania pozostawało sporo. MKS, by zakwalifikować się do ósemki, musiał wygrać w Gliwicach i czekać na wyniki z innych parkietów.

Derby zapowiadały się bardzo ciekawie, bo oba kluby w tygodniu poprzedzającym mecz wykonały dobrą robotę marketingową w mediach społecznościowych, zwoływały kibiców, podgrzewały atmosferę. Do Gliwic dotarła spora grupa fanów z Dąbrowy Górniczej. Wyprzedano wszystkie bilety w małej hali Pre-Zero Areny. Niestety tylko jedna drużyna dostosowała się do zapowiadanego widowiska. Goście byli zdeterminowani, skoncentrowani i szybko wyjaśnili sprawę końcowego wyniku. W pierwszej kwarcie MKS rozbił niemrawych gospodarzy 33:11. W połowie przewaga przyjezdnych była jeszcze większa (60:30). - Wiedzieliśmy po co tu przyjeżdżamy. Chcieliśmy po prostu zwyciężyć. I tyle - krótko skomentował po spotkaniu Lovell Cabbil, rozgrywający dąbrowian. On zdobył 15 pkt, dodał 4 zbiórki i 5 asyst. Na parkiecie brylował jego rodak



Chilijczyk Nicolas Carvacho rozegrał kolejny dobry mecz, a jego MKS osiągnął cel.

Tayler Persons, który mecz kończył z kolejnym w tym sezonie double-double (13 pkt, 15 asyst). Nie odstawał Marc Garcia (23 pkt, 3 trójki) i Nicolas Carvacho (14 pkt, 11 zbiórek).

Gliwiczanie kończyli sezon rozgrywek z opuszczonymi głowami - polegli różnicą blisko 40 punktów! - Tłumaczyłem moim koszykarzom, że to derby, że to ważny mecz dla klubu, że na trybunach są ważni dla nas ludzie. Ale na nic. Moje tłumaczenia do niektórych zawodników nie dotarły. Mogę tylko przeprosić kibiców, że tak to wyszło oraz za postawę niektórych zawodników. Szkoda, że ten sezon tak się skończył. Liczyłem, że to będzie święto koszykówki - powiedział Paweł Turkiewicz, szkoleniowiec GTK. Wszystko wskazuje na to, że w kolejnym sezonie wielu z jego podopiecznych w Gliwicach

już nie zobaczymy. A MKS wciąż jest w grze o ligowe laury. W ćwierćfinałach play offu dąbrowianie trafią na Trefl Sopot, który sezon zasadniczy zakończył na pozycji wicelidera. Pierwszy mecz już 3 maja w Sopocie.

Ciekawie będzie też w innych parach, bo trudno tam nawet typować faworytów: King Szczecin gra z Legią Warszawa, Anwil ze Spójnią Stargard, a Stal Ostrów trafiła na Śląsk Wrocław. Największym przegranym ostatniej kolejki jest Start Lublin, który przegrał u siebie z Legią i stracił play off.

■ Tauron GTK Gliwice - MKS Dąbrowa Górnicza 73:110 (11:33, 19:27, 26:24, 17:26)

GLIWICE: Busz 7, Gray 9 (1x3), McEwen 24 (2x3), Czerapowicz 7 (1x3), Frąckiewicz 3 - Samsonowicz, Śnieg 4, Gustawski, Bender 8, Jopek, Henderson 11 (2x3). Trener Paweł TURKIEWICZ. DĄBROWA GÓRNICZA: Piechowicz 4,

Wilczek 16 (2x3), Persons 13 (1x3), Williams 9 (3x3), Carvacho 14 - Cabbil 15 (1x3), Garcia 23 (3x3), Stupski 9, Kucharek 5 (1x3), Wojciechowski 2, Konaśzuk. Trener Boris BALIBREA.

■ Śląsk Wrocław - Muszynianka Domelo Sokół Łańcut 98:79 (28:19, 28:20, 20:22, 22:18)

WROCLAW: Nunez 16 (2x3), Gravett 10, Zębski 15 (1x3), Gołębowski 11 (2x3), Parakhouski 5 - Wiśniewski 6, Miletić 12, Kulvietis 5 (1x3), Voinalovych 2, Nizioł 16 (3x3). Trener Miodrag RAJKOVIĆ.

ŁAŃCUT: Płowy, Cheese 20 (2x3), Nwamu 25 (2x3), Struski 16 (4x3), Nowakowski 12 (1x3) oraz Dobrzański 6 (2x3). Trener Marek ŁUKOMSKI.

■ Dzik Warszawa - PGE Spójnia Stargard 70:67 (13:21, 22:15, 17:18, 18:13)

WARSAWA: Green 6, Coleman 16 (2x3), Aleksandrowicz 13 (1x3), Czujkowski, Bartosz 6 - Grochowski 1, Pa-muła 9 (1x3), McGlynn 16, Crawley 3. Trener Krzysztof SZABŁOWSKI. STARGARD: Daniels 10, Langović 6, Brown 19 (2x3), Gordon, Gruszecki 9

(1x3) - Stein 7, Łapeta 4, Grudziński 4, Simons 8 (2x3), Kowalczyk. Trener Sebastian MACHOWSKI.

■ Icon Sea Czarni Stupsk - Krajowa Grupa Spożywcza Arka Gdynia 93:82 (27:29, 21:20, 23:17, 22:16)

SŁUPSK: Caffey 18 (2x3), Teague 17 (3x3), Jankowski 16 (4x3), Leorczyk 12, Kohs 7 (1x3) - Dziemba 13 (3x3), Tomczak 8, Griciunas, Wójcik. Trener Mantas CESNAUSKIS.

GDYNIA: Alford 20 (4x3), Kamiński 13 (3x3), Kenic 12 (1x3), Szumert 7 (1x3), Bogucki 7 oraz Hrycaniuk 10, Marchewka 7, Matczak 2, Wołoszyn 2, Wilczek 2, Czoska. Trener Wojciech BYCHAWSKI.

■ Trefl Sopot - King Szczecin 92:98 (13:27, 30:17, 27:30, 22:24)

SOPOT: Scruggs 17 (5x3), Best 14 (2x3), Varadi 8 (1x3), Groselle 11, Van Vliet 9 - Schenk 13 (3x3), Barnes 8 (2x3), Witliński 4, Zyskowski 8 (1). Trener Žan TABAK.

SZCZECIN: Woodson 22 (3x3), Mazurczak 17 (1x3), Cuthbertson 2, Borowski 5 (1x3), Udeze 7 - Mobley 5 (1x3), Żmudzki 4, Kyser 10, Meier 8 (2x3), No-

1. Włocławek	30	53	2585:2312
2. Sopot	30	51	2570:2385
3. Ostrów Wlkp.	30	49	2641:2417
4. Szczecin	30	49	2701:2534
5. Legia	30	49	2587:2473
6. Wrocław	30	47	2393:2469
7. Dąbrowa G.	30	46	2887:2755
8. Stargard	30	46	2453:2333
9. Lublin	30	46	2720:2707
10. Dzik	30	46	2347:2382
11. Stupsk	30	44	2332:2395
12. Toruń	30	43	2428:2520
13. Gdynia	30	39	2452:2753
14. Gliwice	30	39	2577:2729
15. Zielona G.	30	38	2468:2737
16. Łańcut	30	35	2413:2653

Najbliższe mecze: Anwil Włocławek - PGE Spójnia Stargard, King Szczecin - Legia Warszawa (oba 2.05.), Arged BM Stal Ostrów Wielkopolski - WKS Śląsk Wrocław, Trefl Sopot - MKS Dąbrowa Górnicza (oba 3.05.)

wakowski, Żołnierewicz 18 (3x3). Trener Arkadiusz MIŁOSZEWSKI.

■ Arged BM Stal Ostrów Wlkp. - Enea Stelmet Zastal Zielona Góra 126:60 (33:16, 40:15, 28:15, 25:14)

OSTRÓW WLKP.: Brembly 19 (2x3), Sulima 22, Gielo 11 (2x3), Silins 9 (1x3), Skele 6 - Chatman 19 (3x3), Chyliński 3 (1x3), Beliauskas 18 (4x3), Zatulski 4, Rachwałski, Rutecki 4, Durisić 11 (1x3). Trener Andrzej URBAN.

ZIELONA GÓRA: Hall 13, Musić 13 (1x3), kikowski, Kotodziej 3 (1x3), Wójcik 11 (1x3) - Góreńczyk 4, Lewandowski 3, Woroniecki 13 (3x3). Trener Virginijus SIRYDIS.

■ Anwil Włocławek - Arriva Polski Cukier Toruń 91:70 (20:19, 25:20, 18:13, 28:18)

WŁOCŁAWEK: Bell 13 (3x3), Petrusek 9 (1x3), Dimec 6, Garbacz 10 (2x3), Ky-zlink 17 (3x3) - Sanders 12 (2x3), Wadowski, Łęczyński 5, Young 2, Bojanowski, Joesaar 7 (1x3), kostrzewski 10. Trener Przemysław FRASUNKIEWICZ.

TORUŃ: Smith 11 (3x3), Tomaszewski 8, Vucic 8, Diggs 11 (1x3), Kunc 5 (1x3) - Cel 16 (3x3), Sowiński 2, Szymański, Washington 2, Lipiński 2, Diduszko 5 (1x3), Jagodziński. Trener Srdjan SUBOTIC.

■ Polski Cukier Start Lublin - Legia Warszawa 92:112 (25:27, 22:26, 27:21, 18:38)

LUBLIN: O'Reilly 34 (6x3), Durham 14 (2x3), Karolak 12 (2x3), Benson 11, Gabric 9 (1x3) - Wade 6, Pelczar 3 (1x3), Put 2, Krasuski 1, Szymański. Trener Artur GRONEK.

WARSAWA: Vital 20 (2x3), Holman 13 (1x3), Ponitka 8, Cowsels 8 (2x3), Sobin 5 - De Lattibeaudiere 13 (1x3), Wyka 10, Kolenda 5 (1x3), Jackson 24 (5x3), Kulka 4, Gordon 2, Wieluński. Trener Marek POPIOLEK.

LAKERS NADAL W GRZE

NBA

■ Przed odpadnięciem z rozgrywek wybronił się Lakers. W sobotę w Los Angeles ekipa LeBrona Jamesa pokonała Denver i przedłużyła rywalizację z obrońcami tytułu. James zdobył 30 pkt, a Anthony Davis dodał 25 i aż 23 zbiórki. Gospodarze zapewnili sobie bardzo solidną przewagę w połowie spotkania (61:48) i potem kontrolowali grę. W zespole obrońców tytułu 18 triple-double w se-

zonie zanotował Nikola Jokić (33 pkt, 14 zbiórek, 14 asyst). Kolejny mecz tej pary w poniedziałek w Denver. Minnesota prowadzi już 3-0 z Phoenix. Tym razem „Leśne wilki” spokojnie wypunktowały rywali w Footprint Center w Teksasie. Po raz kolejny zespół trenera Chrisa Finchy zrobił pokazówkę w trzeciej kwarcie, którą wygrał 36:20! Najlepszymi zawodnikami Timberwolves byli tradycyjnie Anthony Edwards (36 pkt, 9 zbiórek) oraz Rudy Gobert

(19 p, 14 zbiórek). Jak przypominają statystycy: jeszcze żaden zespół w historii play offu w NBA nie przegrał serii, w której prowadził 3:0. Podobnie jest w rywalizacji Thunder z Pelicans. W sobotę faworyci z Oklahoma City wygrali trzeci kolejny mecz i w poniedziałek w Nowym Orleanie spróbują wywalczyć awans do półfinałów Zachodu. W trzecim spotkaniu do wygranej Thunder poprowadził Shai Gilgeous-Alexander, który zdobył 24 pkt. - To

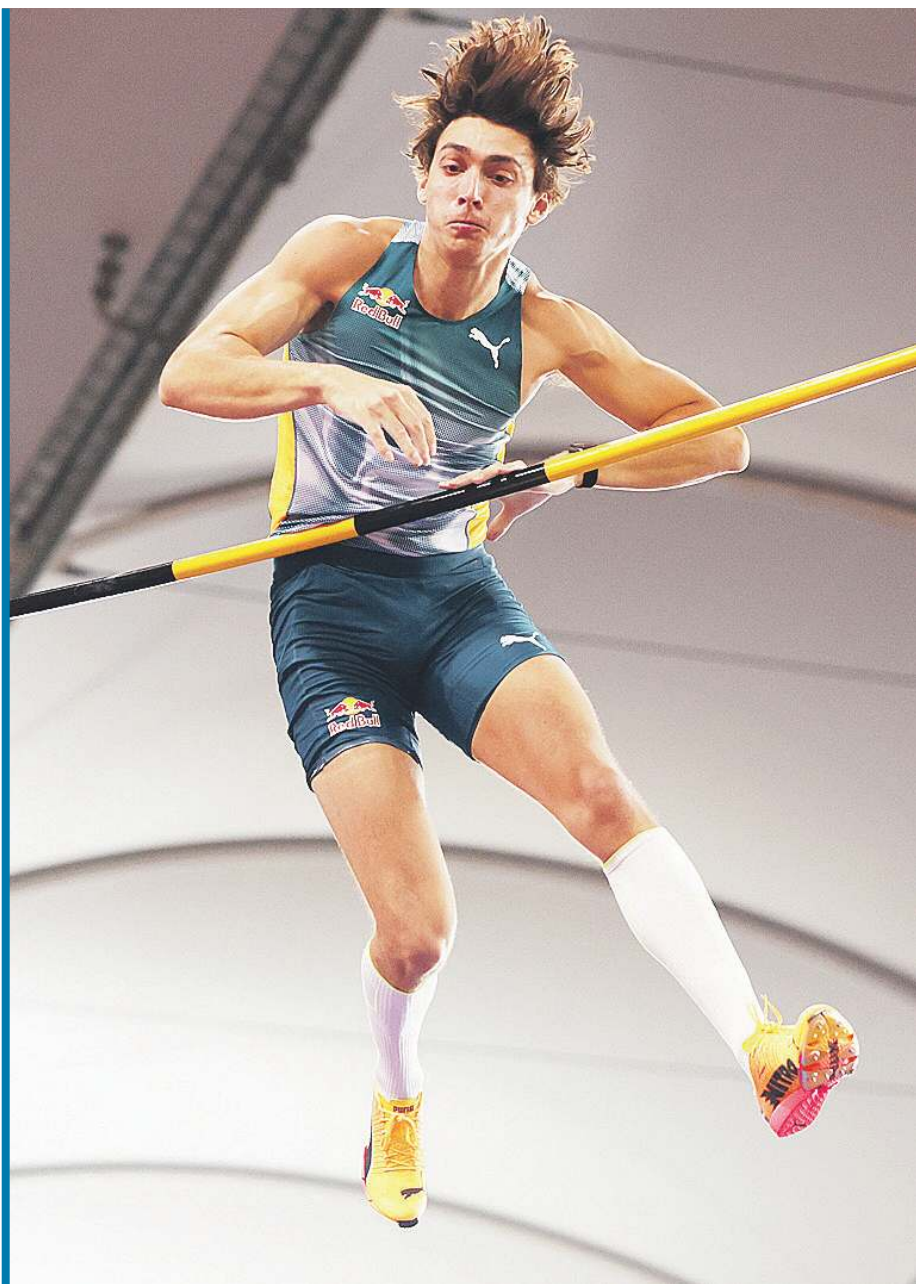
jeszcze nie koniec - zapowiada trener Pelicans Willie Green. - Mamy przed sobą kolejny mecz we własnej hali. Potrenujemy, poprawimy to, co nam nie wychodziło, i będziemy gotowi na rywalizację. Losy rywalizacji odwróciły natomiast zespoły z Dallas i Indiany. Mavericks dwa razy z rzędu pokonali Clippers i prowadzą 2-1, a czwarte spotkanie będzie w Teksasie. W piątkowym meczu bardzo dobrze zagrał Luka Dončić. Stowieniec miał 22 pkt, 10

zbiórek i 9 asyst. Kluczem do wygranej była obrona. - Chyba wszyscy już to widzą, że kiedy gramy w defensywie, w naszych oczach pojawia się zupełnie inny błysk - komentował Dereck Lively, środkowy Dallas. Indiana też prowadzi z Milwaukee 2-1. Pacers wygrali po raz drugi z rzędu. Gościom nie pomogła świetna gra Khrisa Middletona, który zdobył 42 pkt (najlepszy w karierze występ w play offie).

Czwartek: Orlando - Cleveland 121:83 (1-2), Philadelphia - New York 125:114 (1-2), LA Lakers - Denver 105:112 (0-3)

Piątek: Indiana - Milwaukee 121:118 (2-1), Dallas - LA Clippers 101:90 (2-1), Phoenix - Minnesota 109:126 (0-3)

Sobota: Orlando - Cleveland 112:89 (2-2), New Orleans - Oklahoma City 85:106 (0-3), Miami - Boston 84:104 (1-2), LA Lakers - Denver 119:108 (1-3) (pp)



Armand Duplantis tym razem musiał „zadowolić się” wysokością 6,00...

Tym razem bez rekordu

Armand Duplantis znów atakował 6,25 m, ale nie zawsze jest Dzień Tyczkarza.

DIAMENTOWA LIGA

Szwedzki fenomen przed tygodniem, w pierwszym mityngu DL w Xiamenie, ustanowił rekord świata w skoku o tyczce - 6,24 - i potwierdził, że jest „czarodziejem” tej konkurencji. Przed tym sezonem Szwed chyba postawił sobie za punkt honoru, że w każdym mityngu będzie podejmował próby bicia rekordu. W Szanghaju, w drugich zawodach tego cyklu, starał się o 6,25, ale tym razem próba zakończyła się fiaskiem. W całym mityngu obyło się bez rekordów, ale to wcale nie oznacza, że impreza nie stała na wysokim poziomie i nie była interesująca.

Duplantis startuje w innej lidze niż pozostali tycz-

karze, choć zaczął, w ramach rozgrzewki, od wysokości 5,62, a potem zaliczył 5,82, 5,92 i 6,00 w pierwszych próbach. Jego rywale, nie tylko z podium, Belg Ben Broeders i Amerykanin Sam Kendricks mogli z podziwem obserwować jego popisy na rozbiegu. Pokonanie 6 metrów dawało mu zwycięstwo, więc mógł sobie pozwolić na kolejny atak na rekord świata. Po konkursie nieco narzekał na niesprzyjające warunki, ale to była raczej medialna wymówka. Na coś musiał narzekać, skoro atak się nie powiódł. Jedno jest pewne - Duplantis zaliczył dwa zwycięstwa z rzędu i zanoszą się, że będzie ich kolekcjonerem. Musiałby nastąpić jakiś kataklizm, by szwedzki fenomen nie zdobył zło-

tego medalu olimpijskiego w Paryżu.

Wyczyn Szweda w Szanghaju powtórzyła mistrzyni świata na 400 m, Marileidy Paulino. Sprinterka z Dominikany z czasem 50,89 sek. zapewniła zwycięstwo i o blisko sekundę wyprzedziła Amerykankę Talithę Diggs - 51,77. Natalia Kaczmarek, wicemistrzyni świata z Budapesztu, tym razem nie startowała, bowiem wraz z koleżankami przygotowuje się w Miami do mistrzostw świata sztafet, które odbędą się w stolicy Bahamów, Nassau w przyszły weekend, a będą kwalifikacją olimpijską.

Do niezwyklej sytuacji doszło w biegu płotkarskim na 100 m pań. Rekordzistka świata, Tobi Amusan (Nigeria), została

WYNIKI

Kobiety

200 m - 1. Daryll Neita (W. Brytania) 22,62, 2. Anavia Battle 22,99, 3. Sha'Carri Richardson (obie USA) 23,11; 400 m - 1. Marileidy Paulino (Dominikana) 50,89, 2. Talitha Diggs (USA) 51,77; 3. Sada Williams (Barbados) 52,00; 100 m ppt. - 1. Jasmine Camacho-Quinn (Kuba) 12,63, 2. Devynne Charlton (Bahamy) 12,64, 3. Danielle Williams (Jamajka) 12,74; 3000 m z przeszk. - 1. Beatrice Chepkoech (Kenia) 9:07,36, 2. Peruth Chemutai (Uganda) 9:15,46, 3. Gesa Felicitas Krause (Niemcy) 9:16,24; kula - 1. Chase Jackson (USA) 20,03, 2. Sarah Mitton (Kanada) 19,86, 3. Song Jiayuan (Chiny) 19,83; oszczep - 1. Haruka Kitaguchi (Japonia) 62,97, 2. Mackenzie Little (Australia) 62,12, 3. Flor Ruiz (Kolumbia) 60,70; w dal - 1. Marthe Koala (Burkina Faso) 6,68, 2. Quanesha Burks (USA) 6,59, 3. Milica Gardasevic (Serbia) 6,52.

Mężczyźni

100 m - 1. Akani Simbine (RPA) 10,01, 2. Christian Coleman 10,04, 3. Fred Kerley (obaj USA) 10,11; 800 m - 1. Slimane Moula (Algieria) 1:44,55, 2. Wyclife Kinyamal (Kenia) 1:44,88, 3. Clayton Murphy (USA) 1:45,18; 5000 m - 1. Selemon Barega 12:55,68, 2. Biniam Mehary (obaj Etiopia) 12:56,37, 3. Benson Kiplangat (Kenia) 12:58,78; 110 m ppt. - 1. Daniel Roberts (USA) 13,12, 2. Shunsuke Izaumiya (Japonia) 13,23, 3. Hansle Parchment (Jamajka) 13,26; tyczka - 1. Armand Duplantis (Szwecja) 6,00, 2. Ben Broeders (Belgia) 5,82, 3. Sam Kendricks (USA) 5,82; w dal - 1. Marquis Dendy (USA) 8,05, 2. Wang Jianan 8,04, 3. Shi Yuhao (obaj Chiny) 7,99; wzwyż - 1. Hamish Kerr (Nowa Zelandia) 2,31, 2. Mutaz Essa Barshim (Katar) 2,29, 3. Vernon Turner (USA) 2,27.

Następny mityng 10 maja w Dausze.

zdyskwalifikowana po fałstarcie, ale w ramach protestu, i tak przebiegła dystans, uzyskując 12,12 sek. To jednak Kubanka Jasmine Camacho-Quinn - 12,63 - widnieje jako zwyciężczyni na oficjalnej liście wyników. Protest Amusan nie został uwzględniony i mistrzyni olimpijska Camacho-Quinn po raz drugi z rzędu wygrała mityng DL.

Jedynym naszym reprezentantem był Patryk Siemradzki, który na 800 m wystąpił w roli „zajęca”, ale tym razem najlepszy biegacz legitymowali się rezultatami znacznie słabszymi niż w Xiamenie.

Medal i kwalifikacje

Biało-czerwona czwórka podwójna dołynęła do podium.

ME W SZEGEDZIE

Medaliści wystartowali w składzie: Fabian Barański, Mateusz Biskup, Dominik Czaja i Mirosław ZiętarSKI. Piąte lokaty zajęły kobieca dwójka podwójna wagi lekkiej i czwórka bez sterniczki.

Polscy „czwórkowicze” bronili tytułu mistrzów Starego Kontynentu i byli zaliczani do głównych faworytów, tym bardziej że nie wszystkie najmocniejsze federacje zdecydowały się na start na Węgrzech, a w eliminacjach podopieczni trenera Aleksandra Wojciechowskiego uzyskali najlepszy czas. Ze względu na zmienne warunki pogodowe sędziowie dokonali jednak alokacji torów i Polacy dostali szósty, skrajny tor.

Już na samym początku Włosi i Szwajcarzy narzucili mocne tempo, a polska osada płynęła na trzecim miejscu. W pewnym momencie nasi odbili drugą lokatę, ale Helweci skontrowali i biało-czerwoni musieli zadowolić się trzecią lokatą. Nasi reprezentanci nie powiększali już dorobku medalowego, bowiem żadnej z załóg nie udało się zakwalifikować do niedzielnych finałów A.

W sobotnich finałach A wystąpiły dwie kobiece osady. Jessica Sobocińska i Zuzanna Jasińska uplasowały się na piątej pozycji w konkurencji dwójki podwójnej wagi lekkiej. Także piątą lokatę zajęła czwórka bez sterniczki w składzie: Kinga Stałęga, Anna Potrząska, Dominika Gałka i Julia Hakobyan. Do rywalizacji w tej konkurencji przystąpiło jednak tylko pięć załóg, a biało-czerwone do zwycięskiej osady z Wielkiej Brytanii straciły aż 31 sekund.

W finale B popłynęła czwórka podwójna: Dominika Baranowska, Marta Wieliczko, Anna Khlibenko, Barbara Jęchorek, która była trzecia, a więc dziewiąta w klasyfikacji ogólnej.

Startujące w dwójce podwójnej wagi lekkiej

Martyna Radosz i Katarzyna Wełna wygrały finałowy wyścig europejskich kwalifikacji olimpijskich w Szegedzie i zapewniły sobie prawo startu w Paryżu.

To druga polska osada, która już wie, że będzie mogła na przełomie lipca i sierpnia wystąpić w Vaires-sur-Marne, 20 km na wschód od stolicy Francji. Pierwszą kwalifikację wywalczyła w ubiegłorocznych mistrzostwach świata w Belgradzie obecnie brązowa czwórka podwójna.

W regatach na Węgrzech, gdzie walczone tylko o przepustki olimpijskie w dwójkach podwójnych wagi lekkiej oraz w jedynkach, mogły startować wyłącznie kraje, które w Belgradzie wywalczyły nie więcej niż jedną kwalifikację olimpijską. W jedynkach awans uzyskiwało po troje najlepszych wioślarzy, w dwójkach podwójnych wagi lekkiej - po dwie osady, przy czym na igrzyska mogły awansować co najwyżej dwie z czterech startujących osad danej federacji i to tylko w przypadku, gdy obie odniosły zwycięstwa (to ostatnie ograniczenie dotyczy państw takich jak Polska, które uzyskały jedną kwalifikację w MS).

W przypadku Polski te warunki okazały się bez znaczenia, bo w finałowym wyścigu dwójek podwójnych mężczyzn Jerzy Kowalski i Daniel Gałęza zajęli trzecie miejsce - za Ukraincami i Belgami, natomiast skiffistka Weronika Kalinowska była piątą, a na podium stanęły Białorusinka Tacjana Klimowicz, Azerka Diana Dymczenko i Ukrainka Jewhenija Dowhodko.

Już wcześniej szansę uzyskania kwalifikacji stracił Piotr Płomiński, który w sobotę zajął piąte miejsce w finale B (11. w zawodach).

Kolejną szansą na wywalczenie prawa startu w Paryżu będą finałowe interkontynentalne regaty kwalifikacyjne, które odbędą się 19-21 maja w Lucernie. Każdy kraj będzie mógł w nich wystawić po jednej łodzi w każdej konkurencji, w której jeszcze nie uzyskał awansu. Do zgarnięcia będą po dwie przepustki.

(ws)

Pojechał treningowo

Mikołaj Marczyk wygrał 52. Rajd Świdnicki, pierwszą tegoroczną rundę mistrzostw kraju.

RAJDOWE MP

Impreza zainaugurowała 69. sezon rajdowych samochodowych mistrzostw Polski. Drugie miejsce ze stratą 4,9 s zajął obrońca tytułu Grzegorz Grzyb (Skoda Fabia Rally2 Evo), a trzeci ze stratą 37,8 s był Jakub Matulka (Skoda Fabia Rally2 Evo).

Marczyk (również Skoda Fabia RS Rally2) odniósł drugie w karierze zwycięstwo w Świdnicy, poprzed-

nio triumfował na trasach w Górach Sowich w 2019 roku. W tym roku w Świdnicy pojechał treningowo, gdyż aktualnie przygotowuje się do udziału w drugiej rundzie mistrzostw Europy na Wyspach Kanaryjskich (2-4 maja).

Rekordzistą w liczbie zwycięstw w Świdnicy jest nadal trzykrotny mistrz Polski Grzyb, który był tam najszybszy już pięć razy w latach 2015, 2016, 2018, 2020 i 2023.

W tym roku walka o zwycięstwo toczyła się do ostatniego odcinka specjalnego. Przed nim prowadził Grzyb, ale miał tylko 1 s przewagi nad Marczykiem. Ostatni OS Kamionki - Miłków 3 (13,1 km), który był Power Stage i dawał możliwość zdobycia dodatkowych punktów do klasyfikacji generalnej mistrzostw Polski, najszybciej przejechał Marczyk. Uzyskał świetny czas 6.28,1, natomiast Grzyb miał trzeci rezultat, gorszy od zwycięzcy o 5,9 s. To sprawiło, że

obrońca tytułu nie wpisał na swoje konto szóstej wygranej w Świdnicy.

W sezonie 2024 zaplanowano siedem rund RSMP, drugą będzie Rajd Nadwiślański z bazą w Puławach w terminie 18-19 maja.

Wyniki 52. Rajdu Świdnicy: 1. Mikołaj Marczyk, Szymon Gospodarczyk (Skoda Fabia RS Rally2) 1.29:11,4, 2. Grzegorz Grzyb, Adam Binięda (Skoda Fabia Rally2 Evo) strata 4,9 s, 3. Jakub Matulka, Daniel Dymurski (Skoda Fabia Rally2 Evo) 37,8, 4. Jarosław Szeja, Marcin Szeja (Skoda Fabia Rally2 Evo) 44,3, 5. Łukasz Byskiewicz, Daniel Siatkowski (Skoda Fabia Rally2 Evo) 1:13,8, 6. Zbigniew Gabrys, Adrian Sadowski (Skoda Fabia RS Rally2) 1:45,9



Fot. PAP/Maciej Kuczyński

„Miko” i jego maszyna...

Złoto dla Nowickiego i Brzezińskiej

LEKKA ATLETYKA MP W MARATONIE

Adam Nowicki (MKLS Szczecin) i Aleksandra Brzezińska (CWZS Zawisza Bydgoszcz SL) zdobyli w Łodzi złote medale mistrzostw Polski w maratonie. Nie udało im się jednak uzyskać minimum kwalifikacyjnego do igrzysk w Paryżu. Po raz trzeci łódzki maraton był jednocześnie areną rywalizacji o medale mistrzostw kraju. Wcześniej – w 2015 i 2016 roku – o tytuł walczyły jedynie kobiety.

W niedzielę spośród Polek dystans 42 km 195 m po ulicach Łodzi najszybciej pokonała Brzezińska. 32-letnia biegaczka wygrała krajową rywalizację czasem 2:34.25, który nie dał jej wyznaczonego przez PZLA minimum kwalifikacyjnego do igrzysk. Polskie biegaczki musiały osiągnąć wynik poniżej 2:26.50.

- To niesamowite szczęście zdobyć tytuł mistrzyni Polski. Trasa była bardzo dobrze przygotowana i zabezpieczona, było mnóstwo kibiców. Było też dziś trochę ciepło, jednak dawałam z siebie wszystko na każdym metrze. Nie skupiałam się na tym, co dziś mogło mi przeszkadzać i skupiałam się na samych pozytywach. Uważam, że każde warunki podczas biegu są idealne, żeby szlifować swój charakter - powiedziała Brzezińska, która w niedzielę wywalczyła swoje drugie złoto MP w maratonie.

Dodała, że po 35 kilometrów zauważyła, że nie odczuwa trudów maratona

ni i coraz bardziej zbliżała się do prowadzącej Anny Bańkowskiej (KS Podlasie Białystok). To był moment, kiedy nabrała „wiatru w żagle”. Mistrzyni kraju żałowała jednak, że nie udało się jej uzyskać minimum na igrzyska.

- Moja szansa na Paryż przepadła. Muszę teraz odpocząć i przeanalizować, co się wydarzyło. Ale z Łodzi wracam bardzo wdzięczna - przyznała.

Podobnie jak przed rokiem, wicemistrzynią Polski została Emilia Mazek (AZS AWF Warszawa) - 2:36.07, a brąz wywalczyła prowadząca na półmetku Bańkowska - 2:36.33.

W Łodzi nie wystartowała mistrzyni Polski z dwóch ostatnich lat Monika Jakiewicz, która w niedzielę rywalizowała w maratonie w Hamburgu. Wcześniej minimum olimpijskie osiągnęły dwie zawodniczki - Aleksandra Lisowska i Angelika Mach. U kobiet pozostaje jedno wolne miejsce na igrzyska.

Wśród mężczyzn jako pierwszy na metę w Atlas Arenie wbiegł broniący tytułu Nowicki. Osiągnięty przez 34-letniego biegacza czas - 2:14.18 również nie dał mu kwalifikacji olimpijskiej. Limit wynosił 2:08.10 i do tej pory nie osiągnął go żaden z polskich maratończyków.

Srebrny medal zdobył prowadzący przez większą część dystansu Mateusz Kaczor (RLTL Optima Radom) - 2:16.29, a brązowy Kamil Karbowski (AZS KU Politechniki Opolskiej) - 2:18.25.

W Belgradzie bez medali

BOKS

W poprzednich mistrzostwach Europy - kobiet w Budwie (Czarnogóra), mężczyzn w Erywaniu (Armenia) - w 2022 roku polska reprezentacja zdobyła pięć medali. Srebro wywalczyły Aneta Rygielska (66 kg), Elżbieta Wójcik (75 kg) i Martyna Jancelewicz (81 kg), a brązowe Jakub Słomiński (48 kg) i Tomasz Niedźwiecki (86 kg). Na tegoroczne w Belgradzie udało się młoda 16-osobowa ekipa naszych pięściarek i pięściarzy, niemniej liczono na medalowe zdobycze, a kandydatami do nich byli Sandra Kruk i Jakub Słomiński.

Nasi reprezentanci mieli w stolicy Serbii pięć me-

dalowych szans, bo tyłu ich znalazło się w ćwierćfinałach, żadna jednak nie została wykorzystana. W pojedynkach o medale Natalia Kuczewska (50 kg) przegrała z Bułgarką Zlatisławą Czukanową, Wiktoria Rogalińska (54 kg) z Węgierką Hanną Lakotar, a Barbara Marcinkowska (70 kg) z Rosjanką Darimą Sandakową. Jako ostatni z białoczerwonych odpadli z turnieju w ćwierćfinałach Słomiński po porażce z Rosjaninem Edmondem Chudojanem, a Michał Jarliński (75 kg) z Bułgarem Raminem Mofidem Kiwanem.

W Belgradzie zabrakło naszych najlepszych reprezentantów, bo przygotowują się do ostatniego turnieju kwalifikacyjnego do igrzysk w Paryżu, który

odbędzie się w Bangkoku od 23 maja do 3 czerwca. Dotychczas awans na olimpiadę wywalczyły Julia Szeremeta (57 kg), Aneta Rygielska (66 kg) i Elżbieta Wójcik (75 kg).

W sobotę odbyły się finały w turnieju kobiet, w których najwięcej zwycięstw odniosły Rosjanki (4) i Serbki (3). Wczoraj w decydujących pojedynkach (zakończyły się późnym wieczorem) walczyli panowie.

Wyniki finałów kobiet (zwycięzcy na pierwszym miejscu): 48 kg Julia Czumgalakowa (Rosja) - Kristina Varga (Serbia) 5:0, 50 kg Shannon Sweeney (Irlandia) - Zlatisława Czukanowa (Bułgaria) 4:1, 52 kg Cakiroglu Busenaz (Turcja) - Anastazja Kool (Ro-

sja) 5:0, 54 kg Sara Cirko-
vić (Serbia) - Lacramioara Perijoc (Rumunia) 5:0, 57 kg Svetlana Staneva (Bułgaria) - Daria Abramowa (Rosja) 5:0, 60 kg Natalia Shadrina (Serbia) - Nune Asatrian (Rosja) 4:1, 63 kg Kristina Kaluhova (Serbia) - Elena Babiczewa (Rosja) TKO 3. runda, 66 kg Albina Mozdaszanowa (Rosja) - Surmeneli Busenaz (Turcja) 5:0, 70 kg Darima Sandakowa (Rosja) - Regina Lakos (Węgry) 5:0, 75 kg Aoife O'Rourke (Irlandia) - Anastazja Szamonowa (Rosja) TKO 3. r., 81 kg Jelena Gapeszina (Rosja) - Lucija Bilobrk (Chorwacja) 5:0, +81 kg Daria Kozorez (Mołdawia) - Kristina Tkaczewa (Rosja) TKO 3. r.

[awa]

Francesco Bagnaia najlepszy w Jerez

MOTOCYKLE GRAND PRIX HISZPANII

Broniący tytułu Włoch Francesco Bagnaia po raz trzeci z rzędu wygrał wyścig o Grand Prix Hiszpanii na torze w Jerez de la Frontera. Lider klasyfikacji generalnej Jorge Martin (obaj Ducati) miał wypadek i nie ukończył zawodów. Drugie miejsce zajął sześciokrotny mistrz świata Hiszpan Marc Marquez (Ducati), który startował z pole position. Trzeci był rodak zwycięzcy Marco Bezzecchi (Ducati).

Martin prowadził w wyścigu przez większość czasu, jaki spędził na torze, zanim na 11. okrążeniu stracił panowanie nad mo-

tocyklem i wylądował na żwirze. Od tego momentu zaciętą walkę toczyli Bagnaia i wspierany przez lokalnych kibiców Marquez. Hiszpan dwukrotnie wyprzedził Włocha, ale w końcówce to Bagnaia przypuścił skuteczny atak. Ostatecznie wygrał z przewagą 0,372 s. Bezzecchi miał do zwycięzcy prawie cztery sekundy straty. Po czterech rundach MŚ Bagnaia jest wiceliderem klasyfikacji generalnej z 75 punktami. Prowadzący Martin ma 92.

W poniedziałek w Jerez rozpoczynają się oficjalne testy, a kolejna runda MŚ - Grand Prix Francji - odbędzie się 12 maja w Le Mans.

SIATKÓWKA
I LIGA KOBIEC

SENSACYJNY AWANS

■ Siatkarki Sokół Mogilno awansowały do Tauron Ligi Kobiet, wygrywając turniej finałowy w Nowy Dworze Maz. Miejscowy zespół LO-S-u był uznawany za faworyta, ale przegrał z beniaminkiem z Piły 1:3 i by zajęć premiowane miejsce musiał wygrać z ekipą z Mogilna. Decydujący mecz był zacięty, ale zwyciężył Sokół po tie-breaku, a LOS musiał zadowolić 3. miejscem. Czwarta lokata siatkarek z Imielina i to ich sukces, wszak również debiutowały w I lidze.

Komplet wyników: LOS Nowy Dwór Maz. - MKS COPCO Imielin 3:1 (25:13, 23:25, 25:21, 25:18), Sokół Mogilno - Enea Piła 3:1, 25:20, 23:25, 25:20, 25:23), LOS - Enea 1:3 (18:25, 17:25, 25:13, 24:26), MKS Imielin - Sokół 1:3 (25:27, 25:21, 13:25, 17:25), Enea - MKS Imielin 3:1 (25:17, 30:28, 20:25, 25:19), LOS - Sokół 2:3 (25:21, 25:18, 19:25, 21:25, 11:15).

1. Mogilno	3	6	9:4
2. Piła	3	5	7:5
3. Nowy Dwór M.	3	4	6:7
4. Imielin	3	3	3:9

TAURON I LIGA MĘŻCZYZN

ZWÓJ FINAŁ REGIONALNY

■ W PlusLidze mieliśmy finał śląsko-zagłębiowski, a zespoły I-ligowe nie chciały być gorsze. O miejsce w PlusLidze będą rywalizowały zespoły MKS-u Będzin i BBTS-u Bielsko-Biała. MKS Będzin potrzebował dwóch meczów, by awansować do decydującego rozdania. Siatkarze z Będzina na własnym parkiecie pokonali Visłę Proline Bydgoszcz 3:0 i w rewanżu również było 3:0 (25:20, 25:14, 26:24).

Zespół z Bielska-Białej w rywalizacji z Bogdanką Arka Chetm potrzebował trzech meczów. Podopieczni Sergieja Kapelusza wygrali wyjazdowe spotkanie 3:0, ale na własnym parkiecie ulegli 0:3 (26:28, 23:25, 16:25). Trzecie spotkanie w Chetmie zgromadziło komplet publiczności i gospodarze ku ich rozpaczy przegrali 1:3 (25:20, 20:25, 28:30, 14:25). Tak więc bielszczanie wygrali rywalizację 2-1. Pierwsze finałowe spotkanie już w najbliższą środę i MKS podejmuje BBTS (20.30). Natomiast nieco wcześniej w meczu o 3. miejsce Arka podejmuje Visłę (18.00).

(ws)

Szabla zardzewiała...

Na igrzyska pojedzie 12 naszych specjalistów od białej broni...

Szablistka Małgorzata Kozaczuk oraz Wojciech Kolańczyk w szpadzie podzielił los szablisty Szymona Hryciuka i nie wywalczyli w luksemburskim Dudelage olimpijskiej kwalifikacji. Była to ostatnia szansa awansu, więc wiadomo już, że do Paryża pojedzie 12 polskich szermierzy.

35-letnia Kozaczuk zaczęła zmagania od zwycięstwa nad reprezentantką gospodarzy Salome Berger 15:9 w 1/8 finału, w ćwierćfinale walkowerem wygrała z byłą mistrzynią Europy Anną Basztą z Azerbejdżanu, której kontuzja uniemożliwiła walkę, ale w półfinale uległa Turczynce Nisanur Erbil 12:15. Z kolei 24-letni Kolańczyk (AZS Wratisławia Wrocław) w silnej stawce szpadzistów już w pierwszym pojedynku - 1/16 finału - nie sprostął Szwedowi Jonathanowi Svenssonowi, przegrywając 9:11.

W sobotę do półfinału rywalizacji szablistów dotarła Hryciuk, ale z „turnieju ostatniej szansy” dla szermierzy z Europy do

igrzysk kwalifikują się jedynie zwycięzcy w danej broni.

W trzech pozostałych konkurencjach - florecie kobiet i mężczyzn oraz kobiecej szpadzie - biało-czerwoni wywalczyli

kwalifikację drużynową, co oznacza, że po trzech reprezentantów Polski zaprezentuje się w stolicy Francji również indywidualnie.

Mimo niepowodzenia w Dudelage polska re-

prezentacja olimpijska w szermierce będzie liczyć co najmniej 12 osób. To najmniejsza ekipa od igrzysk w Pekinie (2008), gdzie startowało 14 zawodników, a zespół szpadzistów, zajmując drugie

miejsce, wywalczył ostatni medal w tej dyscyplinie.

Na podstawie krajowych zasad kwalifikacji zarząd PZSZ ustalił już większość składu na Paryż. Wiadomo, że w czwórce florecistek znajdują się: Julia Walczyk-Klimaszyk, Hanna Łyczbińska (obie KU AZS UAM Poznań), Martyna Jelińska - wszystkie reprezentują się zespołowo i indywidualnie, oraz Martyna Synoradzka (obie AZS AWF Poznań), która może tylko pomóc koleżankom w drużynie. Z tego grona tylko Walczyk-Klimaszyk zadebiutuje w igrzyskach.

Z kolei z florecistów nominacje otrzymali już debiutanci: Jan Jurkiewicz (Toruńska Akademia Floretu), Adrian Wojtkowiak (AZS AWF Poznań) i Michał Siess (AZS AWF Gdańsk), a wybór czwartego zawodnika do drużyny nastąpi nieco później.

Podobnie jest wśród szpadzistów, gdzie podstawową trójkę tworzą: Renata Knapik-Miazga (AZS AWF Kraków), która startowała już w Tokio trzy lata temu, Alicja Klasik (RMKS Rybnik) i Martyna Swatowska-Wenglarczyk (AZS AWF Katowice).



W Paryżu najwięcej będziemy mieli specjalistów od floretu.

Fot. Rafał Oleksiewicz/PresFocus

Zwycięstwa Porady i Broniszewskiego

PUCHAR POLSKI W KONINIE

Marcel Broniszewski (MUKS Victor Warszawa) i Zuzanna Porada (TMS Sosnowiec) triumfowali w Koninie w zawodach czwartej run-

dy Pucharu Polski w szabli. Turniej był jednocześnie 31. Memoriałem Zenona Ryszewskiego.

20-letnia Porada, mistrzyni kraju do lat 20, pokonała w finale koleżanką klubową - Zuzannę

Lenkiewicz 15:14. Trzecie lokaty zajęły siostra bliźniaczka zwyciężczyni - Paulina Porada (TMS) oraz Daria Skonieczna (UKS Szabla Ząbki).

Na czwarte z rzędu zwycięstwo w Koninie

liczył Olaf Stasiak z miejscowego KKSz. Mistrz kraju w półfinale przegrał jednak z Benedyktem Denkiewiczem (UKS Szabla Ząbki) 11:15.

W finale Denkiewicz wyraźnie uległ Broni-

szewskiemu 7:15, który po raz pierwszy w historii triumfował w Koninie. Na trzecim miejscu oprócz Stasiaka, został sklasyfikowany Piotr Szczepanik (MUKS Victor Warszawa).

Po jednym zwycięstwie to trochę za mało

DZUDO
ME W ZAGRZEBIU

Natalia Kropska (63 kg) i Paweł Drzymał (81 kg) wygrali po jednej walce, ale później odpadli z walki o czołowe lokaty mistrzostw Europy, które odbywają się w Zagrzebiu. Już w pierwszej rundzie porażkę poniosła Eliza Wróblewska (70 kg).

Kropska w pierwszej rundzie miała wolny los, w drugiej pokonała Serbkę Jovanę Buncic (waza-ari), ale później musiała uznać wyższość Rumunki Amandy Zuaznabar-Torres (waza-ari). Drzymał rozpoczął

od zwycięstwa nad Grekiem Antonim Kourosem (ippon), ale w drugiej walce nie dał rady Mołdawianinowi Victorowi Sterpu (ippon). Wróblewska z rywalizacją pożegnała się po porażce w swoim pierwszym pojedynku - z Niemką Giovanną Scoccimarro (waza-ari).

Już w pierwszej rundzie porażki ponieśli Piotr Kuczera (100 kg), Grzegorz Teresiński (+100 kg) i Urszula Hofman (+78 kg) natomiast Kacper Szczurowski w pierwszej rundzie pokonał przez ippon Austriaka Moviego Borchashvilliego. W kolejnej

nie sprostął (ippon) utytułowanemu Guramowi Tushishviliemu. Gruzin to srebrny medalista olimpijski z Tokio, a z poprzednich ME w Montpellier przywiózł tytuł wicemistrzowski.

Szczęścia w losowaniu nie miał Piotr Kuczera. Lider polskiej ekipy typowany był do podium ME. To aktualnie jedyny judoka z męskiej kadry, który ma już kwalifikację olimpijską (z puli kontynentalnej). Kuczera już w pierwszej rundzie trafił na Michaela Korrela (5. miejsce w rankingu olimpijskim). Obaj walczyli w finale ME 2022,

który wygrał Holender. Zawodnik Kejza Team Rybnik w lutym podczas Grand Slam w Baku znalazł sposób na przeciwnika. W stolicy Chorwacji Holender zwyciężył przez ippon.

Drugi z najcięższych polskich zawodników rywalizację zakończył na pierwszej rundzie. Grzegorz Teresiński przegrał przez waza-ri z Rumunem Vladutem Simionescu. Podobnie szybko z rywalizacji odpadła Urszula Hofman, którą przez ippon pokonała Ukrainka Rusłana Buławina.

Nikom z ośmioosobowego składu reprezen-

tacji Polski nie udało się wygrać więcej niż jednej walki. Do turnieju nie została zgłoszona najlepsza polska dżudoczka Angelika Szymańska (63 kg), która mając pewne miejsce w paryskich igrzyskach, przygotowuje się indywidualnie. Od kilku dni przebywa na campie w Japonii.

Mistrzostwa w stolicy Chorwacji są zaliczane do kwalifikacji olimpijskich. Etap 2-letnich kwalifikacji do IO 2024 zakończy się 23 czerwca, a na początku lipca zapadną ostateczne decyzje ws. uczestników turnieju olimpijskiego.



Fot. Lukasz Gościński

Wyścig rozpoczęty

Najlepsi w Gradi Invitational...

W Gradi Golf Club rywalizowano w pierwszym w tym roku turnieju PGA Polska Tour.

W tym roku golfistom PGA Polska przyświeca dodatkowy cel - walka o punkty w rankingu Race to Rosa. Do wygrania jest „dzika karta” na turniej Rosa Challenge Tour, na przełomie sierpnia i września w Rosa Golf Club pod Częstochową.

W PGA Polska Gradi Invitational by The Bridge MGALLERY Wrocław ze świetnym wynikiem -2 triumfował Mateusz Kniagin, zostając tym samym liderem wyścigu o udział w pierwszym po piętnastoletniej przerwie turnieju Challenge Tour, organizowanym w Polsce. - Ostatnich kilka miesięcy poświęcałem na przygotowanie do obecnego sezonu, trenując między innymi w Polsce, ale też jeżdżąc za granicę. Biorąc pod uwagę pogodę w jakiej graliśmy, 2-3 stopnie i wiatr, dużą rolę odegrało przygotowanie fizyczne. To dla mnie ogromnie ważne wydarzenie, ponieważ to pierwsze zwycięstwo w mojej zawodowej karierze.

Tracąc dwa uderzenia drugi był Paweł Dudzik. Trzecim miejscem, z +1 podzielił się: Nicole Polivchak, Michał Guzowski i Oskar Zaborowski. Z wynikiem +5 najlepszymi amatorami w klasyfikacji Stroke Play netto zostali Łukasz Szadny, Marcel Baryło i David Shinto. W klasyfikacji Stroke Play netto wygrał Krzysztof Kozak, drugi był Artur Gawlik, a trzecie miejsce zajął Tomasz Świątkowski. Turniej główny poprzedziły rozgrywki drużynowe

Pro-Am. Zwyciężyli Włodzimierz Kubiak, Marian Gomułkiewicz, Sławomir Wiliński i Marek Arendarczyk. Drugą pozycję ze stratą dwóch uderzeń wyrwała ekipa dowodzona przez Sławka Pawlińskiego, którego wspierali Artur Gawlik, Tomasz Świątkowski i Andrzej Urban. Na miejscu trzecim uplasowali się Jakub Piotrowski, Mariusz Kulczyk, Dariusz Janasiak i Andrzej Pasierski.

Z Hiszpanii do Polski

Wicemistrz Paweł Dudzik przepracował zimę w Hiszpanii. W tym roku nastawia się na więcej dobrych turniejów. - Nastroje są bardzo pozytywne. Jestem szczęśliwy, że najlepszy występ w mojej karierze zawodowo-trenerskiej. Jako trener PGA Polska cieszę się tym bardziej, ponieważ mam też aspiracje do grania zawodowego i chciałbym wystąpić w tym roku na Challenge Tour w Rosie. Planuję spróbować swoich sił na zawodowych arenach i jest to dla mnie bardzo ważne, żeby się tam odnajdywać. Przygotowując się zimą do sezonu, dwa miesiące spędziłem w Marbelli, trenując na polach golfowych i biorąc udział w rozgrywkach Inter Tour - nowej lokalnej lidze zawodowej. Zimno w Gradi nie stanowiło dla mnie problemu, ponieważ jako jedyny z polskich zawodowców brałem udział w Sand Valley Championship, organizowanym przez duńską ligę Ecco Tour. Był to dla mnie taki trochę obóz przygotowawczy na polskiej ziemi, przy jed-

nym stopniu na plusie, wiecie 40/h i w deszczu, więc pogoda w granicach pięciu stopni na Gradi była dla mnie sielanką. Nie miałem tam zbytnich oczekiwań. Jestem na etapie, kiedy staram się jak najlepiej wyszlifować moje nastawienie mentalne. Wszystkie umiejętności techniczne ćwiczyłem zimą, a nastawienie psychiczne można poprawić tylko w turniejach. Zmiana podejścia mentalnego jest kluczem do sukcesów i to było najważniejsze dla mnie w rundzie finałowej. Nie nastawiałem się na wygranę, tylko na jak najlepszy występ. W finale grałem ze zwycięzcą - Mateuszem Kniaginem. Staraliśmy się fajnie spędzić czas. Było dużo rozmów i wzajemnego pchania się do przodu. Niestety Mateuszowi udało się to trochę lepiej niż mnie. Pole było superprzygotowane. Co roku gram w tym wiosennym turnieju i często zdarzało się, że pole nie było w najlepszym stanie po zimie. W tym roku nie było zbyt mokro, a greeny były równe i całkiem szybkie. Na dużą pochwałę zasługuje też PGA Polska - wszystko przebiegało płynnie i działało. W tym roku nastawiam się jeszcze na rozegranie 18 turniejów na Pro Golf Tour, Czech PGA Tour, w Słowacji i w Polsce.

Pierwsze podium

Dla Michała Guzowskiego był to najlepszy dotychczasowy zawodowy start. - Jak co roku w drugiej połowie kwietnia mamy przyjemność grać na pięknym polu pod Wrocławiem, w Gradi

Golf Club. Gradi Invitational to turniej rozpoczynający serię PGA Polska Tour. W tym roku pole było przygotowane perfekcyjnie, od tee po green. Podziękowania dla greenkeeperów i właścicieli pola - państwa Gradeckich, ponieważ zrobili kawał dobrej roboty, doprowadzając je do takiego stanu. Jedyne do czego można by się delikatnie przyczepić to temperatura, jednak zakładając kilka warstw ubrań, zimowe rękawiczki i komin, można było całkiem dobrze sobie radzić. Podczas turnieju głównego grałem z Nicole Polivchak, zawodniczką z LET Access Series, oraz Danielem Kaletą, trenerem z Wrocław Golf Club. Muszę przyznać że obserwowanie gry Nicole było czystą przyjemnością. Każda jej decyzja podejmowana była rozważnie, bez udziału ego. Po prostu chłody osąd sytuacji i dobór możliwie najlepszego sposobu na wykonanie każdego uderzenia. Runda +1 dała mi trzecią pozycję, dzieloną z Nicole oraz Oskarem Zaborowskim, z Wrocławia. Jednocześnie jest to moje pierwsze podium w turnieju zawodowym i to na początku sezonu. Dobrze widzieć, że czas, który poświęcam na treningi przynosi efekty. Jako trener przez cały rok uczę, a swoje treningi wpłatom w każdą wolną chwilę. W sezonie zimowym już od dwóch lat uczę w studio, którego jestem współwłaścicielem, Simulator Golf w Gdańsku. W sezonie letnim można mnie spotkać niemal codziennie w Tokary Golf Club, w klubie w którym 20 lat temu stawiałem pierwsze kroki pod okiem wspaniałego trenera - Wacława Laszkiewicza. Najbliższy turniej zagram pod ko-

niec maja w Czechach, w Golf Club Austerlitz.

Nicole rozpoczyna sezon

- Teraz zaczyna się mój sezon. Pierwszy turniej na LETAS odbył się dwa tygodnie temu we Francji, a kolejny dopiero na początku czerwca. Dlatego cieszę się, że miałam okazję rywalizować w Gradi Invitational. Warunki na polu były bardzo dobre, greeny były równe i szybkie. Niestety pogoda już mniej dopisała. W trakcie rundy zdarzyły się również opady śniegu. Mój występ uznaję za dobry. Zajęłam dzielone trzecie miejsce, co w mojej zawodowej karierze jest najlepszą lokatą. Trafiłam dużo fairwayów i greenów, ale zawiodło mnie puttowanie. Mam dużo pozytywów do zabrania na kolejny turniej - kwalifikacje do US Women's Open, które odbędą się 20 maja, na polu pod Berlinem - skwitowała Nicole Polivchak.

Mistrz Polonia Open w grze

Łukasz Szadny kiedyś był trenerem PGA Polska. Potem postanowił wrócić w szeregi amatorów, zwyciężając m.in. w 2019 r. w kultowym Polonia Cup, na przepięknym polu Amber Baltic, niedaleko Międzyzdrojów, oraz w ubiegłorocznym Floating Garden Szczecin Open, w Binowie. Popularny „Balon” tak relacjonował grę w Gradi: - Z każdym rokiem jest coraz trudniej dużo ćwiczyć i poświęcać wymagany czas na trening. Obowiązki w domu, rodzina, firma, powodują, że czasu jest mało. Jestem już po czterdziestce, więc moje ciało nie jest tak chętne do współpracy. Bardzo zimna pogoda i warunki powodowały, że spięły mi się plecy

na rozgrzewce i nie mogłem zbyt sprawnie się ruszać. Musiałem dotrwać do końca i jakoś się udało. Było zimno, ale pole było przygotowane perfekcyjnie, więc to ułatwiało zadanie. Zachowanie piłki wokół greenu było przewidywalne, co nie zawsze wiosną w Polsce jest oczywiste. Plany na 2024 rok: obronić tytuł mistrza Polski mid amatorów i postarać się z zespołem Black Water zająć jak najwyższe miejsce w Klubowych Mistrzostwach Polski. Oprócz tego plan główny pozostaje niezmienny - cieszyć się grą w golfa, nie tylko kiedy idzie dobrze, ale po prostu doceniać każdą chwilę spędzoną na polu. Grałem z Jackiem Gazeckim - legendą polskiego golfa i byłem pod wrażeniem, jak mało się zmienił, on i jego golf. Nadal potrafi dobrze grać. Towarzyszył nam młody Michał Augustyn, który jest na początku kariery golfowej. Widać duży potencjał jego i całej rzeszy juniorów, która gra obecnie w Polsce.

Zabor po przeziębieniu

Oskar Zaborowski, który zimą grał trochę na Pro Golf Tour w Egipcie, teraz musiał przestawić się na zgoła inne temperatury. - Większość rundy grałem stabilnie, ale na ostatnich dołkach popełniłem kilka błędów, również na greenach, co kosztowało mnie kilka strzałów. Formę szlifowałem głównie w łóżku, przeziębiony przez tydzień, ale udało się dojść do siebie dwa dni przed zawodami i coś poćwiczyć. Pozytywnie zaskoczyła mnie jakość greenów w Gradi Golf Club o tej porze roku. Moje najbliższe plany to starty w turniejach Pro Golf Tour i szlifowanie formy.

Kasia Nieciak

Jeszcze trzy kwalifikacje

ŻEGLARSTWO
PŚ W HYERES

Dominik Buksak (AZS AWFis Gdańsk) i Szymon Wierzbicki (OŚ AZS Poznań) zajęli drugie miejsce w regatach Pucharu Świata w klasie 49er. We Francji polscy żeglarze wywalczyli ponadto trzy olimpijskie kwalifikacje, w sumie mają ich siedem.

W klasie 49er Polska miała już zapewniony udział w igrzyskach, trwa natomiast rywalizacja o imienną nominację. W sobotę w Hyeres zaplanowano podwójnie punktowany wyścig medalowy z udziałem 10 najlepszych duetów, jednak z powodu sztormowej pogody żeglarze nie zeszli na wodę.

Najlepiej spisali się Buksak z Wierzbickim, którzy zostali sklasyfikowani na drugim miejscu. Siódmą lokatę zajęli Mikołaj Staniul i Jakub Sztorch, a ósmą Łukasz Przybytek i Jacek Piasecki (wszyscy AZS AWFis Gdańsk).

Triumfowała trzecia załoga ostatnich mistrzostw świata Hiszpanie Diego Botin i Florian Trittel Paul, a na najniższym stopniu podium stanęli aktualni czempioni globu Francuzi Erwan Fischer i Clement Pequign.

W windsurfingowej klasie iQFoil czwarty był aktualny wicemistrz świata Paweł Tarnowski, a 10. Maja Dziarnowska (oboje SKŻ Ergo Hestia Sopot).

W Hyeres, w ramach Last Chance Regatta, walczone również o paszporty na igrzyska. Białoczerwoni zapewnili je sobie w trzech kolejnych klasach - w kobiecej 49erFX oraz dwie - dla kobiet i mężczyzn - w Formule Kite, która zadebiutuje na igrzyskach. Ta sztuka nie udało im się w mieszanej klasie 470 oraz męskiej ILCA 7, natomiast w kataranach Nacra 17 nie startowali.

Na igrzyskach w Paryżu (regaty odbędą się w Marsylii) w 10 konkurencjach rywalizować będzie 330 żeglarzy (20 mniej niż w Tokio) - po 165 kobiet i mężczyzn.

Polacy ścigać się będą w siedmiu - ponadto w 49er, iQFoil kobiet i mężczyzn oraz w ILCA 6. Kwalifikacje w tych klasach zapewnili sobie w sierpniu ubiegłego roku w mistrzostwach świata w Hadze, które były pierwszą i główną olimpijską eliminacją.

Po prostu dominatorki!

W ciągu 5 sezonów tarnobrzeżanki 4-krotnie, w tym 3 razy z rzędu, zwyciężyły w Lidze Mistrzyń.

Broniące tytułu najlepszej drużyny Europy tenisistki stołowe KTS-u Enei Siarkopolu Tarnobrzeg po raz drugi pokonały w finale Ligi Mistrzyń francuski Etival-Clairefontaine ASRTT i sięgnęły po trofeum. Po wtorkowym wyjazdowym zwycięstwie 3:2, przed własną widownią wygrały w piątek 3:1. Polski zespół po raz trzeci z rzędu triumfował w Lidze Mistrzyń, czego nikt wcześniej nie dokonał w tych rozgrywkach. W sumie drużyna z Podkarpacia cztery razy sięgnęła po tytuł w Lidze Mistrzyń - w 2019, 2022, 2023 i 2024 roku. W dwóch poprzednich finałach tarnobrzeżanki pokonały ekipę Berlin Eastside.

W rewanżowym meczu emocji nie brakowało. Kluczowym dla losów rywalizacji był trzeci pojedynek, w którym Rumunka Elizabeta Samara pokonała Marie Migot 3:2. Później kropkę nad „i” postawiła Monakijka Yang Xiaoxin, zwyciężając w trzech setach Jieni Shao.

Charakterne dziewczyny

- To zwycięstwo to zasługa moich świetnych charakternych dziewczyn, które rewelacyjnie walczyły. Wygrać po raz czwarty LM, a trzeci z rzędu, to jest po prostu wielki sukces. Miałem pomysł na mecze finałowe i on się na szczęście sprawdził, choć rywalki



Tak cieszą się w Tarnobrzegu z triumfu w Lidze Mistrzyń.

grały świetnie - powiedział trener Zbigniew Nęcek.

W jego zespole świetnie zaprezentowała się Xiaoxin Yang, wygrywając dwa pojedynki bez straty seta. Bardzo ważne zwycięstwo zanotowała także Elizabeta Samara, która po tie-breaku pokonała Marie Migot. - Po kontuzji walczyliśmy bardzo o powrót Elizabety do stołu. Bardzo trudny był dla niej pojedynek na wyjeździe, do którego przystąpiła cztery dni po rehabilitacji, praktycznie bez treningów, i przegrała z Migot. Teraz była bardzo zdeterminowana. Styl rywalizacji technicznej jej nie odpowiadał, ale wygrała - zakończył szkoleniowiec KTS-u.

Kto sięgnął po trofeum?

Mistrzyni Polski w Champions League mają międzynarodowy skład, a tworzą go: Elizabeta Samara (1989, Rumunia), Yang Xiaoxin (1988, Monako), Fu Yu (1978, Portugalia), Han Ying (1983, Niemcy). Rezerwowymi są: Natalia Bajor (1997), Kinga Stefańska (1980), Agata Zakrzewska (2000), Aleksandra Michalak (2001). Trenerem jest cytowany tu Zbigniew Nęcek (1955).

Wielką nieobecnością finału była występująca od ponad dekadę w Enei Siarkopolu Niemka Han Ying.

Z powodu kontuzji pauzuje od kilku miesięcy. W rundzie eliminacyjnej wygrała wszystkie spotkania 5-0. Najlepszy (w pierwszej kolejności decyduje liczba zwycięstw) bilans miała Yang Xiaoxin 12-4, a Elizabeta Samara 8-3 i Fu Yu 6-5.

W LM nie gra natomiast Natalia Bajor, przygotowująca się indywidualnie do igrzysk w Paryżu.

■ **KTS Enea Siarkopol Tarnobrzeg - ASRTT Etival Clairefontaine 3:1**
Yang Xiaoxin - Camelia Iacob 3:0 (11:5, 11:9, 11:7), Fu Yu - Jieni Shao 1:3 (14:12, 8:11, 9:11, 7:11), Elizabeta Samara - Marie Migot 3:2 (11:7, 11:8, 9:11, 6:11, 6:5), Xiaoxin - Shao 3:0 (11:9, 11:4, 11:8)

Dwa razy do zera

Dekorglass Działdowo po raz drugi w historii zdobył Puchar Europejskiej Unii Tenisa Stołowego (ETTU). W sobotę w rewanżowym meczu finałowym pokonał u siebie Dartom Bogorię Grodzisk Mazowiecki 3:0.

PUCHAR EUROPY

Było to drugie zwycięstwo działdowian w finałowym dwumeczu. Podopieczni trenera Michała Dziubańskiego wygrali najpierw w Grodzisku Mazowieckim 3:0. W rewanżu powtórzyli ten wynik przed własną publicznością. W pierwszym z sobotnich pojedynków o zwycięstwie Jonathana Grotha nad Markiem Badowskim zdecydował jeden punkt, w wygranym przez Duńczyka piątym secie. Wcześniej Badowski miał piłkę meczową. Podobnie było w kolejnej grze, w której

Jakub Dyjas pokonał Miłosza Redzimskiego, choć ten miał nawet dwa meczbole! Prowadząc 2:0 działdowianie byli już pewni zdobycia trofeum, bo w całym meczu potrzebowali właśnie dwóch wygranych pojedynków. Triumf gospodarzy przypieczętował Japończyk Kaii Konishi, pokonując bez straty seta Greka Panagiotisa Gionisa.

- Myślę, że decydujący o wyniku spotkania był pierwszy pojedynek wygrany przez Grotha. Potem było już trochę łatwiej, bo nasi rywale musieli wygrać wszystkie kolejne gry. Świetnie zagrał też Dyjas,

który przegrywał w piątym secie 1:4, ale zachował spokój, opanował grę i wygrał - powiedział prezes Dekorglassu, Ferdynand Chojnowski.

Obie polskie drużyny wcześniej rywalizowały w Lidze Mistrzów, ale zakończyły zasadniczą fazę rozgrywek na drugich pozycjach w grupach i nie zdołały awansować do turnieju finałowego. W nim triumfował niemiecki FC Saarbrücken, który pokonując Borussię Dueseldorff 3:2 obronił tytuł.

Dekorglass po raz pierwszy zdobył Puchar ETTU w sezonie 2017/18, pokonując wtedy w finale francuski Chartres ASTT (dwukrotnie 3:1). W ubiegłym roku zespół z Działdowa również wystąpił w finale tych rozgrywek, przegrywając walkę o trofeum z francuskim zespołem GV Hennebont (3:2 u siebie i 1:3 na wyjeździe).

■ **Dekorglass Działdowo - Dartom Bogoria Grodzisk Mazowiecki 3:0**
Jonathan Groth - Marek Badowski 3:2 (14:12, 8:11, 11:9, 8:11, 6:5), Jakub Dyjas - Miłosz Redzimski 3:2 (11:7, 11:9, 7:11, 6:11, 6:5), Kaii Konishi - Panagiotis Gionis 3:0 (11:8, 12:10, 11:7)

(awa)

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

**PONIEDZIAŁEK
29 KWIETNIA**

TVP 1

20.10 Przegląd wydarzeń

TVP SPORT

18.10 Piłka nożna: 2. liga, Stomil Olsztyn - Lech II Poznań (na żywo), 20.20 Gol - mag. piłkarski, 22.05 Sportowy wieczór

POLSAT SPORT 1

11.00 Tenis: 3. runda ATP w Madrycie (na żywo)

POLSAT SPORT 2

21.30 Mag. Fortuna 1. ligi

POLSAT SPORT PREMIUM 1

17.50 Pn: Fortuna 1. liga, Odra Opole - Motor Lublin (na żywo)

SPORTKLUB

18.00 Siatkówka: liga słożeńska mężczyzn, Calci Volley - Nova Branik (na żywo)

EUROSPORT 1

14.00, 19.45 Snooker: 10. dzień MŚ w Sheffield (na żywo)

EUROSPORT 2

15.30 Kolarstwo: 2. etap La Vuelta Femenina, 20.00 Żół: liga angielska, Birmingham Brummies - Belle Vue Aces (na żywo)

CANAL+ SPORT 2

11.00, 16.00, 20.00 Tenis: 4. runda WTA w Madrycie (na żywo)

CANAL+ SPORT 3

18.30 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Puszcza Niepołomice - Korona Kielce (na żywo), 21.00 Ekstraklasa po godzinach

CANAL+ SPORT 5

18.30 Pn: ekstraklasa, Puszcza - Korona (na żywo), 21.00 Ekstraklasa po godzinach

ELEVEN SPORTS 1

20.00 Pn: liga hiszpańska, Barcelona - Valencia (na żywo)

ELEVEN SPORTS 2

20.40 Pn: liga włoska, Genoa - Cagliari (na żywo)

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmian w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Sport

Adres: 40-013 Katowice, ul. Dyrekcyjna 10/5

Szef redakcji/Redaktor naczelny

Andrzej WASIK

Sekretariat: tel. 32 258 72 07

Redaktor wydania Jacek BŁASIAK

Sekretariat techniczny 32 258 72 70

Dział reklamy: 32 258 73 18

e-mail: redakcja@dzienniksport.com.pl

Wydawca

Edicom sp. z o.o.

ul. Hagera 41

41-800 Zabrze

Prezes Ryszard Halemba

Życie jak w Madrycie

Iga Świątek i Hubert Hurkacz chcą w stolicy Hiszpanii być jak najdłużej...

TURNIEJE WTA I ATP

Hubert Hurkacz na otwarcie ATP 1000 miał wolny los, a w drugiej rundzie pokonał Brytyjczyka Jacka Drapera 6:1, 7:5. Mecz trwał godzinę i 19 minut. 27-letni wrocławianin zajmuje w światowym rankingu dziewiąte miejsce, natomiast w turnieju jest rozstawiony z „ósemką”. 22-letni Draper plasuje się w klasyfikacji ATP na 43. pozycji. Polak już po 8 minutach prowadził 3:0, a potem 5:0, ale Brytyjczyk rozkręcał się i pokazał kilka wspaniałych zagrań, jednak przegrał pierwszego seta w ciągu 32 minut. Druga partia była bardziej wyrównana. Decydujący okazał się 11. gem, w którym Hurkacz przełamał serwis rywala, a po chwili nie dał mu szans przy własnym podaniu. To był piąty pojedynek tych tenisistów i czwarte zwycięstwo Hurkacza.

W niedzielę „Hubi” pokonał Niemca Daniela Altmaiera (61. ATP) 6:4, 7:6 (7-2) i awansował do 1/8 finału. Rozpoczął od wygrania dwóch gemów w zaledwie 6 minut, ale potem



Co sądzisz o... finale?

walka była już zacięta. Niemiec szybko doprowadził do 2:2, a o triumfie Polaka w pierwszym secie zdecydował przełamanie po odważnych uderzeniach w pobliżu linii w 10. gemie.

Druga partia rozpoczęła się od trzech przełamań, ale szybciej przy własnym podaniu grę uspokoił Altmaier, który objął prowadzenie 3:1. Polak zdołał odrobić tę stratę w 6. gemie. Obaj szli potem łeb w łeb, nie pozwalając sobie na przełamania.

W tie-breaku Hurkacz uzyskał psychologiczną przewagę, zdobywając punkt na 4-2 przy serwisie rywala po wymianie, mimo że Niemiec w trudnej sytuacji długo się bronił. Wrocławianin z dużą pewnością siebie rozstrzygnął potem pojedynek na swoją korzyść, wykorzystując pierwszą piłkę meczową. Kolejnym rywalem Polaka będzie we wtorek Amerykanin Taylor Fritz (nr 12.).

Natomiast światowa liderka Iga Świątek w stoli-

cy Hiszpanii wygrała z Rumunką Soraną Cirstea 6:1, 6:1 w trzeciej rundzie. Mecz trwał godzinę i 18 minut. Rozstawiona z „jedyneką” Polka w pierwszej rundzie miała wolny los, natomiast w drugiej pokonała Chinkę Xiyu Wang 6:1, 6:4, a to spotkanie również trwało godzinę i 18 minut. W sobotę rywalki notowały wiele efektownych zagrań, ale to Polka szybko trzykrotnie przełamała Rumunkę i objęła prowadzenie 5:0. Wtedy nastąpił moment

dekoncentracji Świątek, która jednak chwilę później przypieczętowała wygraną 6:1. W drugiej partii Cirstea była w stanie utrzymać podanie tylko w pierwszym gemie serwisowym. Kolejne pięć gemów zapisała na swoje konto wyżej notowana tenisistka, która pewnie awansowała do czwartej rundy. To był czwarty mecz i czwarte zwycięstwo Świątek nad Rumunką. W poniedziałek nie wcześniej niż o 11.00 rywalką Polki w 1/8 finału będzie zajmująca 55. miejsca w rankingu WTA Hiszpanka Sara Sorribes Tormo, która pokonała rozstawioną z nr 23 Białorusinkę Wiktorię Azarenkę 7:6 (7-0), 6:3. To będzie czwarty mecz Polki z Sorribes Tormo. Trzy poprzednie liderka światowego rankingu wygrała bez straty seta. W ubiegłym roku podopieczna trenera Tomasza Wiktorowskiego dotarła w stolicy Hiszpanii do finału, w którym przegrała z Białorusinką Aryną Sabalenką.

A właśnie z Sabalenką po ponaddwugodzinnym boju Magda Linette przegrała w 2. rundzie 4:6, 6:3, 3:6. Polka w światowym rankingu - po sporym awansie

w ostatnim notowaniu - zajmuje 48. miejsce, a Białorusinka jest wiceliderką.

W pierwszym secie o wygranej zdecydowało jedynie przełamanie, w trzecim gemie. W drugiej partii sytuacja była odwrotna. To Linette raz, w gemie czwartym, udało się przełamać rywalkę i wyrównać stan meczu. W trzecim secie doświadczona 32-letnia Polka długo spisywała się bardzo dobrze. Przede wszystkim świetnie serwowała, nie dając Sabalence nawet jednej okazji na przełamanie. Nie wykorzystwała jednak trzech szans, dwóch w pierwszym gemie i jednej w siódmym, aby wygrać przy podaniu Białorusinki. Kluczowy okazał się ósmy gem. W nim Sabalenka doczekała się break pointa i wygrała gdy uderzona przez nią piłka zahaczyła o taśmę. Linette nie zdołała dobiec i ze złości rzuciła rakietą.

Serwująca na zwycięstwo w meczu Sabalenka dwa punkty, gdy piłka nieznacznie dotykała linii. Miała cztery piłki meczowe, a wykorzystwała drugą po dwóch godzinach i 9 minutach rywalizacji. To było ich czwarte spotkanie i czwarta wygrana Sabalenki.

Historyczna podróż

Olimpijski ogień wyruszył na pokładzie trójmasztowego statku „Belem” z Pireusu do Marsylii, gdzie 8 maja odbędzie się oficjalne powitanie na francuskiej ziemi.

Wybór Marsylii na pierwsze francuskie miasto, które przyjmie ogień olimpijski, nie jest przypadkowy, gdyż ok. 600 roku p.n.e. została ona założona przez greckich osadników z Fokai, a w trakcie tegorocznych igrzysk będzie miejscem rywalizacji żeglarzy.

- To ogromne emocje. Teraz zamierzamy sprowadzić ogień olimpijski z powrotem do Francji na łodzi „Belem”, która pochodzi z 1896 roku, kiedy odbyły się pierwsze nowożytnie igrzyska olimpijskie. Co za fantastyczny zbieg okolicz-

ności - powiedział szef Komitetu Olimpijskiego, Tony Estanguet, podczas sobotniej uroczystości.

Ceremonia powitania ognia olimpijskiego w Starym Porcie w Marsylii, gdzie statkowi mają asystować 1024 łodzie, zainauguruje francuską część sztafety. 9 maja olimpijski ogień rozpocznie podróż po Francji, choć odwiedzi też Antyle i Polinezję Francuską, aby dotrzeć do Paryża w dniu ceremonii otwarcia igrzysk, czyli 26 lipca. Zapalenie znicza zainauguruje oficjalnie olimpijskie zmagania, które potrwać do 11 sierpnia. Zmagania paralimpijskich zaplanowano od 28 sierpnia do 8 września.

Znicz po raz pierwszy pojawił się na igrzyskach w erze nowożytnej w Amsterdamie w 1928 roku. Sztafetę olimpijską zainaugurowano z kolei w 1936 roku w Berlinie. Wtedy udział w niej wzięło ponad 3300 osób, a trasa liczyła 3190 kilometrów.

Atrakcje dla kibiców

W Paryżu na czas igrzysk powstanie 26 stref kibica. Wstęp będzie bezpłatny - ogłosiło miasto. Każda z dzielnic, poza siódmą, której władze nie chcieli wziąć udziału w przedsięwzięciu, otworzy własną strefę kibica. Będą otwarte od rana do 23, czyli do momentu zakończenia zawodów transmitowanych na żywo. Od 14 lipca otwarta będzie strefa na placu przed ratuszem, określana jako „taras igrzysk” ze względu na wybudowane na nim specjalne podwyższenie, która pomieści 2,5 tys. osób. Kibice będą mogli „śledzić rozgrywki, uprawiać sport i uczestniczyć w wielu wydarzeniach kulturalnych”, jak podkreśliła mer Paryża, Anne Hidalgo.

W ogrodach Trocadero, przekształconych po ceremonii otwarcia w „Park Mistrzów”, każdego dnia odbywać się będą parady z udziałem sportowców, którzy wywalczyli medale dzień wcześniej. Będą

trwały godzinę, a udział w nich będzie mogło wziąć 13,5 tys. osób. Nie będzie to obowiązkiem medalistów, jednak jak podkreślił przewodniczący komisji sportowców, Martin Fourcade: „będzie to jedyny bezpośredni kontakt, jaki będą mieli z publicznością podczas igrzysk”.

Paryż bez samolotów

W dniu otwarcia igrzysk - 26 lipca - przestrzeń powietrzna nad Paryżem zostanie zamknięta na sześć godzin ze względów bezpieczeństwa - poinformował Augustin de Romanet, prezes Aéroports de Paris, czyli spółki operatora lotnisk w stolicy Francji. Jak poinformował Urząd Lotnictwa Cywilnego i minister spraw wewnętrznych, Gerald Darmanin, strefa zakazu lotów będzie rozciągać się w promieniu 150 kilometrów wokół Paryża.

To kolejny środek bezpieczeństwa podjęty przez francuskie władze i organizatorów igrzysk. Jesienią



Statek „Belem” pochodzi z 1886 roku, kiedy odbyły się pierwsze nowożytnie igrzyska.

informowano o udziale wojska, które ma zapewnić bezpieczeństwo podczas największej sportowej imprezy globu. Szacuje się, że około 30 tys. policjantów i żandarmów oraz około 17 tys. agentów ochrony będzie zmobilizowanych każdego dnia od początku igrzysk do zakończenia paraolimpiady.

Po raz pierwszy w historii ceremonia otwarcia igrzysk odbędzie się poza stadionem - na barkach płynących Sekwaną. Będzie mogło w niej wziąć

około 100 tys. osób, które zajmą płatne miejsca na brzegu. Dalsze kilkadziesiąt - z bezpłatnymi wejściówkami, będzie mogło oglądać paradę z wyższych poziomów nabrzeży. Jednak jak zaznaczył ostatnio prezydent Emmanuel Macron w przypadku zagrożenia atakiem terrorystycznym ceremonia otwarcia Igrzysk XXXIII Olimpiady może zostać ograniczona do Placu Trocadero lub nawet przeniesiona na Stade de France.

(PAP)